Tüllinger

darem od p. Elżbiety
Kietlińskiej w Krakowie
1911 r.

z papierów po emigran-
cie z 1831 r. Ferdynandzie
Tillinger.

Laissez moi le pleurer 1

Tout était vrai dans son langage
Ma mere ah plaignez votre Erreur
Vous disiez il est faux, volage.
Tout bas je jugais mieux son Coeur
Las aujourd'hui sous cette pierre
Tu reposes pauvre Lizar.
Laissez moi le pleurer ma mere
Ma gloire n'en souffrira pas (bis)

Vous avez preferez ma mere
Vaine richesse à ses Vertu
Mon avenir etait prospère
Mais ici bas je n'en ai plus
Non plus d'hymen car cette pierre
Renferme et mon coeur et Lycar
Laissez A — bis —

Si vous aviez voulu l'entendre
Nous serions heureux aujourd'hui
Lycar serait un fils si tendre
Je vivrais pour vous et pour lui.
Bien plus que moi sous cette pierre
Vous devez regretter Lycar!

Laissez A

Dług — fr 5 — "
Nad — 19 — "
Niemi — " — 12
Miller — " — 3
Skład — 4 — 15
Demokr — " — 10
Praczka
Pościel
Wonnok
Lafiere — 3 — 6

Nad — 19
Skład — 3 — 5
Praczka

Nadzieję byłe
jaką mieć

Marsz. – Jeszcze Polska nie zginęła. –

1.

Jeszcze polska nie zginęła kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła mocą odbierzemy,
Co wszczęta rozpacz, co dotkona męczeństwa.
Marsz, marsz Mokrzyneki Bóg nam da zwycięstwa.

Ojczyzna z grobu wstaniesz wola nad twe dzieci
Kto mocy ten, kto prawy pola miecz do boju bierz.
A matko nasza o Ojczyzno święta!
My Twoje dzieci przy skruszym tu jesteśmy.

Za wolności sztandar wszyscy rodzimy spieszmy do orężu
Wszak braci nie wielka liczba, lecz męstwo zwycięży.
Honor i sława za przy naszej stronie
Wodzu jest zginąć za Ojczyzny obronie.

Ziemio naszych prądziadów, ziemio sprzą ich sława,
Jużeś nasza, już obcego nie będziesz pana.
Do broni bracia, do broni do broni!
Pod wigilią matki Orła i pugoni!

Przy Mokrzyneckim nieustępliwości wiadomych się nie
Wzniosą do walki, jednością zgoda będzie hasłem stanowczem naszem.
Co wszczęta rozpacz, co dotkona męczeństwa.
Marsz, marsz! Mokrzyneki, Bóg nam da zwycięstwo!

Marsz, na ten sam nuty.

2.

Dalej bracia do bitwy
Wzdłuż mamy tylko dzieci żyje
Pokażemy że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

Długo strata polska zwycięża
Długo Orzeł polski spał
Lecz się zbudził i pabiega
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on po lecie
Przez szczyt mierzy i Wołgograd.
Za nim leciała polskiej dzieci
Tylko więc dziecka mimo stał.

Z Bożem mocą bracia sukcesu
Jak nam miły Bóg i wrogy.
Dalej bracia za wolność
Z naszej polski zrobim raj.

3.

Zwiń zbrodnicze i Tyrany
Na pierwszy pozwali brzeg
A dwudziestu zaprzedany
Niemiu gryzie, zdrajcza zapisy.

W dziadowskiej młodości
Stary polaka ptaszyn kochał
Wspólnie bracia do naszej sili
A wolności wiosennie przyszła.

Vivat, gwardya narodowa!
Wszyscy polskie, tobie cześć!
Bądź gotowe, bądź gotowa
Na bitwy znów się ujść mieść.

Dalej bracia do bitwy
Wzdłuż mamy dzieci żyje
Pokażemy że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

3.

Mazur, na tęż nótę —

Jeszcze polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy
Dzieci do ważnego dzieła
Pomoc przynosiemy. —
Marsz Marsz na wały
z Dorośleyszym mały
Choć nie duże chłopy
Możem wznieść okopy
Gdy nam jeszcze sił niestarczy
Do dźwigania broni.
Niech łopata szybko warczy
W polskich dzieci dłoni
Marsz marsz itd itd

Niech w szeregi wszystko staie
Niech za nami leci
Niech zabawią obce kraje
Co to polskie dzieci! —
Marsz marsz itd itd.
Czy na błoto, czy na lody —
Małe to kłopoty
Kawał chleba, kubek wody
Daley do roboty. —
Marsz Marsz itd itd.
Potem znowu od kopania
Wrócim do nauki
Od czytania, od pisania
Do wojenney sztuki. —

A jak podrośniemy
Za broń uchwycimy
Bo tak przynależy
Dla polskiey młodzieży. —

4.

Pieśń młodych polaków. —

Od roli nauk i pracy
Do broni prawi polacy
Wszystko los woyny stanowi
Niech obracia boje krwawe
Wrócą wolność, wrócą sławę
Wrócą szczęśliwość krajowi
Do broni! do broni!
Do szabel, do koni! —
Przestańmy gnieśnić w pokoju
Nadzieja w boju i w boju! —
Hasła Naddziadów tey ziemi
Wtedy Szwedzi, bisurmanie
I moskale i Germanie
W proch się korzyły przed niemi. —
Gdy raz nad ziemią tą miłą
Słońca iuż nawet niebyło
Czarnecki męstwem zagrzany
Skupił przy sercu tułaczy
I w bohaterskiey rozpaczy
Skruszył ciemięzców kaydany. —
A wy bóstwa wzory
Chłopicki, Kościuszko wtóry
Wy rozproszeńcy Europy
Uczestnicy walk tysiąca
Oto męstwem młodź płonąca
Leci za wami twi wtropy. X

X

I za skinieniem gdzieś waszém
Dłońmi was swemi opaszém
Rzućmy się w serca otchłanie
By dla polski pośród cudów
W obec wolnych świata ludów
Obwieścić zmartwych powstanie

Daley! — Już orzeł nasz biały
Rostawia skrzydła do chwały,
Otwarte wolności szranki
Bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowe
Nasze bóstwa tu domowe.
Matki, siostry i kochanki. —

Od roli nauki i pracy,
Do broni prawi polacy.
Wszystko los woyny stanowi
Niech o bracia boie krwawe
Wrocą wolność, wrocą sławę
Wrocą szczęśliwość krajowi
Do broni! do broni!
Do Szabel! do koni! —

5.—

Powstaje oyczyzna miła
Wśród gwałtów, zbrodni i trwogi
Iskrę swobody rzuciła
I piorun uderzył w wrogi
Żył duch wolny w ludu łonie
W kolebki z grobów przechodził
Prawe uczucia rozrodził
I dzielne uzbroił dłonie.

Próżno zepsucia trucizną
Pojono nikczemne dusze
Duch ten czuwał nad oyczyzną
I powstali Kurcyusze
Ogniem naydroższey swobody
Krzywd bratnich zemstą poczciwą
Gdy wiek rozgrzeie miłody
Wyzwoli chwilę szczęśliwą.

Choćby w naytwardsze ią pęta
Uiął ciemięzca zuchwały
Sprawa ocaleje święta
Oświeci ią słońce chwały.
Szczypty orszak bez puklerza
Żelazne spotyka roty
Zapomniał liczby... uderza. —
I zwyciężył siłą cnoty. —

Od Termopilskiey ciaśniny
Do pamiętnych pól Racławic
Takie nie walczyły syny
I takich niebyło prawic
Chwała rycerzy i Sarmacka miłodzi —
Twém żyie oyczyzna męztwem
Wolności jutrzenka wschodzi,
Ach pozdrowmy ią zwycięztwem —

C.

Pieśń na Nowy Rok.

Rok zeszły w smutney kolebce,
Smutnem witaliśmy pieniem,
Głosili szczęście pochlebce.
Inni życzyli z westchnieniem
Lepszych czasów słodkiey doli.
Któż się miał cieszyć w niewoli?
Dziś rozproszyły się chmury,
Zabłysło swobody słońce
Wstał Orzeł białemi pióry,
Chwycili za miecz obrońce
Szczęście ożyło w narodzie
Czemuż się smucić w swobodzie?
Jutrzenka Nowego roku,
Złote promienie rozlała;
A jako księżyc z obłoku
Oyczyzna z grobu wyjrzała.
Dawne rany iey słodkiemi,
Bo iey dzieci są wolnemi.
Lecz dopiero iednym krokiem
Weszła do szczęścia podwoi.
Więc znowu z rozkwitłym rokiem
Niech się nasz zapał podwoi.
Niech każdy dzień, każda chwila
Serce i umysł zasila.
Niech stoiący na iey czele
Zgody ożywią się duchem.
Niech krzywd iey śmieli mściciele
Zwiążą się męstwa łańcuchem.
Nie zaginie naród taki
Gdzie zapał i cel iednaki.
Tak działaiąc przez rok cały
Staniemy przy szczęścia kresie,
Potomność wawrzyny chwały,
Z przyszłym nam rokiem przyniesie.
Który iako orzeł młody.
Wzleci w promieniach swobody. —

VII

Stary Żołnierz Polski.

Żołnierz wraca zawiniony zbliża się do małey chatki i puka.

Żołnierz

1.
Otworzcie prosze biednemu,
Nie wiatr, deszcz pada, grad bije.
Ach otworzcie milionerowi,
Morzialy tedwie nie zyje.

Gospodyni.

1.
Wnijdz, stoi drzwi poziome progi;
Dziel się szczerym naszym zbiorem
Ten dom ubogi chociaż ubogi,
Zawsze dla biednych otworem.
Wnidź żołnierz; wiele go przycisko.
2. Włos siwy, twarz jego blada;
Przybladła się do oblicza
Skrzętello na rany zakłada.

2.
Nie wiele sprawię zacnemu
Dzis słomy w domu gospody
Kawałek chleba od stołu
I łubek krynicznej wody. —

Stawi mu na stół drewniany
Nieviasta co dom zawiera,
I na krwawe jego rany
Z politowaniem spogląda. —
Gdy skończył krwawe myć blizny
Że ujdzie blizny na ciele
Swiadczą nie wdzięczy straszliwie
Cierpiał wiele, bardzo wiele. —

Żołnierz

1.
Ach wiele!... Obozow moje
Mroz ciężki, skwarne upały
Srogie bitwy, krwawe boje,
Przeszło dni moich utkały.
Broń chwyciłem w dniach pamiętnych
2. Gdy na wyszyna kanała,
W Maciejowic polach zmętnych
Pierwszy raz krew się mała
Ranny wtrącon w Taras ciemny
Nie dla mnie świeciło słońce
3. Nie dla mnie żyje dzisiejszy
Miotał promienie swoje drzewce. —
Gdy spadły więzy... wśród szyków
4. Gdy powiewał orzeł biały
Wiedłem z tłumem wojowników
Dobijać się śmierci lub chwały.
Nad Cyprem, Renem, Dunajem
5. Jardze razy śmiertelnemi
W obcych walczę za krajem
Wreszcie powrót sielski Polskiej ziemi

6
Widziały nas Nilu brzegi.
A na czarnych Faraonce
Myśliwych Sarmatów szeregi
Wyryły swoje imiona. —
7.
Pozwyżej słońcem spalonej
Niosły nas morskie przestrzenie,
I w tej ziemi oddalonej
Lichły krwi polskiej strumienie.
8.
Srozsze nas trudy wielkały:
Poszliśmy nad wolgi brzegi,
Przez straszanych ludów kawały
Drillie puszcze wiecznej śniegi.
9.
Wrzuciły nas wielkie wypadki,
Janow polscy wojownicy,
Utkwiliśmy orły wzdłuż ciężkie
Na basztach Lwow stolicy
10.
Powstały wichry zawiści,
Wkrotce zmotłowo wiele ziomkowych
Lepiej tylu z ludzi zdarte
Jęczą w pałacach płomiennych. —

11.

Wtenczas Bóg spoyrzeniem groźnem
Ukarał czyny zuchwałe.
Ścisnął ziemię szronem mroźnem
J powietrze otrętwiałe. —

12.

Zatrzymał idących stopy
Tryumf w żałobę obrócił
J martwe ludy Europy
Po śnieżnych stopach rozwoził.

13.

Przedwieczny i z tey mnie toni
Nakoniec cierpień zachował.
Jeszczem się wrócił do broni.
Runął pan krajów potężny

14.

Żem w utarczkach walczył śmiele,
J nie znał nigdy co trwoga;
Świadkiem te blizny na czole
J urwana kulą noga. —

15.

Oyczyzniem dni me poruczył
Długiemi trudy, cierpieniem
J czegożem się nauczył?
Żem się uganiał za cieniem. —

16.

Lat dwadzieścia uleciało
Jakem losami miotany;
J cóż w starości zostało? —
Ten płaszcz stary, kiy i rany. —

17.

Byłem w ostatnich gonitwach,
Gdzie nieszczęsny ze mężny
Zwycięzca w tysiącznych bitwach;
Sam Poniatowski wojował. —

18.

Godzina moja dopływa.
Spełnią się Nieba wyroki.
Ty niewiasto litościwa
Rzuć garść ziemi na me zwłoki. —

VIII

Warszawianka. —

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem swobody był.
W tęczę Franków Orzeł biały
Patrząc, lot swóy w Niebo wzbił. —
Słońcem lipca podniecany
Woła na nas z gornych stron:
„Powstań Polsko skrusz kaydany;
Dziś Twóy triumf albo zgon!„
Hey kto Polak na bagnety!
Żyi swobodo polska żyi!
Takiem hasłem ciey podniety
Trąbo nasza wrogom grzmiey! —

„Na koń!" — Woła Kozak mściwy.
„Karcie bunty polskich rot.
„Bez Bałkanów są ich niwy;
„Wszystko jeden zniszczy grot." —
Stoy! Za Bałkan pierś ta stanie.
Car wasz próżny marzy łup.
Z wrogów naszych niezostanie,
Na tey ziemi, chyba trup. —
Hey kto polak: na bagnety! itd
itd itd —

Droga Polsko! – dzieci Twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych sławnych których boie
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil!
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grobach siał.
Dziś: o Matko! kto polęże
Na Twem łonie będzie spał. –
Hey kto polak na bagnety itd –

Wstań Kościuszko! ugodź w serca
O litością mamić śmią.
Znał tę litość ów morderca
Który Pragę zalał krwią? –
Niechay krew tę, krwią odpłaci!
Niech nią zrosi grunt zły gość.
Laur męczeński naszych braci
Buynicy po niey będzie róść.
Hey kto polak na bagnety itd itd –

Gdzie Polaku boy zacięty;
Uledz musi dumny car,
Pokaż iemu pierścień święty
Nieulękłych Polek dar. –
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub. –
Hey kto polak na bagnety! itd –

O Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna Lipska Waterloo?
Świat was zdradzał my wytrwali.
Śmierć czy tryumf, my, gdzie Wy.
Bracia! my Wam krew dawali
Dziś Wy dla nas tylko łzy. –
Hey kto polak na bagnety? itd.

Wy przynaymniey coście legli
W obcych krajach, za kray swóy;
Bracia nasi, z grobów zbiegli
Błogosławcie bratni bóy.
Lub zwyciężem, lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść
By krok zpoźnić Olbrzymowi
Co chce światu pęta nieść.
Hey kto polak na bagnety itd.

Grzmiycie Bębny, ryczcie działa,
Daley bracia w gęsty Szyk;
Wiedzie hufce, wolność, chwała
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyie wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym iuż.—
Hey kto polak na bagnety!
Żyć swobodo polska żyć!
Takiem hasłem mey podniety
Trąbo nasza wrogom grzmiey!—

IX.

Gdybym rodziców kochanych
W starości, widział włos siwy;
Nieszczęściami nie znękanych;
O jakże byłbym szczęśliwy!
Gdybym widział ulubioną
Patrząc okiem coraz tkliwszem
Dobrą matkę, dobrą żoną,—
Byłbym ah, byłbym szczęśliwszym.
Lecz gdyby przeczucie wieszcze
Które mnie tak często łudzi.
Wróciło oyczyznę ieszcze
Nayszczęśliwszym byłbym z ludzi.

X. Szczęśliwy, nayszczęśliwszy, kto przy życia kresie,
To szlachetne wspomnienie do grobu poniesie
Że z siłą namiętności wiódł zwycięzkie boje,
A pracą i cnotami, policzył dni swoje—

XI.

Dumka

Ten brzeg Dniestru, ten szczyt wieży.
Jak mi wiele przypomina
Tu stało krocie rycerzy
Tu śmierci biła godzina
Gdzie strzaskany dąb ten sterczy,
Tam się wznosił Orzeł biały,
Tam lecąc w ogień morderczy
Polskie szeregi padały.
Jak wówczas grzmiało straszliwie,
A iaka cichość w tey porze.
Gdzie krew pryskała po niwie,
Trzoda igra rolnik orze!.
O jak wielu z braci moich
Jęczało wśród krwi strumieni
Polegli za ziomków swoich,
I śpią w grobach zapomnieni.
O Boże! gdy w Sądu chwili.
Zwołasz lud do swego łona;
Racz pamiętać tych imiona
Którzy za kray swóy walczyli.

XII.

Polonez.

Podług dawnego zwyczaju
Będą drużbowie i swaty;
Beczka starego tokaju
Na nowożeńców wiwaty!

Gęśla cymbały, Maryna,
Urzną tęgiego kuranta,
A tatuś starowina
Poydzie Mospanie Drabanta

W białym kontuszu Pan młody,
A w robronie Panna młoda;
To mi to uczciwe gody,
To mi to wspaniała moda.

W tył weloty, w górę wąsy
Zręcznie poprawiwszy pasa
Daleyże braciszku w pląsy
Hassa Hassa Hassa Hassa.

XIII.

Krakowiak Bojowy. –

Daley bracia bierzwa kosy
Wykrzyknijwa razem:
Polsko świetne twoje losy,
Tém wrocim żelazem. –
Alboswa to nie Krakusy?
Alboswa to jacy?
Niemawas to polskiey duszy?
Dyćwa Krakowiacy. –
Danaż moja dana
Oyczyzna kochana.

Niepłaczcie nas ene dziewoje,
Że idziem na boje,
Chociaż odniesiewa blizny
Dyć to dla oyczyzny
Uszyćie nam dwubarwiste
Chorągiewki czyste
A od każdey się powali
Po tysiąc moskali
Danaż moia dana
Oyczyzno Kochana!

Precz dzisiay taki mospanie
Co się lękasz boju,
Lepszy ia w białey sukmanie
Niż ty w Niemca stroju!
Dziś kto pierwszy w boju stanie
Ten iest Mościpanie.
Kto się kryie za ekopem
Niewart bydź i chłopem
Danaż moia dana itd. –

Uciekayta w stepy Ruszy
Boidą Krakusy
I diabli was niezasłonią
Przed ich dzielną dłonią
U Krakusa niepomoże
Ani swięty Boże!
Kulką świśnie, szablą liźnie,
Aż się Russ obliźnie
Danaż moja itd

Krakusy się nie ulękną
Choć armaty ięknę
Śmiało oni w boju staną
Za polskę kochaną.
A gdy Moskali zbijewa
I do dom wrocieiwa
Wtedy krzyknium Bogu chwała!
Polska nasza cała.
Danaż moja dana,
Oyczyzno kochana

XIV

Trzeci May.

Nienawidzę was próżniaki,
Których celem fałsz i plotka.
Stronię od was między krzaki
Gdzie mię wabi luba zwrotka
Otoż May, piękny May
Zieleni się w błoniu gay. –
Bracie chodź zemną do laskie
Ucieszyć się dniem pogody.
I o podal od miast wrzasku
Zaśpiewaymy głosem zgody:
Piękny May, śliczny May
Zieleni się w błoniu gay. –
Pamiątka polakom luba,
Choć iey pamięć żal podwaja,
Bo w niey nadzieja i chluba
Rocznica trzeciego Maja
Biedny kray, biedny kray
Gdzie iest grzechem wspomnieć May.
Wolność wsparta na oświacie
I równość w obliczu prawa,
To nam rokowała bracie
Trzeciego Maja Ustawa
Lecz gdzie gwałt, tam: ay, ay. –
Nie wesoły nawet may. –

Wytrwałości prawych godło
Day polakom dożyć w biedzie
Bo co się raz niepowiodło
Może się ieszcze powiedzie
Boże day Boże day
By zabłysnął taki may

Wniet polak pokręci wąsa
I przywdzieje kontusz suty;
Na Moskala się rozdąsa
I skroi mu ciasne buty
Moskal ay! Polak May
Odday smoku to nasz kray

2. Pamiętasz Bracie Kochany
Gdyśmy zawsze w dni wiosnowe,
Wychodzili na Bielany
Obchodzić święto Majowe
Nucąc wraz: Boże day
By nam lepszy, zakwitł May. –

Ci którzy nam więzy dali
Znosząc majową ustawę,
Jeszcze słodzey zabraniali
Święcić drogą Oyców sławę
Smutno żyć, smutno żyć!
Gdy się trzeba z sercem kryć! –

Kto wspomniał Polskę Kochaną,
Jęczyć musiał długą chwilę.
Weselić nam się kazano
Na Matki naszey mogile.
Kraju nasz, Kraju nasz
Jaką to Ty wolność masz. –

Wszak nasza czapka czerwona
Wąs, czamara, z pasem drogim
Naszego rodu znamiona,
Znikły przed ukazem srogim.
Wrogu stóy! wrogu stóy
Cheszże wydrzeć nam i stróy? –

Gdy tak dręczyły Tyrany
Pamiętasz Kochany Bracie?
Chodziliśmy na Bielany,
Płakać po wolności stracie
Nucąc wraz, Boże day
By nam lepiey zakwitł May. —
Lecz w nas męstwo nie upada
Każdy ramię wzniosł gotowe.
J iedna noc Listopada,
Wróciła nam dni Majowe
Nadszedł czas, nadszedł czas,
Co jeuż z Kaydan roskuł nas.
Nasza młodzież niezwalczona
Zadrżeli przed nią wrogowie
J znowu czapka czerwona
Zabłysła na wolnych głowie
Polski wąs, polski stroy
Gładzi wrogu zakaz twoy. —
A więc bracie móy Kochany
Gdy nadeydą dni majowe,
Znów poydziemy na Bielany
Obchodzić święto majowe.
Nucąc wraz, Boże day!
By kwitł wiecznie taki May! 3

3. Witay majowa jutrzenko
Świeć naszey polskiey krainie,
Uczciemy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie
Witay May, piękny May! —
U Polaków błogi kray.
Nierząd braci naszych cisnął
Gnuśność w ręku Króla spała
A w tem 3 may zabłysnął,
J nasza polska powstała.
Vivat May, piękny May!
Wiwat Wielki Kołątay. —

Ale chytro

Ale chytrości godzina
Młot swóy na nas gotowała.
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.
Chociaż kwitł piękny May
Rozszarpano biedny Kray. —
Wtenczas Polak z łzą na oku
Smutkiem powlekł blade lice,
J trzeciego Maja w roku.
Wspominał lubą rocznicę
Wzdychał ciągle, Boże May!
By zabłysnął trzeci May.
Na ustroniu iest ruina
W którey polak pamięć chował.
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował
J gdy nadszedł trzeci May,
Kaydanami brzęczał Kray. —
W piersiach rozpacz uwięziona
W Listopadzie wstrząsła serce.
Wstaje polska z grobów łona
Pierzchaią dumni morderce!
Błysnął znów trzeci May
J już wolny błogi Kray. —
Próżno próżno Mikołaju
Z paszcz ognistych w piersi godzisz;
Próżno rząd wolnego Kraju
Nową przysięgą uwodzisz.
To nasz śpiew: witay May!
Niech przepadnie Mikołay!
O zorzo trzeciego Maja!
My z twoiemi promieniami
Przez armaty Mikołaja
Jdziem w Litwę z bagnetami.
Wrogu precz! witay May
Polski i Litewski Kray!

XV

Do Francuzów. —

(Śpiew na nótę: Pamiętasz mówił Rotmistrz do żołnierza)

Gdy nam wydarto po Oycach spuściznę,
Kray wolności, Imie, tułacze z swych błoni,
Myśmy do Francyi unieśli oyczyznę,
W głębi serc naszych w ostrzu naszey broni. —
Co ocalało wśród burzliwych fali
Skarb nasz iedyny nieśliśmy wam, życie.
Francuzi! myśmy za was krew wylali
A wyż nam tylko łzami odpłacicie? —
Błędne sieroty, krwią zbroczoney Matki,
Myśmy do łona Francyi się tulili
Białego Orła, drogie nam ostatki
Przy waszym złotym Orle zawiesili. —
Zwodnym nadzieiom długośmy ufali
Bo nas nadzieią karmiono obficie
Francuzi myśmy za was krew wylali,
Wyż nam dziś tylko łzami odkupicie? —
Gdy upadł Rycerz na którego czole
Kwitła tak długo korona z wawrzynów,
A inni pnąc się przy fortuny kole
Wprzęgli do zdrady nawet Francyi synów
Myśmy do końca wiernymi dotrwali,
Temu co stałym był i w nieszczęść szczycie
Francuzi! myśmy za was krew wylali
A wyż nam tylko łzami odpłacicie? —
Gdy w dniach lipcowych daliście dla świata
Wielką nauką o ludów godności,
Za waszym wzorem, ocknął się Sarmata
Zerwał kaydany — zapragnął wolności. —
„Zdrada nas zmogła, niech oręż ocali."
Myśmy wyrzekli na was liczne skrycie.
Francuzi! myśmy za was krew wylali
A wy nam dzisiay łzami odpłacicie? —

Dziki Despota wysłał swe szeregi,
By zamordować wolność Europy.
Dumny wzrok zwrócił na Sekwany brzegi,
J nas chciał ciągnąć za swojemi stopy.
Myśmy przedmurze dla was usypali,
O krwawych walkach dawno iuż słyszycie,
Francuzi myśmy dla was krew wylali!
A wyż nam tylko łzami odpłacicie? —
Przyszłość niepewna.... choć w Szablę i Boga
Kto szczerze ufa nie łatwo upadnie.
Pozna wróg dziki, iak wolność nam droga.
Przyszłość iest tayną; — a któż ią odgadnie? —
Francyo! pamiętay, byśmy niewołali
Grzebiąc oyczyznę w niewolniczey szacie.
Francuzi! myśmy dla was krew wylali.
A wyż nam tylko łzami odpłacicie? —

XVI.

Kosciuszko Tadeusz.

Pamiętasz? mowi, Rotmistrz do żołnierza,
Co długo służąc wyszedł na żebraka.
Pamiętasz kiedyś w szturmie Sandomierza,
Zwrócił odemnie pałasz Austryaka? —
Pod iednym znakiem i w rownym zaszczycie
Dzielnym Oyczyznę broniliśmy grotem! —
Ja to pamiętam, bom ci winien życie,
Lecz ty żołnierzu, czy pamiętasz o tem? —
Pamiętasz czasy zbyt krotkie niestety!
Kiedy tak polska słynęła kraina;
Pamiętasz gdyśmy krzywd niszcząc odwety;
Miecze ostrzyli na murach Kremlina. —
Mimo fal w ktorych groziła zatrata,
Wszak orły nasze zwycięzkim polotem
Wyspy nowego odwiedziły świata.
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tem! —

Pamiętasz przestrzeń lodowatych szlaków
W których nasz oręż nieprzyiacioł gnębił?
Gdy śnieg osiadłszy na kołach polaków
Mroził ich ciała, a sen nieoziębił?
Wtenczas choć smutek ślad wyrył na skroni,
Stałość została walecznych przymiotem.
Powracał zapał na odgłos do broni
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tem?

Pamiętasz żeśmy dziećmi bohatera
Co zdziwił włochy męstwem swych legionów?
I że dziś ieszcze brzmią pod Samossjerra
Góry Hiszpańskie czcią polskich szwadronów?
Pamiętasz Lipska zdradny zamach wroga
Kiedy się ziemia pod dział trzęsła grotem
A honor ziomków wódz poniósł do Boga
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tem?

Pamiętasz chwilę żałosney rocznicy
Gdy nam los żywcem w grób oyczyznę wtoczył?
A do skarbioney Jagiełłów stolicy
Pychą nadęty nieprzyiaciel wkroczył?
Nieprzestań nigdy dnia tego przeklinać
Ażeby z szczęścia Bellony powrotem
Niepotrzebował wódz ci przypominać
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tem?

Pamiętasz? głos moy z tym nikłuie wyrazem
Niemaż iuż więcey zaszczytnych pamiątek.
Poydź przyiacielu będziem płakać razem
Póki dni lepszych niezabłyśnie wątek.
Jeśli śmierć pierwey w mey zawita chacie,
Aby mnie z życia rozłączyć kłopotem
Ty me powieki z lekka zamkniy bracie
Mówiąc z westchnieniem; czy pamiętasz o tem?!

XVII.

Żołnierz

Co mi dało przeznaczenie
Stanu mego nieodmienię.
Z szablą iu ręku, lub za stołem
Jam zwycięzca, iam iest pan.
Wszędzie z śmiałém staię czołem
Niemaż nad woyskowy stan. —
Dla narodu, wodza, sławy
Wszystko zwalczy żołnierz prawy
Każdy kray mu laury rodzi
Każdy zbroi niski stan,
Niech tam mara kogo zwodzi
Niemaż, nad woyskowy stan, —
Precz mi trudy, precz mozoły.
Na plac boju krok wesoły.
Jaki powrót ze zwycięztwa?!
Co za chluba z pięknych ran!
Mieć na skroniach wieniec męztwa
Niemaż nad woyskowy stan. —
Gdy iuż wiek konczyć potrzeba
Niech się zyści wola Nieba.
Poydę śmiało w tamte strony,
Gdzie iuż losu niema zmian
Żołd odebrać zasłużony
Niemaż nad woyskowy stan. —

XVIII

Wygnaniec Syberyi

Mamże z uymą mey dumy, z ludzkości obrazą,
Kiedy Katy nieprzestaią smagać
Jak niewolnik bez duszy, lub bezduszny Nazo!
Tyranów o litość błagać? —

Nie. — Kto nigdy podle nieuginał czoła,
Kto losom umiał dotrwać, umiał z więzów szydzić
I swych ciemięzców jawnie nienawidzieć,
Ten nimi pogardzać zdoła. —

. . . . . .

. . . . . .

Ty którego zwą panem te odwieczne lody,
Zimniejszy nad nie sercem, wrogie prawo swobody
Stań! w tkliwey Oyca postaci,
Którąś swe czoło okrywał,
Gdyś łaskawie podpisywał.
Ukazy potępienia mnie i moich braci.
Stań poczwaro przed mém okiem!
Nasyć mnie Twoim widokiem!
Krwi pragniesz? — uderz! wytrysną iey zdroje
Nasyć serce krokodyle.
Tyle tylko zostaw, tyle
Ile na rysy trzeba mi iey twoje.
Lecz i ta roskosz będzie li wydarta
Nad moiey zemsty opisy
Z własnych dziejów iedna karta
Lepiey skreśli twoje rysy. —
Moich bezsilnych gniewów, nie usłyszysz jęku
Tylko cię doydzie głos wzgardy tułacza,
Wygnańca, potępieńca, z więzami na ręku
Głos wyższy, co ci przebacza.
Ty tylko, którey obraz, przed obrazem Boga
Wiecznie w mey duszy spoczywa
Ziemio święta — ziemio droga, —
Ziemio długo nieszczęśliwa! —
Ty! na którey słabe dziecko
Miłość Twoją zsałem z mlekiem
Los z ubóstwionym człowiekiem

W grób śmierci

W grób śmierci pchnięta zdradziecko,
Ty się tylko odrodź wolna!
Rozjaśnicy czoło słodkiemi uśmiechy!
A żadna siła niebędzie zdolna
Wydrzeć mi z piersi pociechy
I z pustyń nieprzebytych od zmarzłych potoków
I z ostatnich świata krańców,
Usłyszydz nie głos tęsknot, nie stłumionych jęków
Lecz głos błogosławiący, głos szczęścia wygnańców!
Ach ty! którey niegdyś przychylnieysze dłonie
Czyste pasmo dni złotych, dni szczęśliwych przędły,
Coś wiodła myśli moje, przez nadziei błonie
Przybrana w kwiat urokie, nigdy nie uwiędły
Ty co i teraz czarownym powabem,
Odciągasz myśl cierpiącą od obecney troski,
W okrąg luby, w okrąg boski,
Wspomnień, wyrytych na mém sercu słabem
Nim stracony dla ciebie, od ciebie daleki,
Ostatniém przytłoczony uczuciem boleści,
Zamkną nie Twoją ręką zniżone powieki,
Przyślij z słońcem zachodniem, ze wschodzącą zorzą
O Twojém szczęściu donoszące wieści,
A oczy konające jeszcze się otworzą.
Raz jeszcze też ostatnich obfitemi rzeki
Zaleją się szczęśliwe, i zamkną na wieki. —
Zamilkł..... a zdumione skały
Wolnych jęków wygnańca, odbić nie umiały,
Bo krajom tém, przebaczeń słowa nieznajome
Nigdy się nie obiły o brzegi ich stronie.

I echa, szpiegujące w milczeniu głębokiem,
Ciekawem z głębi pieczar wspierały okiem. —
(Antoni Gorecki)

XIX.

Sen Wygnańca. —

Życiem — i gdzież iest życie? — czyż to nasze ciało,
Co się tak w proch obróci jak z prochu powstało,
Ma być życiem? Nie! — Wszystko co w głębi człowieka
Czuje, myśli i stwarza, marzy i dociekа:
Nie iest ciałem. — Jest inna nieśmiertelna siła
Którą w dłoniach Anioła Bóg dziecięciu zsyła,
Jak świat wielka żyć musi śród ciasnego łona,
A gdy słabą budowę znęka życia praca
Znowu w dłoniach Anioła do życia powraca. —
Tak kiedy pośród nocy, urnę marmurową
Oświecisz wewnątrz ogniem, — urna błyszczy iasno;
Lecz gdy ogień wytleje, gdy płomienie zgasną
Urna znów się pokryje ciemnością grobową. —
Tak! . . . dusza tą iest siłą żyiącą, a ciało
Jest łożem, gdzie zdróy płynie, jest tą muszlą małą
Śród którey błyszczy perła. — pracą dnia zmizone,
W nocnym śnie szukać musi sił do nowych trudów. —
A dusza niespoczywa i ciało uśpione
Przenosi silną dłonią do krainy cudów;
I tam przed niem czarowne roztacza obrazy,
Światy bez zdrad i zbrodni, i słońca bez skazy.
Albo ie też w tęsknicie wiedzie okolice,
Między rodzinne ściany i znajome lice,
Lub między zimne ~~[illegible]~~ groby, i tam mu odsłania
Widok zniszczenia, cierpień, śmierci i konania. —

#. #. #.

Zasnąłem, i obrazy przed senną powieką
Snuły się, iak obłoki po błękicie iasnym.
Pierwszy obraz był czuły. — Nad rodzinną rzeką

Na górze stał

Na górze stał dwór biały: byłem w domu własnym,
Matka i brat i siostra witali do koła! —
Jak maytek co z rozbicia statku wyszedł cały,
I nasze łzy niewinne tak się pomięszały,
Jak modlitwa dziecięcia, z modlitwą anioła. —
O jak miło, po czasach spędzonych boleśnie,
Po długich, krwawych bojach, po świata obiegu
Odpocząć pośród swoich na rodzinnym brzegu! —
Taką rozkosz poznałem, czemuż tylko we śnie? —

#. #. #.

Znikł ten widok i znowu po złotym promieniu,
Inny, czuły iak pierwszy spłynął ku mnie miłe,
Co szczęśliwey przyszłości przypomniał mi chwile
I minione obrazy przedstawił w marzeniu. —
Przybyłem w dom kochanki — na chwilę — dwa słowa,
Na iedno powitanie i jedno bądź zdrowa. —
Jey wzrok przykuł mnie do niey, chciałem bawić wieki,
Lecz wzywał już do boju odgłos trąb daleki.
Trzeba żegnać, żegnałem — a rączka iey biała,
Jeszcze mnie przy odjeździe przez okno żegnała. —

#. #. #.

Lecz i ten obraz zniknął — z nim powiędły róże
Słodkich marzeń, po wiośnie błysły zimy burze; —
Tak widma przesuwały się straszne widoki:
Na Ostrołęki polu, nad Narwi brzegami
Uyrzałem stosy czaszek, skrzepłey krwi potoki
I dwoygłownego sępa nad braci grobami,
I krzyknąłem na sępa: „Precz! to nasze błonie.
„Wszak do dzieci należy Matki ich mogiła.
„Nie rozciągay tu szponów, bo w tey ziemi łonie
„Kości nasze, krew nasza tę ziemię ochrzciła!"
Ale sęp nie odleciał, bo mu z każdey strony
Inne ptaki, złotemi stroyne koronami
Przyzwalały na zbrodnie, i biły pokłony.

Nawet Kogut co niegdyś pomiatał Sępami,
Co niegdyś w cesarskiego orła przemieniony,
Na zwaliskach Kremlina złote ostrzył szpony! —

# # #

I spoyrzałem na polskę... świątyń szczyty stare
Dopalały się w gruzach naszych miast i włości.
I nie było słychać w grobowey cichości,
Chyba turkot kibitki, co niosła ofiarę.
Chyba ciężkie westchnienie, i jęk przytłumiony
Osierocony Matki, kochanki lub żony.
I chciałem się oderwać od tego widoku
Co przebolałe serce taką męką trudził,
Co ssał mą krew jak Upior — i łzy czując w oku
Zamknąłem je. — W tém nagle dźwięk kaydan mnie zbudził. —

# # #

We śnie iak w życiu, krótkie są chwile rozkoszy,
Jam błysk szczęścia, okropném opłacił marzeniem.
Jak wędrowiec co pragnąc spocząć nad strumieniem,
Jadowitego węża z krzewin róż wypłoszy. —
A więc tylko do cierpień ludzie się rodzili
Bo gdzież iest trwałe szczęście? nasz świat się zestarzał,
Długi szereg pokoleń to słowo powtarzał,
I nie znalazł na ziemi. A ludzie marzyli,
I wiecznie marzyć będą o szczęściu, jak dzieci,
Które gonią motyla, co ku Niebu leci. —
Jednak iskry przeczucia wśród duszy goreją
Że życie się mnie skończy w deski grobowey. —
Może też nie na próżno cieszym się nadzieją!
Kolumb przeczuwał światy, i odkrył świat nowy.

Kon: Gaszyński. —

XX

Przypomnienie Młodości

(: przy pomniku Xięcia Józefa Poniatowskiego :)
w lipsku

Kiedy na opuszczone od nocy błękity,
Ocucony poranek białym żaglem spłynie,
Świeżym balsamem życia wieje wiatr w dolinie,

A róża, i fiołek łzą rosy okryty,
Pełną piersią oddycha — jeszcze mgły wiosenne,
Czołgają się w dolinach, jak srebrzysta fala,
A cała okolica przedstawia się zdala
W niewyraźnych zarysach jak obrazy senne.
Uroczyste milczenie — tylko ie przerywa,
Słowik, co wśród gaiku, nocną piosnkę śpiewa.
Ale i ten umilknie gdy na Niebios łonie
Ostatnia gwiazda w falach błękitu utonie. —
Tak płynie wiek dziecinny.

Lecz kiedy nad górą,
Słońce rozleje światło, wkrótce mgły wiosenne
Opuszczają doliny, i stawszy się chmurą,
Krążą, bledną i nikną jak obrazy senne. —
A słońce ozłocone promieńmi pogody
Wstaje na podziw światu, jak bohater młody,
A żyjąca natura pył strząsaiąc zimny
Rożnemi głosy mnie dziękczynienia hymny.
Pieniem ptasząt, co kwilą pośród drzew tysiąca
Cichym szmerem strumyka co kroplami ścieka
Porannym hukiem morza co skały roztrąca
Wojennym oddechem róży i myślą człowieka. —
Wszystko żyie: a chociaż od skwarnych promieni,
Przepalony fiołek wśród trawy omdlewa,
Przecież falami kłosów błonie się zieleni
Ziarno dościga w pąku i owoc doyrzewa.
Takim iest wiek młodzieńczy. —

Gdy rozumu siła,
Jak złoty promień słońca nad młodzieńcem błyśnie,
Niepewność ćmiąca, umysł iak mgła się rozpryśnie.
W sercu, w którem niedawno taka cisza była
Zaczynaią się budzić uczucia, jak dźwięki
W stronach lutni, wzbudzoney od geniusza ręki,

Albo iskry w krzemieniu, pod ciosami stali, —
Serce zajęte ludźmi, umysł bieży daléy,
Chwilę spoyrzy na ziemię i niesyty ziemi
Po niebie błąkać lubi, gwiazd o drogę pyta,
A serce, jako lampa, promieńmi silnemi
Goreje, i swym ogniem sama się pożera.
Umysł wiecznie zielony z wiekiem sił nabiera
I iak owoc doyrzewa . . . . .
A serce przekwitłe
Jak róża lub fiołek, . . . Ale są wspomnienia
Co orzeźwiaią serce. — Głos ich uroczysty,
Miły iak sen tułacza, o ziemi oyczystéy,
Jak westchnienia miłości, jak wieszcze marzenia.
One gdy serce w smutku, gdy się umysł chmurzy,
Błyskaią mu pociechą, jak tęcza wśród burzy,
I zwiędłą życia drogę świeżym strojąc kwiatem,
Łączą kolebkę z grobem, a człowieka z światem. —

#. #. #.

Inne błysło wspomnienie nad Pilicy brzegiem.
W domu rodziców pomnę, przy dębowym stole,
Oyciec, Matka i siostry siedzieli w półkole.
Ja na boku, blaszannych żołnierzy szeregiem
Bawiłem się szczęśliwy. Sześć lat w owczas miałem.
Oyciec czytał gazety. — Gazet nie słuchałem;
Cóż mi po nich? w mych cackach miałem świat móy cały,
W tem . . . O! nigdy nie zdołam zapomnieć tey chwili
Matka zaczęła płakać i siostry płakały.
Oyciec, żołnierz Kościuszki, w bojach osiwiały,
Westchnął! . . . lecz westchnął ciężko . . . a potem mówili,
O Xięciu Józefie, co gdzieś w bitwie zginął.
Wtenczas zacząłem słuchać, — może bez wzruszenia,
Ale pomnę że w owey chwili uniesienia
I po moich jagodach strumień też popłynął.
Dla czego? nie opowiem. — Nie był to żal tkliwy
Nie szedł on z głębi, — dusza dziecka go nie znała.
Płakałem bo me siostry i matka płakała
I z nów do moich cacek pobiegłem szczęśliwy.

# # #

Niedawno iako tułacz z drogiey ~~polskiey~~ przodków ziemi,
Jak żołnierz, co poślubił na Oyczyzny grobie
Wytrwałość i nadzieję, szedłem wraz z innemi
Do Francyi, żyć dla polski i dotrzymać probie
Może ostatnicy. — Wszedłszy w wzniosłe Lipska mury
Białym śniegiem pokryte, smutny i ponury
Jak one, religiynym przejęty zapałem
Jak Muzułman, co spieszy widzieć grób Proroka
Spieszyłem uyrzeć pomnik Józefa.... Widziałem,
Jak pośród błonia, Elba toczy się głęboka,
Jak Elster z nią się łączy...
Lecz pod moją stopą,
Jakaż to ziemia wspomnień, tutay krew się lała.
Tu człowiek przeznaczenia walczył z Europą,
I tu nam z śmiercią wodza nadzieia skonała.
Na wzniesione nad brzegiem dwie skromne mogiły,
Polską i obcą dłonią, ze smutkiem patrzałem,
Z smutném lecz suchém okiem: jeżli łzy wypłakałem.
Zdróy ten przepłynął w serce, — tam krwawe łzy były.
Lecz gdym zatonął w myślach, nagle iakaś wzmianka,
Jak dźwięk dalekich dzwonów śród ciszy poranka,
Jak gwiazda, co wśród burzy żeglarzowi błyśnie:
Jakieś dawne wspomnienie do duszy się ciśnie.
I odżyły w pamięci me lata dziecinne
I luby dom rodziców, jak niegdyś przy stole
Oyciec, matka, i siostry siedzieli w półkole
I gazety i cacka, i me łzy niewinne
I westchnąłem. — gdzież Oyciec?... w mogile spoczywa
Z daleka lube siostry, zdala Matka tkliwa!
A gdzie stał dom rodzinny, może gruz w tey chwili,
Mowi przechodzień: „Tutay naiezdnicy byli"!!!

Konstanty Gaszyński

XXI

Wiersz, na cześć poległych w boju, śpiewany w Elblągu dn. 29 Listopada 1831. –

Cześć Tobie Boże cześć
Polak chce wiecznie nieść.
Cześć Bogu cześć.
Kto się Polakiem zwie,
Kto pobożnością tchnie
Niech wstąpi w progi te
Pieśń żalu wznieść.

Długo morderczy grom
Niszczył Polaków dom.
Niejeden był. –
Bo Polak z całych sił,
Swobód obrońcą był.
Wolnością tylko żył
W bóy za nią biegł. –
Cześć waszem cieniom cześć
Rodacy chcemy nieść.
Cześć ległym cześć.
Oby wszechmocny Bóg
Przyiął was w Niebios próg.
By wam bił czołem wróg
Co nas chciał zgnieść.
Żałosny wznosim śpiew
Za czystą polską krew,
Z tak licznych strat.
Lecz sława, który wam
Nie wydrze, i wróg sam,
Zlewa pociechę nam,
Że przetrwa świat. –
Cześć Tobie Królu cześć
Polak chce wiecznie nieść
Wdzięczności głos.
Przybyłym dziś w Twóy kray,
Jak dałeś, łaskę day
Ty w obronie ich stay
Weydz w smutny los. –

XXII

Kochanka Żołnierza.

Na tém mieyscu, w tém okienku,
Ostatnia przeszła rozmowa.
Oko w oku, ręka w ręku,
Na ustach martwiały słowa.
Wszystko idzie mi niezgrabnie,
Chcę patrzeć — za łzą wzrok tracę.
Siadam robić — ręka słabnie
Porzucę tę pracę.
Chmurny wzrok był u kochanka,
Kiedy się miał żegnać zemną.
W dwoie zasępił twarz ciemną,
Kiedy koń zarżał u ganku....
Grzeba do roboty wrócić,
Mógłby zlecić niespodzianie
Chorągiewki niezastanie
Mogłby się zasmucić.
Wychodził — wyniyść niezdołał,
Stał iak kamień nad mogiłą,
Skoczył. „Oyczyzna." zawołał
J zniknął, łzy, mu wstyd było!
Czego chcesz łzo uporczywa?
To są tylko kwiaty szycia,
A ich barwa niema życia
Darmo! gwałtem spływa! —

Pomnik Piotra Wielkiego

Zwieczora, na Dźdżu stali dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce;
Jeden, ów pielgrzym, przybyłec z zachodu,
Nieznana carskiej opiara przemocy;
Drugi, był wieszczem ruskiego narodu,
Sławny pieśniami na całej północy.
Znali się z sobą, niedługo lecz wiele:
I od dni kilku już są przyjaciele.
Żeb dosze, wyższe nad ziemne przeszkody,
Jako dwie Alpów spokrewnione skały,
Choć je na wieki rozerwał nurt wody:
Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki,
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki.
Pielgrzym coś dumał nad Piotra kolosem,
A wieszcz rossyjski tak rzekł cichym głosem:

Pierwszemu z carów, co te zrobił cuda,
Druga carowa pamiętnik stawiała.
Już car Olbrzym w kształcie wielkoluda
Siadł na brązowym grzbiecie bucefała,
I miejsca czekał, gdzieby wyjechał koniu;

Le Polonais. —

allons, polonais, l'airain tonne
le Czar veut nous immoler tous;
entendez-vous, le tocsin sonne,
aux armes, vite assemblons-nous.
Vite aux armes, (bis)
marchons, (bis)
Sauvons la pologne asservie
Vengeons notre belle patrie,
Vengeons, vengeons notre belle patrie.

Voilons les fers que la Russie
nous fait porter depuis quinze ans:
foulons aux pieds la tyrannie
et combattons ses partisans.
Etalons tous les cicatrices
que nous fit son glaive odieux;
la cruauté de ses caprices
répugne à des cœurs généreux.

Phare de notre belle gloire,
ombre du grand Napoléon,
Viens nous conduire à la victoire
et fais trembler ce roi félon.

plus de trêve (bis)
courons, (bis)

Polonais, prenons pour devise
mort aux tyrans, fraternité,
humanité, grandeur, franchise
espoir, patrie et liberté.

La Jeune indienne

Un beau navire à la riche carène,
allait quitter les plages de madras,
Et sur la rive une jeune indienne,
a sa compagne ainsi parlait tout bas:
Si tu le vois dis lui que je l'adore,
rappelle lui qu'il m'a donné sa foi;
Demande lui s'il me regrette encore,
s'il se souvient d'avoir vécu pour moi.

2me

tu vas, joyeuse, au beau pays de france
pour des plaisirs changer ta liberté;
mais là, Zémire, on dit que l'inconstance
aime à braver les pleurs de la beauté...
Si tu le vois, &c.

3me

tu sauras bien le découvrir, sans peine;
sa voix est fière et tendre tour-à-tour;
et son œil noir, qu'ombrage un cil d'ébène,
t'embrâsera de tous les feux d'amour...
Si tu le vois, &c.

4e

tu m'enverras, par le prochain navire,
les mots d'amour qu'il doit te confier;
mais.... justes dieux! ne m'écris pas, Zémire,
si pour une autre il a pu m'oublier....
Si tu le vois, &c.

Fin

22

Pieśni Janusza.

Polkom

Emilii i Klaudii.

W imieniu towarzyszów broni
ramych w walce

O niepodległość Narodu.
w r. 1830 – 1831.

poświęca

Autor.

Śpiew Janusza.

Śpiewak wita wasze strony
Niechaj będzie pochwalony
Pokój a domem tym.
Śpiewak wita w ojców wierze
A kto w domu go przyjmie szczerze
Pieśń i Pan Bóg z nim.
Pieśń ojczysta narodowa
Prosta rzewna a surowa
Jak nasz lud i czas
A więc w imię pieśni naszej
Dziejów naszych i krwi naszej
Witam witam was.
Lubię tylko powitanie
Niech też po mnie to zostanie
Ten jedyny ślad.
Byście rzekli to przybywał
Tutaj Janusz nam zaśpiewał
Gdzieś ruszył w świat.

/.

Byłem w Litwie i Koronie
Byłem w tej i onej stronie
Byłem tu i tam
W Beskidów do pomorza
Z Litwy aż do Zaporoża
Całą Polskę znam
Znam to całe szczere plemie
Polskie morza Polskie ziemie
I tę Polską sól
I o wszystkiem marzę rojęę
I to wszystko niby moje
Niby ja Polski król
Choć nieznany i ubogi
Gdy nawiedzę czyje progi
Każdy z duszy rad
Czy to w dworze czy klasztorze
Na stobodzie czy w gospodzie
Wszystkim Janusz brat
Kędy bracia moi smutni
Brałem po mieczu i po lutni
Niosę piosnkę im

/.

I obum słodząc dolę
Na grochowskie ciągniem pole
A sławą brzmi rym.
Czasem brząknie mej drużynie
Kiedy czarna chwila minie
I weselszy spiew.
O Krakusach dzieciom nucę
A powiastką w starych cucę
Staropolską krew.
Nieraz z dziadzem w puchar dziarsko
Na powiastkę brzęknie Barską
Sławiąc Polski ród.
Wówczas stary wre jak z młodu
Woła wnuczkę nalej miodu
Boć to polski miód.
A cóż w swiecie nad miód Polski
Nad kord stary snop podolski
I nad Polski spiew.
Nad kraj wolny własną minę
I te Polki czarnobrewe
I tę polską krew.

Siostry moje córy Piasta
Zkąd to serce w piersiach wzrasta
Zkąd ta dusza wam.
Co to w piersiach waszych wierzy
Co za dobro dla was leży
Za bojami tam.
My tej ziemi się dobijem
Lub w mogiłach znów ożyjem
W dziejach ziemi tej.
Lecz kto groby wam ocuci
Kto wam waszę młodość wróci
Te nocy i łzy.
O! i jam znał takie bole
Lecz o młodość o niedolę (nie pytajcie mnie.)
Dość wam żem ja z krwi ochrzczony
Żem w nieszczęściu poświęcony
Znał nie jedną łzę.
Moja skarga was nie złudzi
Ja pieśń z ludu mam dla ludzi
Zale toną w głąb.
Mego serca pieśni własnej
Słucha tylko miesiąc jasny
I stóletni dąb.

Hej mogiły skały zdroje
Stepy Orły dęby moje
Z wami ją się znam
Lecz ty Dziatwo żądasz pieśni
To już tobie Janusz nie śni
Co zaspiewać wam.
Czasem spiewka zgadnąć umie
Co się w głębiach piersi tłumi
Bo i w nim ta krew
Więc o Lachu i orlęciu
I o krzywej szabli cięciu
Przynosi wam Śpiew.
Bo to straszne sądy Boże
I krew Lacka cuda może
Jest i w spiewie jad.
Jeszcze Polska nie zginęła
Toć ta piosnka rdzą przecięła
Więzy tylu lat.
Lecz czy znacie co to boje
Co to Orły co to zbroje
I co wrogów dłoń.
Ile krwi się w piersiach spiekło
Ach o ile jej wyciekło
Na ojczystą dłoń.

———.———

Dumka.

Pod Mogiłą długie noce
Duma z wichrem młode Lasze
A gdy w słuchu załopocze
Zważa czy nie jego ptasze
Czy nie orle to klekocze.
Czy mogiła to nie jękła
Czy nie szabla brzękła.
Ziemia Lacka nie zaposći
My jej zawsze krwi uciedzim
Krwią częstujem lichych gośći
Hej a komu na kark wjedziem
Niech naszego kruka pyta
O swe ślepe o jelita
A wichrów o kośći.
A wy a wy! kośći nasze
Co to wstępie was wykładło
Orli rodzić plemie Lasze
Co ci to tak ciężko padło
Dzieci dzieci smutno stawa.
Dola krwawa i pień łzawa
Oto dzieje wasze.

Konfederat.

Karski — Kędyż to tak spieszna droga
Gdzie zbrojno jedziecie.

Sielawa — Rewolucya z łaski Boga
Ocknęli się przecie
Już w Warszawie na Moskala
Nastawili łapkę
Już się z jaźma kraj wyzwala
Więc na bakier czapkę.

Karski. — I jam słyszał . . ale . . . ale
Gdzie Panie Janie
Bo to młodzi, starym cale
Szaleć nie przystanie.

Sielawa — Starym starym mówisz wasze
Co starzy szaleją
Polskie szable i pałasze
Nigdy nie starzeją.

Karski — Nie ubliżam ja waszeci
Lecz czyby nie lepiej
Bo on drogą ktoś tam leci
Nuż się żandarm czepi.
Ot ja każę zaprządz konie
Bigosu podjemy
Schowaj szablę a na błonie
W Warszawie staniemy.

Sielawa. A to piękna historya.
Rewolucya w kraju.
Ten ów się w mieście zwija
W Polszcze jakby w raju.
A ja patrzeć mam kądzieli
Albo jechać bryczką
Żeby starej karabelli
Gdzieś szukali z swieczką.
Gdzie Sielawa tartas wrzawa
A kto nas powiedzie.
Gdzie Sielawa! a Sielawa
Na dryndulce jedzie.
Nie my jedziem z ostrą szablą
Po dawnem zwyczaju
Na rumaku z miną diablą
Na usługi kraju.
A choć sobie sądzisz Wasze
Żem niby już stary.
Przecież kto mi dmuchnie w kasze
Ten nie ujdzie kary.
Będę radził i pocieszał
I processyą spiewał
Łotrów zdrajców będę wieszał
A młodych zegrzewał.
I zobaczysz mój co to będzie
Mój sąsiedzie Karski
Zaraz w mieście huknę wszędzie
Konfederat Barski.

Białe orle.

Mnóstwo ludzi przed gospodą.
Tańczy młodzież rzęsie muzyka
Bywaj zdrowa mi jagodo
Jutro siędziem na konika.
A jagoda a kochanie
Smutno w tańcu nań spoziera
To chce śpiewać to znów stanie
I fartuszkiem łzy ociera.

Zatrzymała wszystkie pary
I skinęła ku Warszawie
Bo z Warszawy wracał prawie
Z nowinami Bartos stary.
A gdy spostrzegł ponad drogą
Takie tany potrząsł głową
I pogroził skrzypkom srogo
A to chłopców rzekł surowo.

Dajcie pokój pustej wrzawie
Bo dziś wielkie święto
Dziś okopy przy Warszawie
Z nabożeństwem sypać jęto.
A i owo Bóg wysoki
Wielkie cuda nam zwiastuje
Patrzcie! patrzcie na obłoki
Co tam z chmur się okazuje.

Wszak to dzieci Orle nasze
/ Polskich Królów Orle one
Ale patrzcie jakże ptasze
Srogo piersi ma skrwawione
Prawda prawda lud zawoła
Niechaj będzie pochwalony
Choćwa ojcze do Kościoła
A wy chłopcy bijcie w dzwony.
I już niebo poszorzało
Znikł z przed oczu orzeł biały
A lud jeszcze klęczał cały
I psów wycie się ozwało
I nazajutrz o mil kilka
O tym cudzie powiadano
I Kościuszki nekli ludzie
Orle takie już widziano.
Wielka wielka wojna będzie
Oj: nie jeden Moskal zginie
Lecz i Orle krwią opłynie
W Polszcze mogił nam przybędzie.

Zapusty.

Hałas tartas po Poznaniu
Każda chwila wieści sieje
Wszyscy mowią o powstaniu
A prusak truchleje.
Już Umiński uszedł skrycie
Wielko Polska młodzież nasza

/.

Dzięki Bogu nowe życie
Roztajała dusza.

Dzwon

Na gościńcu do stolicy
Pełno ludzi i pogłosek
Wiozą dzwony z okolicy
I z kaliskich wiosek.

Pod Kaliszem w wiosce małej
Na dniu jasnem cud ujrzano
W dzień świąteczny był lud cały
Na mszy świętej rano.

W samą chwilę podniesienia
Runął z wieży sklepieniami
Dzwon największy a z podsienia
Przemówił słowami.

Od pół wieka lud mój płacze
Bo chleb polski żywi wroga
Lecz i płacze i rozpacze
Nie dochodzą Boga.

Jam ludowi jękiem wtórzył
Przez pół wieka rany koił
Płacz był próżny jęk nie służył
Moskal w kraju bronił.

Dziś sprzykrzyłem próżne jęki
Przyprowadźcie stopar wołów
I dołóżcie silnej ręki.

/.

A zbędziem mozołów.
Na okopach pod Warszawą
We trzy działa się rozpłynę
I odezwą wołam krwawą
Do modłów rodzinę.
Tam opowiem moje żale
Lecz nie żale to już płonne
Ja zadzwonię a podzwonne
Zapłacą Moskale.

Obóz moskiewski pod Kownem.

O ojczyźnie i o sławie
Nuci młodzież po Warszawie
A pod Kownem gwar
W pochód w pochód nuż rabiata.
Na podbicie reszty świata
Śle nas Bóg i Car.
Jak daleko wzrok zasięże
(ognie)
Błyszczą szable i oręże
Pośród nocnej mgły.
A w połatkach światła gorą
I starszyzna nocną porą
Zasiadła do gry.
Szumią dymią samowary
Ruble sypią się bez miary
Żwawo idzie gra
A przy grze brzmi pieśń ponura
Hej rabiata ura ura
Polska złota da.

/.

Kto w Warszawie był panowie
Przyzna że tam jako zdrowie
Dziewcząt co nie miar
My miatyże usmierzymy
A poleczki obejmiemy.
Ura ura Car.

Na Warszawie zrośnie trawa
Głośno gruchnie carska sława
A nam zejdzie plon
Nam to lica krasawicy
A wam Sybir buntownicy
Ura Polsce skon

Dosyć tego juz panowie
Rotmistrz Doniec w gniewie powie
Nie pojc na skon
Im tak miła z wisły woda
Jak nam z Donu niech swoboda
Niechaj żyje Don.

Nikt nie powstał co nikt wrzasnął
I puchar em o ziem trzasnął
Na podlecoio zgon
Oj nie winem dziś panowie
Trzeba wypić Donu zdrowie
I biesiady wron.

Rzekł mni od gry jeszcze wstali
Słychać było dzwonek w dali
W Sybir poszedł chwat
A kozacy z cicha rzekli.

./.

Szkoda w Sybir go powleki
Szkoda to nasz brat.

Krakusy.

Grzmią pod[1] Stoczkiem armaty
Błyszczą białe rabaty
A Dwernicki na przedzie
Na moskala sam jedzie
Hej za lance[2] chłopacy
Czego będziem tu stali
Tam się biją rodacy
A myż będziem słuchali

3.

Chociwa trzepać Moskali
Bo dziś Polska nastała
Niech nam Polskimi kala
Hej robiem ~~mu~~ wa mu działa

4.

I zerwali się razem
Posterunek rzucili
Nie wołani rozkazem
Na batalią przybyli

5

Cóż tu słychać ułanie
Pyta jeden z nich zwawo
Kropią naszych Mospanie
Słońce zeszło dziś krwawo.

/.

6.

Ejże kropią mówicie
Jakże kropić nie mają
Kiedy wy tu stoicie
A ny oni strzelają.

7.

Wszak to działa nie dziwo
Wszak to blisko Wiarusy
Hej na działa a żywo
Dalej na przód Krakusy.

8.

I krzyknęli wraz hurra
Właśnie gdy wróg nacierał
Co tam leci za chmara
Pięta sztabu Jenerał.

9.

Jenerale Krakusy
Znać swą pocztę rzucili
Oszaleli Wiarusy
Bez rozkazu ruszyli.

10

A to czyste wariaty
Patrz jak lecą po roli
Patrz jak kręcą granaty
Nie daruję swywoli.

11.

Lecz gdy wódz się gniewa
Groźnie patrzy do koła
Ktoś do walki przybywa
I zdaleka już woła

12.

Jenerale! to chwaty
Od lewego tam szkrzydła
Wiodą cztery armaty
I moskali jak bydła

13.

Lecą lecą wzdłuż błonia
Grzmią Krakowskie kopyta
A Dwernicki spiął konia
I okrzykiem ich wita.

14.

Dzielnieście się spisali
Zawsze Polak tak bije.
A Krakusy wołali
Nasza Polska niech żyje.

Duet.

Rozedniało w duszy
Zatrwożonej Kasi
A wszakże to nasi
Wszak jadą Krakusy.
Sierżant.
Malino kochanie
Kto ciebie dostanie.
Kasia
Oj nikt nie dostanie
Mój cacany panie

Sierżant.

A to znów dlaczego
Kas..
Bo mam już mojego
Sier....
Gdzie on? moje zdrowie
Kas..
Tam gdzie i panowie
Sier....
Jak to On na wojnie
Kas..
A czyżby spokojnie
Miał skryć się do dziury
Kiedy inni żyją
Kiedy inni biją
Zkądże to jedziecie
Kiedy wy niewiecie
Gdzie dzisiaj Mazury.
Sier....
Nie gniewaj się mała
Bo powiem ci szczerze
Że prawie niewiemy
Byśtyś męża miała
Boś mi taka młoda
A co zgoda.
Kasia
Zgoda
Sierżant
Na to twoje szczęście

Żeś łatwa do zgody
Bo by i zamęście
Nie strzegło przygody.
Ach jak w Boga wierzę
Chciałem z siąść z rumaka
I za karę szczerą
Dać tobie buziaka
Kas..
Co Panie buziaka
We dworze za rzeką
Ot – ztąd niedaleko
Rabują kozaki
Sama Pani w domu
Sama i to młoda
A szkoda jej szkoda
Bronić nie ma komu
Bo mąż jej w Warszawie
A to Państwo nasze
Toć tam pospiesz wasze
Złapiesz ich na sprawie
Was poprawdzie nie wiele
Ale tylko śmiele
Wszak ci to Kozacy
A my dyć Polacy

Podskoczyli i dwór otoczyli
W dworze jękło, brzękło
Sześć Kozaków padło
A dwóch się wykradło.

A resztę uciekło

19.

Reszta pieśni w następnym zeszycie.-

Stary Mazur rodem z Gniezna,
Stach Woyciechów, któż go nie zna.
Łepski niegdyś chłopak z młodu
Dziś dziad stary gdyby kloc
Spiewa przy garcowcę miodu
Hoc chłopaki! dzień i noc
Choć bieda to Hoc! —

Choć bieda to hoc chłopaki
Hoc, Mazury, Krakowiaki
Hoc Litwinie, podolanie!
Boy nam wróci dawno moc
Skruszym wrogów panowanie,
Hoc, chłopaki dzień i noc
Choć bieda to hoc ——

Nieskończy się rzecz na drwinkach
Damy biedzie po tebinkach
A gdy przyidzie zręczna pora
Rzeźko każdy na koń wskocz
Chwyć się ~~szabli~~ kusy chwyć topora
Hoc chłopaki dzień i noc
Choć bieda to hoc —

Dawno iuż wróg trzyma gorę
Zalał sadła nam za skorę
Zbytkuiąc w polskiey krainie
Woła na nas paydi proc (a)

(a) Sam precz poydziesz Moskwicinie
Hoc chłopaki dzień i noc
Choć bieda to hoc ——

Le chant du départ.

La victoire en chantant, nous ouvre la barrière,
la liberté guide nos pas,
et du nord au midi la trompette guerrière,
a sonné l'heure des combats,
Tremblez ennemis de la france,
Rois ivres de sang & d'orgueil,
le peuple souverain s'avance
Tyrans, descendez au cercueil.
La République nous appelle
sachons vaincre, sachons ~~mourir~~, périr,
un français doit vivre pour elle,
pour elle, un français doit mourir.

Les mères ~~défunt~~.

~~Partez Vailla~~
De vos yeux maternels ne ~~voyez~~ craignez plus les larmes
Loin de nous de lâches douleurs
Vous devez triompher, quand vous prenez les armes
C'est aux rois à verser des pleurs

Nous vous avons donné la vie,
Guerriers elle n'est plus à vous
tous vos jours sont à la patrie,
elle est votre mère avant nous
La république &c.

+

les enfans.

De Barra, de Viola, le sort nous fait envie
ils sont morts mais ils ont vaincu
le lâche accablé d'ans n'a pas comme la vie
qui meurt pour le peuple, à vécu.
~~Nous~~
Vous êtes soldats, nous le sommes
Guidez nous contre nos tyrans,
les républicains sont des hommes
les esclaves sont des enfans
La république &c.

+

les vieillards
Que le fer Saternel arme les mains des braves
Songez à nous aux champs de mars
~~Nous devez triompher~~
Consacrez dans le sang des rois & des esclaves
Ce fer béni par vos vieillards

et rapportant sous la Chaumière,
des Blessures & des Vertus
Venez fermer notre paupière
quand les tyrans ne seront plus
La République &c

---

les épouses. Partez vaillants époux, les combats sont vos fêtes,
partez modèles des guerriers
Nous cueillerons des fleurs pour en ceindre vos têtes,
Nos mains ~~Nous~~ tresseront des Lauriers
et si le temple de mémoire ~~s'ouvrait à~~
s'ouvrait à vos mains vainqueurs,
Nos chants rediraient votre gloire,
et nos flancs portent vos vengeurs
La république &c &c

---

les sœurs.) et nous sœurs des héros nous qui de l'himénée
ignorons les aimables nœuds,
si pour s'unir un jour à notre destinée,
~~Nos~~ les citoyens forment des vœux,
qu'ils reviennent dans nos murailles
beaux de gloire & de liberté,
& que leur sang dans les batailles
ait coulé pour l'égalité,
La république &c

Nous vous avons donné l'avis,
Guerriers elle n'est plus à vous
tous vos jours sont à la patrie,
elle est votre mère avant nous
La république &c.

+ 2

les enfans.

De Barra, de Viola, le sort nous fait envie
ils sont morts mais ils ont vaincu
le lâche accablé d'ans n'a pas comme l'avis
qui meurt pour le peuple, a vécu.
~~Nous~~
Vous êtes soldats, nous le sommes
Guidez nous contre nos tyrans,
les républicains sont des hommes
les esclaves sont des enfans
La république &c.

+ les vieillards
Que le fer Saternel arme les mains des braves
Songez à nous aux champs de mars
~~Nous devez triompher~~
Consacrez dans le sang des rois & des esclaves
Ce fer béni par vos vieillards

Ustawy organiczne

Polaków zamieszkałych w Dcie de la Manche

My Polacy Tułacze rozproszeni w Dcie de la Manche dla ściślejszego połączenia się, i utworzenia iednego i niepodzielnego ciała politycznego, a tym sposobem dla lepszego działania w interessach tyczących się całey Emigracyi naszey, zawarłszy ten porozumieniem się; stanowimy i przyimuiemy następuiącą Ustawę Organiczną

Tytuł I.

Urządzenia ogólne

Art 1. Wszyscy Polacy zamieszkali w Dcie de la Manche tworzą iedno ciało pod nazwiskiem Zakładu Polaków Departamentu de la Manche.

Art: 2 Zakład Polaków Dtu: de la Manche składać się będzie z tylu Zakładów Szczegółowych ile iest miast naznaczonych przez Rząd francuzki na mieszkanie Polaków w tymże Dtu:

Art: 3. Każdy członek Zakładu Dtu: bez względu na miejsce zamieszkania ma prawo wybierać i bydź wybranym do wszelkich posług Ogółu:

Art: 4. Ogół Zakładu Dtu: będzie miał wszechwładztwo we wszystkich Urządzeniach i działaniach:

Art: 5. Decyzya Ogółu Dtu: w przedmiotach tyczących się tegoż Ogółu indywidualną większością osób całego Zakładu Dtu: dawane będą

Art: 6. W mieyscu wybranem przez wszystkie Szczegółowe Zakłady, to iest w mieście Coutances znaydować się będzie punkt centralizacyi do którego wszystkie Zakłady szczegółowe odnosić się będą

Art: 7. W każdym Zakładzie szczegółowym wybraną będzie przez Polaków w nim zamieszkałych Kommissya dla kommunikowania się z głównym punktem centralizacyi Dtu:—

Tytuł II

O Ogóle i Zgromadzeniach mieyscowych

§1. O Ogóle

Art: 8. Ogół Polaków Dtu: de la Manche stworzą wszyscy Polacy w nim zamieszkali, a ten Ogół Dtu: składać się będzie z tylu Ogółów częściowych ile iest szczegółowych Zakładów:—

Po 1833

Historya powstania narodu polskiego w r. 1830. 1831 czerpana z autentycznych dokumentów, szczegółów aktów, pamiętników, dzienników, pisemnych i ustnych podań najznakomitszych uczestników tegoż powstania; przez Ryszarda Ottona Spazier Filozofii doktora. W Paryżu w Drukarni J. Pinard, przy ulicy D. Anjou-Dauphine № 8 – 1833 roku. poświęcona Narodowi Polskiemu ku wzniesieniu się z przestałości, wystawianiu wobec nowem nieszczęściu i ku przestrodze na przyszłość! w szczegółności (: poświęcona) tr. Antoniemu Ostrowskiemu Sen. Województwa, Generałowi dowódzcy Gwardyi narodowej, jako Reprezentantowi ulubionej Obywatelskiej w stolicy, Patryotom (poświęcone) Poznańskim za których gorliwem staraniem wyjście niniejszej edycyi ułatwionem i przyspieszonem zostało..

Tom I. Przemowa autora stronic XXII. – Na wstępie oświadcza iż autor ci mu w przeszłości najznakomitszej z uczestników powstania, jak najważniejsze i najobszerniejsze udzielone zeznania podania, aby go postawić wstanie Polski świetną stawę, jej błędy i jej nieszczęsne umiejscowienie: wiernie w prawdziwem podać świetle."

Str: XI przemowy "Kto ze swiatego żyjącego cierpiał źrzodła i wiadomości się przeglądał, ten zawsze zostanie tym do którego obrazu w najprzykrzejszych nawet czasach potomności odwoływać się będzie." – Str. XIII przemowy. Za rzetelnością rzetelności: dokładności dzieła tego niechaj stoją wyszczególnione niektóre pisma prywatnych i osób które podały co każdy na swoim działał stanowisku, czego chwał co uważał dla."

Str: XXI. Autor wyznaje iż w czasu tej pracy do nauczenia się języka polskiego tylko tyle się mógł przykładać aby o jego własnościach, jego układzie i duchu wszelkie jasne mógł powziąść wyobrażenie: to mamy mu przeto wszystko P. Piotr Laskowski wydawcy polski, który też całe to dzieło z niemieckiego na polskie przeniósł. autor datuje przemowę w Lipsku 16 Październ 1832. – Następne Przemowa Stanisława Piotra Laskowskiego datowana w Paryżu 25 Październ 1832 zajmująca stronnicę XXIII i XXIV. "

Księga I. Rozd. 3ci; stron: 102. "Lecz nie tylko to u wyższych officerów i u wyższych osób cywilnych równe stały zamiary się znajdowały. Już kiedy Alexander w r. 1819 z kongresu z Laybach powrócił podało mu na grodzieńcu w Częstochowie kilku Senatorów adres przeciwko opozycyjnej Rady wojewódzkiej Kaliskiej, którego członkiem był Wincenty Niemojowski. Pomiędzy tem znajdował się na czele wojewoda Mieczysław pomiędzy innemi zaś Michał Potocki, Wojciech Ostrowski, Wojciech Olszewski, Stanisł. Mycielski, Kasztelan Sanocki, Kasztelan Sanockowski. Nazwano ich tak jak wszyst zniewalano Trzygodzinnego bar dzo słusznie, konfederatami Częstochowskiemi. W r. 1825 zniesiony znowu z wzglądu Rządu wybor posła Senatorowi Niemojowskiego, pomimo, że w Senacie swej sprawy osobiście bronił: dowód, że najwięcej Senatorów który przeciwko niemu głosowali, istotnie od czasów Częstochowy jego osobistemi byli nieprzyjaciołami."

Ks. II. Rozd. I. Str. 121. O sądzie sejmowym tak się wyraża: "Gdy tak nawet własnych swoich Senatorów przymusił podać mu prawo do poznania, siły nadzwyczajnej, przerażony został nową elektryzacyą i słabą zgłoszą Rossyi za samej nawet stolicy Carow, zamierzono tam michanicza dd."

W tymże Rozdziale wyżej na stronicy 96 tak mówi: "W Senacie który po większej części słabemi i bojaźliwemi pod potego wielu członkami był zapełniony, mały tylko zdołali pułnicy głos swój mieć i patryotyczne Kasztelana mowie autora Ostrowskiego, Franciszek Kalwaski, Sobre wszystkich wojewoda Ksiąz Radziwiłł. Hrabia Sac dd."

(Stron: 165) "Chociaż Senat wprawdzie z bojaźliwych składał się członków i zdradzie Sac i inni jemu się byli za ludem oświadczyli dd. –. Str. 171 opisując Lelewela który był przyzwany do Rady administracyjnej, tak mówi: "Za sprzeczność pomiędzy powinnością jako członka najwyższej władzy państwa, a obowiązkiem jako Patryoty (był Prezesem Klubu) sprawiła że wpośród powaniu swoim zaczął się nie co wachać. Przy tem nabawiała mu obawa być jeszcze ostrzejszym i chytrzejszym w zdaniach, swoich jak dawniej, aby przez ochranianie dwuznaczności zaufania nie stracić. Kiedy zaś nie ciągnął na siebie wkrótce admin. zarzutu ze tajemne towarzystwa działania z jego dorady, za zdaniem publicznie przez niego wyrzeczonem, nie wyjaśniał zdań swoich wyraźnie, zdrugiej zaś strony mimo ostrożnie zachowanie na swoim wolnomyślnych tajnych obmierał."

Roz: IV. Stron 263. "Do tego wybrania z Prezydyum Just Matacke, Niemcewicza, Lelewela, i Morozowicza wybrano Swidzinskiego, ten potrafił się z Lelewelem Zwierkowskim i Morozowiczem i Czelejowi mężowie wypracowali Manifest ten tak jak go świata ogłoszono."

Rozd. IV. stron. 276. mowiąc o wyborze aut Ostrowskiego na komendanta Gwardyi nadwornej tak się wyraża:
„ do tego wyboru może się też i wpływ przyszły zięć miał marszałek na prośby i obawiały wpływ starszego brata, i to, że mianowicie aut Ostrowskiego wówczas wiele by go względami było obdarzyło. Nie odbył on wprawdzie zawodu wojskowego ale (chwali go bardzo W. on dał później na to dowód) potem mówi: zapewne jednak w całym kraju nie można było znaleźć męża, któryby pomimo wysokie towarzyskie stosunki mógł być wówczas względzie tak jak on, reprezentować obywatela w właściwem i polskiem tego wyrazu znaczeniu." !!

Oddział III. Rozd I. stron 310 mowi że w r 1823 były kongresa w Wiedniu i w Laybach.

stron: 318. „ Pomimo owe nieszczęsne stosunki, jakie przyjęcie Napoleona przez Niemen towarzyszyły, wystawili Litwini jednakże w r 1812 własnym kosztem pułki dla armii polskiej, a Aleksander był przymuszony 12,000 mieszkańców tego kraju udzielić amnestyę." !

str: 328. Jak klęska Rosya, lub jak za błąstwa szkoda, !! tak i oni l: Rossyanie :(szli po kraju pozostawiając po za sobą nędze chorobę i zgrozę." W: to powiedział o Rossyanach mieszkających Litwę.

str. 330 Jeżeli entuzjazm miłodzieży za bardzo wzrastał tak że się po zapale iey spodziewać można było za tchórzliwego a przynajmniey nie dosyć rozważnego postępowania, na ten czas pozbawianiem zapał ten na kilka dni niebezpiecznemi następstwami, jeżeli zaś było potrzeba użycia iego, natenczas udzielenie pewnyey nagrody w brzegach miały, jak najpożądańszy sprawiało skutek." W To o Litwinach—

str. 348. „ w Laybachowskim i Swidnickim miał najprzyiemnieyszych i najuprzeymieyszych postrzegł, a w Austryi Ostrowskim najulubieńszego w publicznych senatorów." !!

Oddział III Rozd. II str: 361. Mowiąc o detronizacyi Ludwika w usta Marszałkowi takie wkłada słowa: „ Trzeba teraz niezwłocznie przyjąć projekt Romana Sołtyka: takiego monarchę za odpadłego w tronie uznać; potem aut: Ostrowskiemu kładzie w usta te słowa: „ Panowie! marszałek Jerzy Lubelskiej woli nie teraz dopiero na nie zmuszony popierając projekt detronizacyi." W. W. i to i tamto nie tak było; o instrukcie, o pisanych mowach zamilczał !!

str. 367. W punkcie obrad Rady Nauk, opisując sprzeczność zdania między braćmi Niemojowskiemi i twierdząc że opozycyą Kalisiey miał na celu zalecenie aby projekt Roman. Niemoj. utrzymał się, mowi tak:
„ Projekt Moraw. i Roman Niemoj: uniosła nasamprzód projekt ten w Izbie poselskiej, lubo wtenczas do tego nie miała prawa, gdyż Niemoj był ministrem i projekt ten Rady nauk tylko ku uniesieniu był przesłał" !

Tom Drugi. Oddział IV. Do Tomu 2go dotyczący Autor znowu rzuca przemowę, wkłonej się tłumaczy z zarzutów i reklamacyi poczynionych od tych którzy udzielali mu wiadomości do tej historyi, i oświadczyli że nie chcą być odpowiedzialnemi za sposób wydania Autor rzeczy wystawił. Na co odpowiedział: „ że on sam tylko jest odpowiedzialnym, że on zapisom i podaniu ustnych powinowatych, słuchał, zgłębiał i rzecz z tego według swego zdania ułożył. Wiedział zaś pod każdem zdarzeniem i podaniem czynności zwykła tego mu o tem donieść, „ gdyż podobne czynienie byłoby w wielu miejscach fałszliwem mogąc nie istniejące udzielającego wystawić na niepożądanowości; później mowi Autor być może iż się zdecydnie wypracowali i rzeczywiszą edycyą, wówczas przy każdem zdarzeniu podającego zaczytnie... Dalej mowi „ Nie jeden się takie: nad tem zastanawia że autor dzieło swe głównie zasadza na miadomościach udzielonych mu od nieznanych powstania, w czasie gdzie ich gniew: gorycz nieszczęścia przeciwko drugim takowe niepoma niedbałości, lub pasyonatowość pobudzie niepoty. Lecz obchodzi się nie tylko autor ale i większa część publiczności właśnie na za zabłęk zyjącej dotąd żadnemu dziejopisarzowi nie udało się korzystać obchodzi się dla tego że tak cenni 1° gdyż zapewne każdy dziejopisarz najbardziej takie stronnicze pisma wyszukuje, które wtenczas wypadłe miejscach przez niego być opisanych, albowiem te najwidoczniejszą obecnego czasu wydobędą cechę, zktorej to natura wypadku najjaśniej się pierwiastkowi dać. 2° że autor podającego obserwował psychologicznie i poznawał ich charakter i usposobienie. 3° że ludzie właśnie podczas namiętności najmniej się wydają. Że zaś niektóre reklamacye od takich osób pochodzą, które autorowi miadomości udzielały najlepiej dowodzi że autor opisu ich i zdania ślepo się nie trzymał." —

str. 30. Mowi o Dwernickim: „ był on w całej pierwszej epoce tej walki najdzielniejszym bohaterem naszym." „

str. 157 w przypisku. O Sierakowskim którego projekt nadania własności chłopom wydobył Nawój przez mały komplet projekty a na umiarach samego autora pod wzrok wielkiego kompletu Jak obu odbyty zostali... mowi: „ Mały komplet wprawdzie jeszcze raz obrazę tu Sierakowskiemu nie potwierdzi wyboru iego na deputowanego Pragi, a zaburzenia wkrótce dwa tygodnie później wybor Roman Niemoja na posła Powiatu warszawskiego który również jak Sierakowski był ministrem." !! to prawda bo Roman Niemoj był intrygantem nie ubogi minister Skarbu Sierakowski —

Tom 2gi. Księga Piąta. Rozd. I. str. 176. o bitwie pod Cyrągolą nad Dubissą komenderował powstaniem marszałek Stanisław Kalinowski przyprowadził armatę Dwernickiego, która wybity przez Jerzmiera Narbut zwlekną, lecz ta pękła za pierwszym wystrzałem.

str. 222 mowiąc o Dwernickim: „ Duch powstania polskiego który on ze wszystkich dzielnic najlepiej pojął, wymagał innego i romantycznego czynu. Dla tego też prawie wszyscy zapaleńcy towarzyszą Dwernickiemu wielu wyprawie, jako to: Zawany, Szwikowski, Prott, Wysocki, Kazimierz Puławski, Krzyżanecki, Szyngiarski i inni."

str. 237 „ Świąty atak S. Gruszkiego na wieś Stronowo byłby musiał wypaść z jego korzyścią lecz nowa Jazda Kalisha nie dotrzymała i rozsypnie się." — Mladanowicki.

str. 245 mowiąc o Dwernickim jak w Galicyi znajdywszy się który, wysłał przemianę się do Podola lecz dla mocno pobalczonych koni nie mógł): „ większa część jego korpusu tak zbyt była niezadowolnowana, że Krzyżanecki officer z batteryi Buczyny, (: który później stał się powodem do wielu i ważnych nieprzyjemności warszawskie :) zwlekł przyczyny, aby korpus bez względu na przyrzeczenie austryackich dane udał się w pochód. przymusił Dwernickiego do tego rozkazu mu, lecz ustawanie tego były nadaremne." — (Moja uwaga) o to niepowściągnienie pochodu Krzyżanowskiego który dało przykład: późniejsze jego chęci do rozmiarowania rebelizyanych wypadków. Spacer popełniając sprzeczności tak Skrzyneckiego zaraz o to że chciał wobec rebelizyanych zalkowić drugi raz o to że pobłażał, i znowu o to że niemiłegał niektórym [illegible] Szembekowi, cenzurowi zgoła tak przypowieści pisze namiętności: stronnictwo które pierwsze spacera biesowały!

str. 252. Mowiąc o rozprzestrzenianiu się powstania na wołyniu: „ Mężny Wrzecell tyle ile sam miał przytomności że nie poszedł za przykładem innych naczelników, zebrał on pułku wzbitego pod Lasotowicz, korpusu i trzymał się w lasach, dopóki go nie spotkał, nie zaprowadził do Królestwa, mając jednem z najwaleczniejszych dowodzeniu powstania polskiego, którem się udało ocalić uratować chwalebnie nazwisko wołyńskie, do nazwisk innych rzeczów wielkiego dzieła polskiego." [illegible] tych dzielnych — m. c. — Tom 2gi Kończy się na stronicy 360.

Tom 2ci. Księga Siedma, str. 57. „ W tym samym czasie powróciły zupełnie głowy z korpusu Dwernickiego Puławski, Krzyżanecki i inni, który żadnego teraz nie mając zatrudnienia, tem chętniej dla byłego Gubernatora pracowali; (: Mo dla Krukowieckiego) ile że im sprzyjanie takiego męża znacznie podchlebiać musiało." — str. 58: „ wszyscy Czartoryscy tow: patryo: sprzyjali mu bez wątpienia jak najbardziej. Sam nawet Szachatny Kozłowski najgorliwszy i najsilniejszy mowca tego grona, za nim obstawał. Najsilniej pracował jednakże dla Krukowieckiego Xiążę Puławski osobliwie pomiędzy niższą klasą mieszkańców stolicy." „ ostrzeczeństwo bowiem ludzi odpręczało zawsze jego postępowanie i poprzedni charakter."

str. 61. „ Rządowi należy oddać o tyle zasługi że on potrafił dokładniej ocenić stan obecny sprawy powstania i że nie dzielił zastępienia Sejmu." (W po prawie z pod ostrożka:) „ w prawdzie było to bez wątpienia ci trzej cztonkowie którzy do Kalisza mowi i do stronnictwa demokratycznego należeli, (W: mianowicie Niemojowski, Morawski i Letowski) przeciwko którym Skrzyneckiego już na wsi oporowały (: wprzypisku: „ pomiędzy innemi gniot nadzwyczajnie pułku Kaliskie, którym bez bitwa raz na wyniosła nie sprzyjał." : / obarat był i mnie niezadowolnowanie."

str. 64. mowiąc o powstaniu Reformy Rządu nazywa jednych Reformistami, drugich Antireformistami (: 65, trzecich Bezpartyjnemi; często też Stronnictwo Sejm i Rząd na Dyplomatyków i arystokratów Old Lednickiego publicznie wyrzuca Letowskiemu że on na tow: patryo: dowodzi że powstanie nie jest tylko rewolucyą narodową ale że jest zasadem i rewolucyą socyalną, „ nawet nie ale aby Letowskiego wyrzucić z Rządu." — str. 68 mowa marszałka przy wprowadzeniu projektu reformy Rządu nazywa towarzyszami Klubem! : W m. c. Jak i o bardy nazywał, one się tam tylko patryotycznem nazywało. Ci samozwańcy wszystkiego złego były przyczyną. / Za mowa marszałka który był za reformą, jest i pyszna i zręczna. — str. 72 Spacer broni tych co byli przeciwko Reformie Rządu między innemi zarzutami przytacza i to: Że wpływ tak kilku osób nie otwarty się zadem przedstawiać krewnych Juniek

na urzędy, a iedna osoba takowe do podpisania takiego dekretu ośmieli się -- Jeżeli bitwa na czele ster w tenczas sobie wzaiemne wymierzania wbrew prawu!- MS autor chciał aby cały Sejm rządził - rzekł burzliwie: " Najlepszy iest sposobek, jak najbardziej posiadający władzę zarazem sama sobą kieruie: to iest Nard reprezentowany przez swych własnych posłańców, a wtenczas nikt nie będzie mógł narzucić własnego zdania, nie będzie mógł podsuwać swego rozumu, swoiej odwagi, swoich skłonności, zdaniu, rozumowi, odwadze i skłonnościom ludu " !!

Str. 74. Ze reformiści [: Unicy] utrzymywali, że z Xięciem Czartoryskim wdałyby się zagraniczne mocarstwa prędzej w układy jak z Radami zmielą osób złożonych, których sposobu myślenia nie znają albo złośliwie, którego całokształtem iest mąż trzymaiący się demokratycznych republikanckich i demagogicznych zasad, jak Lelewel " -- Brudny antyreformiści [: Piątaki] między innemi przytaczali: " Że dziś Adam zgadza się zupełnie w zdaniach ze swemi kollegami, że się od żadnego nie rozpisał, " Ale fałsz!.. ap w Nowinach Niemackiego !- i. t. p.

Str. 77 Że nie można było zamknąć klubów: ograniczyć wolności druku, gdyż uiściem tych środków nie tylko Lelewel ale i konstytucyjni teoretycy niemyślący: Teofil Morawski się sprzeciwiali, mówi dalej autor, " oprócz tego [: MS Radami zarzucamy że tego niezrobił] można było wielka część winy na Sejm zwalić, bo dla czegoż Sejm tego niezrobił mając również Inicyatywę. Czemu nie uwinął przeciwko nadużyciom wolności druku i Klubów?: " W. m. c. Projekt taki był wniesiony ale go Poset wołowski trzymał i nie wyprawował!.

Str. 78 " gwarowali, jednak zdawało się Borom Niemojowskiemu że wszystkie te projekta [: reformy Rządu:] do niczego nie prowadzą, więc umiast na posiedzeniu d. 8 Czerwca, aby Sejm przed przeczytaniem Raportu Kommissyi zadecydował wprzód,: Czyli potrzebna iest zmiana dotychczasowej formy Rządu?: umiast iego utrzymał się Ob.. [Ulica Uwaga ! O tobi jak Bon: Niemojowski słucha prawa! , każdy umiast pierwiey był wprzód idź do Kommissyi, tu on swoy w prost przeradza.. czytać nawet nie da raportu Kommissyi, któreby były przytoczonemi za i przeciw Reformie prawdami Sejm objaśnić mogły;.. Temu insurgentowi potrzeba było obalić Skrzynieckiego który w nim dyktatora nie chciał uznać.. iemu trzeba było mieć iespere przez cały czas sumie trzy głowy z pięciu w Radzie, aby ten Rząd potem sam ogarnął z swemi Skrzyneckim, Uminskim i. t. p.

Str. 91. " Duch Chrunicy wszczepił się iespere bardziej w armii, tam naczelny wódz przyimiewszy się sprawy z Krukowieckim i Prądzyńskim, w krótce po bitwie pod Ostrołęką odebrał Generałowi Umińskiemu dowództwo. Skrzyneckiemu robił mu zarzuty o to: czemu mię przed natychmiast za Dybiczem stawo temie z Prawmy wymaszerował?. na co prędkiemu Umińskiemu zaczął wytrzymywać powyżthi naczelnego wodza, i przyganiać mu wprost ubliżaiący.. i. t. d. - Umińskiemu mało miał przyiaciół w armii, trzeba za to więcej miał w Radzie, osobliwie sprzyiali mu Konstytucyjni postronie Niemojowscy [: MS iego Szwagrowie m. c.) dla czego Skrzyneckiemu tem bardziej go nienawidzili."

Str 101. Przybyły z Podola Amarcyusz Zaczyński był członek Komitetu Centralnego w Kamieńcu podolskim, donosił że we Lwowie się dowiedział: że Generał Hurtig korrespondencyą przez iednego z polskich officerów z Księstwem Poznańskiem Brendel, który we Lwowie ustanowił tajną policyą, tak jak zbiegły Lubowidzki w Warszawie, i że papiery iego papierami będzie można znaleźć dowody spisku, do którego także Gr. Jankowski Krukowiecki i inni należą Ob. Wincenty Pytlewicz donosił o tem Skrzyneckiemu.. Ten odiął dowództwo Jankowy i kazał go aresztować, a Grotu Rutkie Gubernatorowi miasta Warszawy dał rozkaz aby razem aresztowano Grota Hurtig, nie uwiadomiwszy o tem nawet Grota dowódzcę Gwardyi Narodowej Ob. " .. O toż tu poznać że tu pisał nasz Quasi-Lafayette jak go nazywamy.. obrażał się ten warsztatowy Rycerz na widok naczelnego o to, że ten Generała Gubernatora miasta Warszawy uwięził za coś więcej niż iego!!.

Str. 106 Sąd wojenny na Jankowy, Szulc-Wojciechowskiego, Hurbejza składał się: z Prezesa Grota Węgierskiego, z członków: Kapitan Drzewiecki z V. pułku kutasów, Przeradzki z IV pułku piechoty Liniowej.. Porucznik Tomasz Ostrowski z V. pułku strzelców konnych. Podporucznicy Kamil Mochnacki i Rupniewski z V. pułku Kutasów a później Podpor. Teofil Wiszczyński z mianowych patryotów armii, a nawet i takich którzy do tow. pat. należeli."

Str. 107. Komisya do przyjmowania zeznań aresztowanych składała się z Vice gubernatora Kamieńskiego, dyrektor policyi Grota Czarnieckiego, z prokuratora Ziemiańskiego i Wiszniewskiego, Prezesa Rady municyp: Garbińskiego Sędziego apell Lanowskiego, Prokuratora Warbusza i Patrona Adwokata Bronikowskiego - -"

Tom 3ci Księga Osma str. 115. W korpusie Chłapowskiego na Litwie był także Pułk Piechoty z powstania Kościeńskiego pod majorem Macewiczem w którym Hrabianka Plater kompanią dowodziła. — str. 125. Atak na Wilno; Wieś Ponary - Świetne Szarże Kawalerzi Korpusu Chłapowskiego „Kalisze Senatory wiele się do przywrócenia porządku przyczyniły." — str. 146 Atak na Szawle [: przypisek :] Przy tej okazyi (pod Szawlami) pułk Macewicza został zupełnie rozbity przez Jeta Dellinghausen; od tego czasu zniknęła: Hrabianka Plater która na czele kompanii poszła mężnie przez rzekę na Kozaków i utrzymywała się potem ze swoją adjutantką Maryą Raszanowicz u Litewskich familii, gdzie później po nieszczęśliwym upadku sprawy ojczystej umarła. Autor posiada pistolet dubeltowy Maryi Raszanowicz."

str. 163. Officer z pułku 7go z korpusu Rolanda Skalski, przechodząc obok piechoty i artyllerji Chłapowskiego, zastrzelił Jeta Gielguda otoczonego Officerami. Gielgud na pół jii niezrozumiałym głosem zapewniał że jest nieumyślnie."

str. 203. „pewny poseł z Szraciawskiego Henryk Nakwaski którego żona dobra na Podolu posiada. .. W m. uwaga. Intrygant jak ojciec jego matka, głupiej jak Ojciec! obrazy na ulicy. Żona nie ma na podolu ..! .. str. 205 „wstąpienie tych nowych posłów [: w. z Ukrainy, podola, Wołynia, w liczbie 17 :] mowi autor miało wielki wpływ na bieg obrad; ci bowiem oświadczali się za prawdziwie rewolucyjnemi planami; i gdyby się powstanie ze strony Sejmu tak niedbałomyślnie (!!) rozwinęło jak to w istocie stało, to tedy należy się im z tego wielka część odpowiedzialności nadu. Lecz na nieszczęście sprawy stało się przybyli za późno, i do zguby ojczyzny pośrednio dopomogli, z mozolnej ta ich obawa jaka względem nich miano, lubo bez ich winy; to zaś stąd przychodziło że przybyli za późno, i do zguby ojczyzny pośrednio dopomogli, z mozolnej trwożliwości, albo raczej osób, których charakteru nie byli wstanie poznać wprawnemi nowi prześmiewcy, albo raczej osób, których charakteru nie byli wstanie poznać wprawnemi ciągu całych tygodni." (moja uwaga) żadny wybryk.. to był bluźnierczy wartki, godzący i wspaniemi namiętnościami przeciw, których Lelewel za atutami swych intryg użył.. dla str. 214. 215. Dnia 25 Lipca po nastąpionej poprzednio unowie, z Cichowskim, and Ostrowskim Hr Olizarem, Gadebskim, Henrykiem Nakwaskim, wniosł Ros: Niemojowski ażeby odbyto tajne posiedzenie na którem żądał: aby zawiadomiono wielką radę wojenną którzyby Senatorowie wcale nie zapytano i że Litwakowie jego przy tej radzie, wcale nie mieli mieć udziału, obawiając się przeciwnego ich [: Senatorów :] zdania, lecz musiał jednakże spełnienie zniesienia że nie wymienionych wyraźnie celu tej rady." str. Postanowienie ażeby tylko z czynności Senatorów poszczególnie zostali przywiedzieni do skutku przyjaciele Szwycechiego. A osobliwie Gustaw Matachowski obawiając się aby niemojowscy nie wprowadzili na nią Jeta Umińskiego, przez coby Rada dla nacrelnego wodza zły była wzięta skutek."

str. 238 Szwycech odebrawszy na początku Lipca wiadomość o niepomyślnym wypadku attaku na Wilno, zgodził się trzeba wystać jeszcze raz mały jakiś oddział wojska wpołudniowej części Litwy Cb. wystał przeto Pułkownika Różyckiego Cb na dowodzie. Dział przeznaczono Krzepowieckiego.

239. Lecz ten nie wstydził się uwolnić od tej niebezpiecznej wyprawy wziąwszy dymisyą pod pozorem że działa te nie są zaopatrzone wodoby zaprzęg."

str. 247 Kiedy Sejm zadekretował: iż Dembiński dobrze się zasłużył ojczyźnie," wniósł Teodor Morawski że stronnictwa Kalisiego iż: „Jet S. Różycki ma równie jak Dembiński prawo do wdzięczności, str. Szyt to nie tylko [: mowi autor :] niepomyślny znak przeciwko Dembińskiemu który go tem bardziej przeciwko Sejmowi oburzyć musiał, ile że było za widocznie, iż tenże umyślnie przedsięwzięty został."

str. 249. Gdy im Rossyanie stali po nad Bzurą a polacy po za Rawką i nie przychodziło do bitwy, mowi autor: „ Obruszenie officerow dosztło ich do naywyższego stopnia, zwłaszcza że officerowie z tow: patryc: przez Kruhowieckiego przysposobieni, nadzwyczaynie byli rozgniewani." (uwaga moia) Było tych officerow 700 - ktorych trudno było wygnać z Warszawy do wyslia, ukrywali się pod innemi nazwiskami, odmieniali mieszkania i. t. p. zgoła byli to lekkie i prozniacy, była to armia Lelewela, ktora potem rozciągnęła na swą stronę Kruhowieckiego, ono to wybuchnęło rzemiosło stało w pamiętnych dniach 16. 17 sierpnia, rabiąc i niszcząc wszystko!

„ dnia 8 Sierpnia zebrali się Win: i Bon Niemojowscy, Lelewel, ant ostrowski, Zwierkowski Grabowski, Alex. Jelowicki, Franc i Henryk Kalwaryscy, Szaniecki i inni u Hrabiego Olizara aby się naradzić nad uniesieniem przeniosły nastąpienia rozruchu &c

str 261. Bon. Niemojowski chciał aby wkrótce ulicy wolności miasta dowodzito dwoch porucz. Ten wniosek zniweczono w tem, że w całym mieście miało dwoch porucz dowodzić Lubow, to iest Bon: Niemojowski i Chetnicki." — str. 252 „ Ponieważ Marszałek Izby Poselskiej jako przeszły przyjaciel wodza naczelnego skłaniający się jak ku końca mają coraz Jawniej do stronnictwa dyplomatycznego, popierał plany tego stronnictwa wielkim swoim wpływem jaki miał na Sejmie, radzili nasi patryoci u Olizara zebrani za rzeczą konieczną przygotować poprzednio i pozyskać głos Marszałka, do uniesienia przeciw Skrzynieckiemu, a potem dyktatora Adama Czartoryskiego, ażeby Rząd nie stawiał żadnych przeszkod. Z zamknięciem obrad powinny rozejść się udali się d. 9 zrana Bon Niemojowski ant ostrowski „ &c. Przyjęli ten wniosek obydwa ozięble, lecz przystali gdy im przedstawiono że się Lud burzy i klub patryotyczny ...!! obrano nasze deputacyą ktora udała się do obozu." &c.. Uwaga m. wszystko to intryga Ben: Niemoj: i Lelewela!

Tom 3ci, Księga 9ta, str 268. Mowiąc autor o Komissyi na Skrzynieckiego w Rolinowie, przyznaie mu dobrą chęć, patryotyzm i pewny sposob myślenia i tak się wyraża: „ że cnoty te wymienione istotnie posiadał, że nie był rozpolitykiem i tylko chciwym sławy intrygantem, tego naylepszym iest dowodem protokuł w Rolinowie spisany, kiedy bowiem w skutek tym mianowana opinia Generałow, i officerow bez wyiątku, mowi z wielkiem uszanowaniem o iego sposobie myślenia, i cały ten protokuł nie zawiera nayminiejszego śladu powątpiewania o iego miłości Ojczyzny."

str. 273. Mowiąc o sprzysiężeniu ktory krewnat Kruhowieckiego aby się wywyższyć i ktory się z tow: pak: teraz iuż pokonał, autor tak się wyraża: „ Przedsięwzięto wtedy ostatniego środka i utworzyć Konsulat z trzech osob ktory się miał składać: z Lelewela, Putawskiego i Zaliwskiego, że zaś od razu nie można było przyiść do tego, miano nie uszanować naprzod Rząd z 15 osob ze wszystkich stanow, jako to: z Senatu Xcia Radziwiłła, Paca, Francishka Kalwaryskiego wdy, olizara Kasztel: „ z Izby Poselskiej: Wincentego Niemojowskiego l: M: u. m: on nie był porucz! :/ Morawskiego, Zwierkowskiego, Lelewela, Szanieckiego, Trzcinskiego; z tow: patryot Mochnackiego, Putawskiego, Brzuskiego i Krawca Morawskiego .. Miano obruszony Lud prowadzić na przedmiot stuszonego iego gniewu przeciw władzy Rządu i Sejmu a osobliwie uprzątnąć zdrayc: tak nazwana arystokratyczna Kamaryllę Xcia Czartoryskiego otaczaiącą, do ktorej należał: Gustaw Małachowski, Wielopolski, Swidzinski i Władysław Zamoyski; wszystko to miało wyiść od tow: patr: nadzwyczaynie licznego. Kruhowieckiego zmuszał się o tem postanowić zdrugo hamulcu a potem ich usunąć; miał on gorliwych sprzymierzeńcow Putawskiego, Mochnackiego, Szyndlarskiego, Morawskiego /: zapewne krawca :/ ktorzemu to osobliwie cały kierunek tej sprawy powierzono. — Towarzystwo patryc wkrótce istniało obszerniejsze i radykalniejsze."

str. 274. Litwini z Dembińskim przybyli obrali na Sejmikach w Warszawie odbytych /: tak iak patryci z Lubelskiego prowincyi :/ Siedmnastu wyższych porucz spomiędzy siebie, ktorzy dopiero od kilku dni w Warszawie bawiąc i sprawę niedokładniejsze musieli mieć wystrzeżenie o każdej nowej zmianie, iak Obywatele z Podola, Wołynia i Ukrainy od potomy Lipca tamże bawiący." &c.. Uwaga m. Dobry Podolanin np Henryk Kalwaryski ktory w swem życiu na Podolu nie był, i nie tam nie miał.

Ust. 277 Odruch wrzasł: pod Dembińskim który się niemiał za Wodza, bo go tylko Zastępca na godzin 60 za sprawą nieprzyjaciół iego Niemojowskich obrano / obrzucał ludzi to liczy który nie wiedząc o decyzyi gady więcnej, wołał zdrada! Dowodzca Gwardyi Kamieńskiemu lud tak dalece sprzyjał że starano się bezskutecznie aby go nakłonić do wstąpienia do tow: patr. uniósł się Kapelusz Krzyże: że Dem Czart. mellne grozi niebezpieczeństwo, zpowodu iż przyrzeczenie Jego wd. 29 czerwca ludowi dane ze obwinieniem o zdradę wkrótce osądzeni będą, iżeśmy spełnionem niezostało dla tego NB to wszystko widać że dyktował Szaniewski ant: astr.

" Że zaś Dyzma Krukowieckiego do zniechęcenia sobie przychylności mieszkańców zaniedbywać się pokazywało, i ponieważ Węgierskiemu (: Gubernatorowi Miasta / dowódz niejakiemu Krukowieckiemu że Krzeń o godzinie 2 po poł. u Lelewela się znajdować / NB u przypisku mieszczanin że Lelewel temu zaprzecza) który to Lelewel miał raz mowić, iż teraz zapomnienie artykułowania upadnie gdyż Krukowiecki trzyma za stronnictwem ludu " — powziął myśl Węgierski K. Czarte aby Krukowieckiego do opuszczenia stolicy. Lecz K Czart: niedając się łyp Krukowieckiego chcący, sądził iżby to było obrażeniem, odjąć sprawę bezpośrednią oczu Krukowieckiego. "

Ust. 283. Gdy lud zbuntowany wysłał wiadomą deputacyą do Rządu złożoną z Czyńskiego, Potockiego, Błażańskiego i Borkiego &c: Potocki chwalił Księcia Czarty lecz na taki sposób jak Antoniusz Brutusa po zamordowaniu Cezara, chcąc ieżeli tem bardziej wziąć przeciwko niemu umysły. Bogdy nakoniec i liczny tłum otaczający go krzyczy pełen gniewu że Xżę Adam jak dawno zobowiązał się słowem honoru, że takowe nie nie znaczy i że mu teraz trzeba aby lud wydał wyrok i wykonał go ... " — Węgierski zarzucał Lelewelowi iż on to sprowadził ten wybuch Ludu .. Lelewel przypisywał całą winę opozycyi nieumiarkowanej sprawiedliwości przeciwko obwinionym. . Xżę Adam ostrzegany aby myślał o swojem bezpieczeństwie, przebrał się za swego konnego i wsiadł się spiesznie do obozu. Przejeżdżając przez wzgórki Wolskie trafił tam na mordujących się pojedynczych ludzi w mundurach; schwycono konia za cugle aby go zatrzymać, lecz Xżę Adam nie tracąc głowy i przytomności umysłu, dobył pistoletu i wystrzelił, a tak uciekał — Strzelono za nim z karabinu ale chybiono.

Ust. 285 Jankowskiego powieszono pod Zygmuntem na latarni a gdy się hak złamał i on upadł rozsiekano go w kawałki i znowu za nogi powieszono .. Zapewniał ów że ieżeli nie winnym Potem powieszono Hurtiga zarąbawszy go przedtem jużnaż siekierami zamkowymi, potem Dukowskiego, Bentkowskiego &c..

Ust. 292. Gdy znowu deputacya była wobozie i nikt się podjąć niechciał na wodza, który to urząd dawano Prądzyńskiemu, Matachowskiemu Kazimierzowi, Dembińskiemu / ale ten wtem czasie chorował / Skrzyneckiemu zapytał się deputacyi: dla czegoby niechciano obrać Dembińskiego? dodając że zapewne dla tego iż nie należy ani do klubu, ani do stronnictwa Kalisznego?. Panowie mundurowi dalej Skrzyneckiemu wystawiali sobie że istotnie arystokracya, skąd też mają za takiego każdego kto podług pewnego planu działa .. i dodał trzydzieści pytań ich coby teraz w stolicy chciano: czy brodę Sułtana, czy też Barbarę Radziwiłłowną?. (: zdaje mi się z Tragedyi Zelińskiego) .. Moja uwaga która w kilku miejscach autor potwierdza: że istotnie stronnictwo Kaliszanów a mianowicie Szan: Niemojowskiego nie cierpiąc, zarazem niechęć Dembińskiego Henryka iżby ten nie podał drugą całkiem się trzymał Skrzyneckiego. Szyfr Niemojowskiego i awanturnicy obydwa tych mężów nieprzyjaciołami ale działali skrycie przeciwko nim i woleli zgubić wszystko byle swojej ambicji dogodzić teraz to zwalił mianowicie Bonawentura intrygant złośliwy i na wodza się prasy

Ust. 298. artylerya najbardziej nienawidziła towarzystwa pobrzyckiego —
stronnictwo w ów czas chwalił Lud, gazetarze i wszyscy w Warszawie — Oto to nawoływał Prądzyńskiego że przyjął dowództwo wojska .. " Lelewel tak dalece przeszły został nadzieją

iż oświadczył swiatu!! Wincentemu Niemojewskiemu że noc 15 sierpnia (: kiedy wieszano :) uważa teraz za kontynuacyą nocy 29 Listopada, i że żąda aby Potawskiego przyjęto jako członka Rządu gdyż on ma lud warszawski całkiem wswojej mocy i że dla tego za pomocą jego będzie się nowina wyświe z niebezpieczeństwa. Na przeczytanie Lelewela tak oburzyła wszystkich innych członków Rządu że wołali bać swoje dymisye, na co ten i inne wołał Krukowy-" m. u. O toż tu znać Intryganta Lelewela który przecież przemówił wyraźnie! czego on się jak sam w wielu miejscach pismie swoich wyznane, strzegł jak nayhardziej!!

Str. 300. Rządzący przez cztery noc tylko przestawiać władzę wodza złożyć ią Rządowi Na tego że go Jeneralowie nie chcą słuchać. — Dembinski przybył zrobić porządek w miescie a dowiedziawszy się że Rząd podaie dymisye, wystał zrobić się dyktatorem i powierzył się w tem Barzykowskiemu 301. który mu to odradził. — Dembinski kazał aresztować: Borkiego, Grodeckiego, Krawackiego, Dmuchowskiego, Potawskiego, Czyrskiego, Pluzańskiego, Szyndlarskiego i innych, złożył na nich sąd Wojenny; ale kiedy potem popuszczał wszystkich prócz Szyndlarskiego kto 302. rzy się w więzieniu dostał Rossyanom po zdobyciu Stolicy. Potawski otoczony kilku tysiącami Ludu, został wzięty do aresztu przez kilku Grenadyerów, ale był spokojny niedrąc że Krukę niedopuści aby mu się co złego stało. — Nakoniec i Niemojewski i Morawski musieli zezwolić aby Dembinskiemu dać dowództwo wyszło. Na tego że innego zdatnego nie było. — Wkrótce przybywa Lelewel a wkrótce samej chwili wprowadzenia aresztowanego Potawskiego; w mgnieniu oka zmienił Krukowiecki!! Dembinski zaraz robić Lelewelowi wyrzuty i po krótkiej zmianie rozmowie chciał go w sali Rządowej aresztować 303 lecz Barzykowski napomina go aby się nie dopuszczał zniewagi Rządu. Dembinski zapewnia że ma przeciwko Lelewelowi pewne dowody wszelkie a mianowicie list jego wktórym uwiadamia pewne osoby w Zamościu o swoich planach. Barzykowski powtórzył że w sali Rządu aresztować go nie może; Dembinski rozgniewany wyszedł z sali. "

Tom 3ci, Księga Dziesiąta str. 304, i następne. " autor dowodzi że Dembinski chciał przywłaszczyć sobie władzę najwyższą, lecz że do tego niemał ani talentu, ani stałości charakteru i t. d.

Str. 305. W tem rzeczy położeniu stronnictwo Reformistów obawiając się o siebie, w niczym nieupatrywało bezpieczeństwa jak tylko w Krukowiechim (: który puszczał listy pomiędzy nich dla postrachu kogo mają unieszać (— zdawał on się był wszystkim demagogom jedynym, kto ich może bronić przed Dembinskim i przed arystokratami!! a mianowicie który potrafi uwolnić uwięzionych naczelników stronnictwa ludu i ocalić Lelewela od zagrożonego niebezpieczeństwa. — Krukowiecki — chociaż w mieście było spokojnie — kazał otoczyć wojskiem i działami Zamek i Sejm. — Stronnictwo ludu radziło że to Dembinski nakazał; a Reformiści dowiedziawszy się że to są rozporządzenia Krukowieckiego, bronić ich obronić!!

306. Bonawentury Niemojewski projekt Reformy Rządu, aby się Rząd składał z jednego Prezesa i Ministrów przyjęto i a chcąc zaraz w Sejmie nakłonić całe Kalisze stronnictwo do przyjęcia go, zdrugiego dnia wiadomo pewna część zawsze się reformie sprzeciwiała, zażądano aby głosował zaraz w Komisyach nad obranym Kandydatuo. Niemoj: Bonaw: miał głosów 16 Krukowiecki 5, Dembinski 3 — i moja uwaga. Dawne figle Szan: Niemoj: projekt ten dawno mu faworyty, prochciał ciągnąć pyszę i przynosił że on przez stronnictwo zwie wybranym będzie na Prezesa dla. " Gdy ten projekt przyjęty — przy głosowaniu zaś względem przedstawienia kandydatów na Prezesa miał Gr: Krukowiecki głosów 86, Marszałek 40 Bonawentura Niemojewski tylko 36, Radziwiłł 12, Czartoryski 10, Wincenty Niemojewski 10, Lelewel 10, Dembinski 6, Zwierkowski 4. i Olizar 4; a tak do wyboru na Prezesa byli tylko 307 kandydatami Krukowiecki i Marszałek Władysław Ostrowski, który prosił aby za nim głosów nie dawano. — W m. u. Szanownej tej reguły trzymał on się ciągle przy wszystkich wyborach. " Tym czasem Krukowiecki straszył zręcznie, otaczał zapusta w sali Sejmu, rozrzył zabezpieczeństwo Lub Czartor, lecz Skrzynieckiemu dodawał iż nie idzie wstanie zabezpieczyć życia. Wybrany na Prezesa Rządu Krukowiecki od Reformistów, od Postępu do tow: patr. nuberzących i postępu prawych zgromadzonych miał głosów przy drugim wyborze 88, marszałek tylko 28. — " Wielką winę takiego skutku przypisał należy (mowi Autor) Marszałkowi

który

który – jeżeli nie miał chęci przyjęcia tego urzędu powinien się był kandydatur; w takim przypadku byłby Ksiądz Niemoj. otrzymał zaw. 40 głosów!!"
m. c. W drugim stronnictwie Ksiądz Niemoj. obawiał się być sam spazier. A coż Ksiądz Niemoj zrobił jako Vice, prezes, a potem jako Prezes? Intrygant był wszędzie i wszystkiem ale tylko dla tego aby być, aby zawsze urzędy dawać, i aby zawsze brać dymisyje wtedy, kiedy działać co niebezpiecznego trzeba było – a to w celu zimy na jakieś spędzać wypadki niepomyślne –
Str. 310. Krukę obrany nie wykonał przysięgi, potwierdził Dembińskiego dowództwo wojska, Chrzanowskiego zrobił Gubernatorem Stolicy – Lambert ten patr.; Zawiejskiego Krzemieńieckiego mianował Prezydentem Municypalnym; Garbińskiego ministrem Oświecenia – Chciał nawet sobie Kalisza nazwać Ksiądz Niemoj – zrobił Vicepresesem Rządu kiedy stronnictwo to nie zdołało już przeszkodzić zamknięciu klubu... Żeby pozyskać dyplomatów dał Wielopolskiemu margrabiemu Ministerstwo Spraw Zagranicznych; zabezpieczając się przed Demagogami zrobił Maurycego Mochnackiego Sekretarzem wówczas samem ministerium. Margrabia zaś zezwolił na to aby pracował wspólnie z Demagogiem którego najbardziej nie nawidził, wielbi zaś Demagog przyjął służbę pod dawnym Arystokratą! Gdyby o zadrzeniu stronnictwie niezapomniał umieścił w Ministerium Spraw Wewnętrznych Kozmiana jak najustępliwszego W. K. Konstantego kreaturę. – Tylko Lelewel nie otrzymał nigdzy nad obietnicę. Patawski niechciał nie przyjąć – wymazał potem Wielopolskiego a dał jego miejsce Lederowi Mirowskiemu.
Str. 323. Krukę wyjęcia z armii Szczyrzyckiego którego ze Dembińskim brzmił odebrał mu komendę a wysłał na to gadzie Kazimierza Małachowskiego 75 letniego starca.
Podług planu Prądzyńskiego Umińskiego i zdania Rady wojennej wysłano tak nazwane Korpusa: Romarino 20 tys. i Lubieńskiego wielka tys. za Wisłę – Dembiński się na to nie zgadzał – jego plan był iść do Litwy.
Str. 328 D. 4 Września Rossyjski Parlamentarz przybył do Warszawy takie przedstawiając: aby Polacy uznali Cesarza za swego Monarchę i oddali stolicę zapewniając że wtym razie nietylko ona zostanie zabezpieczony stan wojskiem zostawali przed rewolucyą, lecz że otrzymają zupełną amnestyą; i że Królestwo które w 1807 oderwane zostało, mogłoby być znowu z Królestwem połączone – Lecz żądał oprócz tego aby wojska polskie zeszły pewne woiewództwa i wysłały Deputacyą do Petersburga w celu pozyskania nowe jeszcze korzystniejszych warunków, Krukę zwołał Radę ministrów, Marszałka Sejmu i Prezydującego w Senacie – Warunki te odrzucono. dn. 7 Czem wysłano Prądzyńskiego który całą godzinę rozmawiał sekretnie z Jenerałem Dannenberg jak to przydany Prądzyńskiemu przez do obozu Rossyjskiego Piotr Ksiądz Lubecki donosi. – Co rozmawiali nikt nie wie – Prądzyński wswoiem usprawiedlnianiu się nic o tem nie wspomina. Zdaje się iż się wymówił z tem, że Romarino z Korpusem wysłany." To skłoniło Marszałka Radziwiłła rozpocząć szturm zaraz
Str. 340 nazajutrz.. W Stolicy zaś bynajmniej tego nie sprzeczano, i owszem uważano powrócenie Rossyan za dowody wahania się w ich przedsięwzięciach. Jnaczej bowiem trudno by było przyjąć, dla czego Ksiądz Niemoj wtedy nie nastawał przynajmniej na kontynuowanie układów, gdyby zyskał na czasie do ściągnienia pod Warszawę Korpusu Romarino" o tem bynajmniej powątpiewać nie można, że Rossyanie byliby chętnie na kontynuacyą zezwolili, dali bowiem tego dostateczne dowody nazajutrz.
Str. 356 Patryoci do tajemnego spisku należący oburzeni że Krukę do obozu nieprzyjacielskiego wysłał, zasadzili się na niego, lecz nadaremnie, bo on inną drogą do pałacu wrócił.
" Nim Rossyanie Krukę do Stolicy powrócił, Ksiądz Niemoj.. przeczuwając wydarzenia się mające wypadki z zamianowania jakie Prezes obrazić, wziął dymisyją, gdyby nie mieć udziału przy tak niebezpiecznych okolicznościach" m. c. Oto jego cała działalność.. wynika się, gdzie tylko trudne rzeczy
Str. 358 potrzebni zachodzi! – Po mowie Prądzyńskiego wojskowej w której wydarzeń obszerne skutki sturmu, Sejm się wstrzymał.. Przyszłe które Prądz: Sejmowi ogłosił, okoliczności były następujące:

358, Stan polityczny podług traktatu Wiedeńskiego, amnestya zupełna dla nieprzeciwników Królestwa a ustanowienie dla nieprzeciwników z zabranych prowincyi, wolności druku, i że Rossyjskie wojsko natychmiast. teraz opuści. „ Chciał Prądzyński aby się Sejm otworzył a Prezesa do wejścia w układy upoważnił. – Przeszkodzili temu Worcell i Zwierkowski. Ros: Niemojowski uniósł aby wysłać Deputacyą do Obozu i oddać naczelne dowództwo temu, który by miał zupełne do sprawy zaufanie. – Prądzyński ieszcze raz chciał mówić, lecz Ros. Niemoj powstawszy
359 żądał: aby mu nie dano głosu – Marszałek usłuchał tej rady. – Senator Nałęcz żądał aby Cesarza Rossyjskiego obrać Królem Polskim, ieżeli chce przywrócić Królestwo dawnych iego granic. – Gołębiowski i Lelewel byli przeciw umocowaniu Prezesa –
362. Żywnadzenie zgodziło się na propozycyą Lelewela aby nic nie postanowiono, i zamyślano po południu naradzać się o nadaniu żołnierzom własności. „
366. Przy zagajeniu posiedzenia Izb o godz. 4 przeczytano adresy Krakowa następujące: „ Ponieważ się przekonywamy, że wobecney chwili wiekiey iedności tak bardzo iest potrzebna, znajdują się osoby które rozsiewaią ducha niezgody, sprawie publiczney szkodzą, i na ten sposób ułatwić chcą nieprzyiacielowi wkroczenie do miasta, mamy rady za powinność złożyć pomiędzy nas godność „ Właśnie biorą się nad tą odezwą debaty rozpoczęły, Ros: Krzyż że przybył Rossyiski Parlamentarz, i zapytuie się czy iest umocowanym do wejścia w układy? Związkowi posłowie jak Starzyński, Libiszewski, Zwan, Kasztelanowie Walechnowski nalegaią obstaią zatem aby Kraków zostawić przy uchwale z. – Wielkopolski i Starzyński żądają zakomunikowania Sejmu, czemu się Ros. Niemoj. znowu silnie opiera Ob Rd. Po czem zgodziła się większość głosów na zatrzymanie przy Prezydyalnie Krakowa „ a tak usiłowania Kalisza zawsze chcących wynieść naczelnika swego na godność Prezesa były: teraz nadaremne „
Sejm upoważnił Krakowskiego do traktowania na piśmie, w następuiący sposób:
„ Marszałek Izby Poselskiey. Na zapytanie Prezesa Rządu Narodowego, jakby rozumieć artykuł uchwały Sejmowey z dnia 17 sierpnia r. b., mamy honor oświadczyć, że Prezes Rządu Narodowego stosownie do myśli dawniejszych praw w związku z postanowieniem dzisieyszego unijowego, ma prawo zawierać traktaty dotyczące się zakończenia wojny. „
368, Krakowa na mocy tego napisał on list do Cesarza który Prądz: do Obozu Rossyi zawiózł.
370. Marszałek Sejmowy udał się do Rady municypalney której Ludwik Osiński prezydował i usiłował nakłonić go do wezwania całey Ludności do broni, do wzięcia pomiędzy się Kosy i pików, do uderzenia na Rossyan. – Rada municypalna odrzuciła tę propozycyą, a Gł Chrzanowski odgrażał iedno raz że każe lud gromadzący się gwałtem rozpędzić, pod pozorem że podobne tłumy przeszkadzałyby obronie miasta.
371. Marszałek Sejmu wzywa Krakowskiego do podania dymissyi, który to Krakowskiego do Pułkownika Łagowskiego wyrzekł: ieżeli chcecie ocalić Warszawę, to trzeba powiesić Marszałka i Niemojowskiego. – Krakowiecki z Chrzanowskim niechcieli nikogo wypuszczać z miasta.
372. Marszałek ostrowski zwołał Sejm a wszyscy zebrani posłowie zgodzili się iednogłośnie aby oddalić Krakowa a mianować Ros. Niemojowskiego prezesem, Pułkownika Zielińskiego Vicepreza
373. Papiery Sejmowe zabrał marszałek Sejmowy przy pomocy Sekretarza Sejmowego Tura. Gł Małachowski kazimierz, sam się musiał tydzień ukrywać przed zbrodniarzami. – Uniemożliwiony zadnej zasługi nie stracił, kazano mu być odwagę na Pradze. Tak skończył się drugi dzień sześciu, strata Rossyan tym dniu wynosiła w zabitych i rannych 12 Generałów, 500 officerów, 10 tysięcy żołnierzy, a dobiegnąwszy straty dnia poprzedniego, mieli już do 30 tys niezdatnych do walki; ani ieden dom w Warszawie nie był ieszcze uszkodzony, ani też ostatnia linia zdobyta, a korpus Ramorino się zbliżał i przednia iego straż mogła być stanąć na wieczór dnia następnego w Pradze.

1862

42

Paryż 17/1 62.

Smutne tylko na wstępie naszej korrespondencyi mam Ci do podania wiadomości. Nie wiem doprawdy czy w szczegółowy opis zatargów wynikłych w szkole Genueńskiej zapuszczać się mam, tyle tam skandalicznych zajść, tyle dla nieznających Mierosł. nieprawdopodobnych czynów, że doprawdy ja sam, który nigdy wielkich nie robiłem sobie illuzyi co do osobistości Jenerał, ja sam jednakże długo nie chciałem dać wiary głoszonym wieściom uważając je za szkodliwe plotki.— Niestety potwierdzają je fakta i najwiarogodniejsze świadectwa, więc je pokrótce opisać muszę.—

Pierwszy kardynalny, mojem zdaniem błąd, który przy zakładaniu szkoły Genueńskiej popełnił i zkąd całe złe wynikło, leży w tem, że jej nadał cechę politycznego klubu i że chciał rozciągnąć żołniersko dyktatoryalny terroryzm nad zasadami i przekonaniem młodzieży, która przecież całą duszą była mu oddaną. Mier. party swą zwykłą arbitralnością

wydala zaraz na wstępie trzech uczni, którzy tem jednem zawinili, że nie wahali się głośno bronić niepodległości przekonań swoich. – Na wydalonych rzuca Jenerał przekleństwo, zabrania uczniom kommunikować się z nimi, a nazwiska ich umieszcza w jednym z dzienników włoskich z epitetem szpiegów. Ztąd proces skandaliczny wytoczony dziennikowi, proces wygrany przez obwinionych. Fakt ten był początkiem rozdwojenia między młodzieżą i powodem szemrań i nieukontentowania. Dalej Mier. zabiegami u Garibal. doprowadza Komitet Włoski Occipintego, wspierający Polaków do rozwiązania, który zostawił 2000 fran. długu, którego obecnie Mier. przyjąć niechce. Zniechęcenie między młodzieżą wzrasta wyraźnie, już odzywają się dwa stronnictwa w szkole, tak zwanych Gnidów i oppozycyi. Jenerał niechcąc dopuścić aby czyny kompromitujące jego działania dochodziły do wiadomości kraju, rozciąga kontrolę swoją nad wszelkiemi korrespondencyami swoich uczni i professorów i stanowi, że żaden list ani pisanym ani odebranym

być nie może bez jego wiedzy. Trudno uwierzyć takiej niedorzeczności a jednakże tak jest najniezawodniej. Wskutek tego jeden z professorów Langiewicz opuszcza szkołę. Jene. wyraża się o nim obelżywie a między innemi rozpościera wieść że L. czycha na jego życie i u władzy uzyskuje pozwolenie uzbrojenia swoich uczniów w rewolwery. Jeden z nich nie mając własnego bierze rewolwer swego kolegi, który następnie nie wiedząc, że nabity rani śmiertelnie dwoma kulami ucznia J. W. zaś potwierdza obelgi Jener. na Lan. miotane skąd wyzwanie pod bardzo ostrymi warunkami. Młodzież na to wszystko się oburza, wpływają na W. którego nareście przekonywają, że jego przeciwnik najzacniejszy człowiek. W. wyznaje to publicznie i w wigilią pojedynku oświadcza przed młodzieżą, że się stał narzędziem cudzej nienawiści. Jener. gromi młodzież, grozi jej rozpędzeniem i rozwiązaniem szkoły i t. d. Młodzież odpowiada, że szkoły rozwiązać nie ma prawa, bo jest instytucyą narodową, poddaje więc Jener. pod głosowanie: 1) czy szkoła ma istnieć? odpowiedź jednomyślna, że ma. 2) czy pod tym samym

kierunkiem? odpowiedź pod tym samym 31, pod innym 28 śmiu. Ci ostatni muszą opuszczać szkołę. Mier. przedstawia ich w obec rządu włoskiego jako Massinistów, zatem niebezpiecznych dla władzy, która ofiaruje okręt i po 20 fran. na osobę i wszystkich 28 wyprawia do Konstantynopola. Rozstanie się młodzieży podobno było jak najserdeczniejsze i przy wzajemnych oświadczeniach, że nie zasady i cel, ale osobistość ich przewodnika, rozdziela ją. – Ale nie koniec na tem. Odbiciem nieszczęśliwych zatargów było to w szkole, że u młodzieży tutajszej a co najważniejsze w stowarzyszeniu młodzieży założonym przez Mier. i z jego zwolenników składającem się, reakcia budzić się zaczęła. I młodzież, która i dla sztandaru swego i dla zasad do gorliwych liczyć się może stronników Mier. jednomyślnie a więc i z Kurzyną podpisuje adres do Jener. z prośbą o ustanowienie Komitetu skarbowego. Mier. odpisuje z Genui dwóznacznie, co za odmowę przyjmują i żądają od Kurzyny zrzeczenia się roli narzuconej mu przez Mier. Kurzyna odmawia i ze stowarzyszenia występuje; za nim tylko 6ciu. – 23 zaś pozostaje. Stosunki między Jener. Wysockim a Mier. zupełnie i stanowczo zerwane, dla następujących powodów: Wysocki żądał uorganizowania komitetu skarbowego odpowiedzialnego przed krajem z powierzonych mu funduszów, zależnego li tylko od kraju, a nie kogobądź z emigracyi. 2/ wstrzymywania się od działania w kraju na swoją rękę i przez swoich ajentów, a przynajmniej żądał od Mier., żeby żadnych odezw nie wysyłał bez jego wiedzy. To wszystko ze strony Mier. odmówionem zostało i Wysocki widział się przymuszonym stanowczo zerwać. —

1864

Nie masz między nami jasnego dobrze myślącego emigranta-Polaka który by nie czuł przez rozmowanie, lub nakoniec by nie przeczuwał konieczney potrzeby pod-
trzymywania wrobu świeżo minionego powstania, przez natychmiastowe przygotowanie kra-
jowej walki
jak w niedalekiej przyszłości; wszyscy zaś prawie zgadzamy się, iż to przyszłe powstanie oprzeć
należy nie o tym bydle polskim, a szczególnie na najliczniejszej a więc innych tu
najmniejszej klasie włościan, których nie umiemy albo nie chcielismy ani rozumiemy powstanie.

Takiem przygotowaniem się do stanowczego zwrogiem wyzwania - jest bowiem przeszłość
nowa ogólna konspiracja czyli organizacja, której pośpieszne przeprowadzenie w kraju, jest
- ze tak powiem - zwycięzką kwestią Ojczyzny i pierwszą absolutną powinnością młodej emi-
gracji.

Nie mniemy w tym względzie zasięgać rady nowej przedtem zdaleka i z butnia tej Szlachty
która by nam niezawodnie kazała: poddać się znakomitemu kozakowi jakim spotkał obecnie Ojczyz-
na i nas samych, wyrzec się narzuconego nadziei odbudowania wolności Narodowej przez zbroj-
ne powstanie i rzekome, że ta Szlachta, z Wielopolskim na czele, wykradnie znobadnej Pol-
sce nieprzyjaciołom, za pewnego spokojnych wewnętrznych reform i podniesienia w kraju
przemysłu, handlu etat. Nie powinniśmy również słuchać natchnień nieraz któreby
popełniadrily nas natychmiast do rozpaczliwej walki na niechybną, śmierć, i w ten sposób
pozbawiły by walki Ojczyzny tych rąk i umysłów które, zwłaszcza nieznanie korzystać, tu-
taj Jej mogą w przyszłości. My powinniśmy słuchać bezbłędnie głosu doświadczenia i roz-
sądku, a te nie przestawią nam: konspiracyjną organizacja, gotowy kapitał na
broń - gotowość - i nawet cierpliwość!

Lecz, jak kolwiek cała prawie młoda emigracja, słuchając tego głosu rozsądku i
doświadczenia, zgadzała się na zasadzie na konieczność natychmiastowej konspiracyjnej orga-
nizacji w kraju, i niebrakłoby pomiędzy nami poważanych patriotów którzy dziś jeszcze,
z chwilą udałaby się do kraju, dla jej przeprowadzenia; nie wszyscy atoli jednakowo ocenia-
my, nadzwyczajko zaś nie zgadzalibyśmy się jeszcze, kiedy do kwestii przyspieszenia do
organizacji całej ludności polskiej, jako też co do wyboru najstarszej ~~najprzekonywującej~~ tych
kół ~~organizacyjnych~~ ustawy. Jedni bowiem są zdania, iż nowa organizacja winna leżeć czysto
ludowej, to jest włościańskiej, z pominięciem szlachty i innych klas naszego społeczeństwa;
drudzy zaś są za bezwarunkowem przyspieszeniem do niej całej ludności polskiej, z wyłącze-
niem tylko jawnych nieprzyjaciół wolności Ojczyzny, tj. zdaleka szczególnie, tu za pomocą
germańskiej propagandy. Nakoniec jedni projektują zwołać, kiedy się zdawało drogi czer-
wone, zdaniu korzystne z pomiędzy w kraju nie zadawalania w tajnem przeciwko panom
szlachcie, ex re poborom czynszów i okupie za rok 1863, pobudzić ich do zbrojnego wystąpienia

/

natychmiast
i wówczas dopiero przeprowadzić czysto-wtajemniczkę kspiracyj, którą się obróci przeciw moskwie
imi obstaje za tajemnem przeprowadzeniem takowej wprzód, nim się przystąpi do jakiego bądź
naiwnego ruchu. Nakoniec, jedni utrzymują że, dla pożytecznego przeprowadzenia kampira-
cii w kraju, należy wyjść z emigracii jak największej liczby tajemnych agentów, którzyby
się udali wprost do wtajemniczan i wciągali ich do mej organizacii; drudzy zaś twierdzą przeciw-
nie, że pomimo organizacia wszelkiej większej tylko krytyki podlega, emigracia może powin-
no dać jeno inicjatywę i położyć pierwsze fundamenta, wtym zaś należy do ludzi miejscowych
A drugi znów upatrywa na bezowocnych sprzeczkach... aż ok minionego powstania, kanaj
potężniejsza dźwignia do nowej konspiracyjnej organizacii, należą tymczasem i nikłe
pod naciskiem wyuzdanego terroryzmu wrogaio i nowidoku nie zabliźnionych jeszcze
głębokich ran....

Przestańmy raz przecie odwiecznej powtarzać zwrotki: „Trzeba robić – trzeba pracować!" a weźmyśmy się do prawdziwej pracy, weźmy się do prawdziwego czynu. Ów
czynem tym jest organizacia kraju w duchu Narodowym... przystąpmyż do niej na
tychmiast, powstrzymując od rozszerzenia nazwy przytoczonych kwestyj i włożenie
w ten sposób jednego stałego programmu, któryby pogodził ogólną potrzebę zewnętrz-
niem chwili i okolicznościami w jakich się kraj znajduje obecnie.

Ale, powiedzą może nam, iż nie dalibyśmy się z kraju, nie możemy i nie powin-
niśmy rozpowiadać dla siebie prawa tworzenia programmu dla nowej jego konspi-
racyjnej organizacii, bo już nie rozumiemy jego potrzeb, nie znamy prawdziwej moż-
ności?... Odpowiemy na to że: kto szczerze pracował w minionem powstaniu, i czy
to w czynnie wojskowym, czy administracyjnym, stanął mu zcałą sumiennością
i poświęceniem, a jak uczony doktor – z znamionowaniem ludzkości i nauki śledził wszy-
stkie pulsacje Narodowego ducha, w chwili stanowczego kryzys, – ten jest dziwnej ab-
bo w cichym grobie, albo w ciężkim więzieniu, albo na dalekim wygnaniu, albo nako-
niec, najprzeszlachetniejszy, jest z nami na emigracii. My więc, czujemy ocaleli, znamy kraj,
i jego potrzeby, życzenia i możności; bośmy zbadali do głębi tego ducha Narodowego, któ-
rzy, nie tylko przetrwał mieczem, lecz się w wielu wypadkach wydoskonalił i podniósł do wysokości
dobrze zrozumianego patriotyzmu. Nie chcemy przeto utrzymywać, żeśmy wszyst-
cy z wbz wszystko, co było w kraju najpatriotyczniejszego i najpostępowszego, i coby
mogło zajść się kiedyś wielkiej tajnej organizacii. Przynajmniej twierdzimy sumieniem, iż
tam jest wielka większość – tu drobna cząsteczka; tam życie w całej pełni – tu zagłuszone z
niem działanie jednego mrukusu; tam potężna misia – która – pierwej czy później – wy-
rwie i zdruzgocze niewolnicze jarzmo – tu zaś tylko nie elektryczna która mimo to zapa-
li... Ale tam, w kraju, nadludzki ucisk zabija wszelkiego ducha inicjatywy, przekreśla
wszelkie myśl jasną, ogólną ideę, zapomocą komunikowania myśli i zbiorowych dążeń pojedyńczych
patriotów, i niszczy powszechną dążność do nieznanych pojedyńczych ulotnień, bez planu, wykwintnego
wie i bez przytomności. Dla tego to wydzielamy się byś powołanemi, sumieniem, bezwarunkowo obowią-
zanemi,

pośpieszyć z pomocą krajowi, rozstrzygając w zbiorowem kółku ludzi doświadczeńszych, będące i owmowie kwestię organizacyjną i wytwarzające najstosowniejszy plan przyjętej pracy na tem polu.

A najprzód, co do samej potrzeby natychmiastowej konspiracyjnej organizacii.

Na nieszczęście, wielu się znalazło nawet emigrantów którzy, jakkolwiek szczerze się poświęcali i gorliwie służyli minionemu powstaniu, znalazłszy się atoli wpośród obojętnej Europy, bez żadnych środków materialnych do życia, a nie przewidując bliskiego końca tułactwu i biedzie, zżyli się już w walce z codziennym niedostatkiem i niepewnością, stracili dawne męztwo i wytrwałość i zupełnie prawie upadli na duchu, nie widząc poza sobą – jeno mogiły i gruzy, przed sobą zaś tylko długi szereg lat tułactwa i nędzy. Tacy ludzie, tacy patrioci, chyba nie chcą rozumieć, że chwila obecna jest tylko może owym wypoczynkiem po długiej a uciążliwej pracy i jakoby czasowem zawieszeniem broni powalce, do której, gdybyśmy my sami nie chcieli powrócić, zostaniemy wciągnięci koniecznie przez gotujące się w Europie wielkie i bliskie wypadki. Któż bowiem nie czuje tego że stan dzisiejszy w Europie nie mając żadnych trwałych podstaw i wsparty jedynie na zwierzęcej sile, runie przed nowym, logiczniejszym i zgodniejszym z prawami ludzkości porządkiem rzeczy, którego żadne przymierza i koalicie despotycznego wschodu zażegnać nie potrafią?.. Niech rząd Angielski, w odwiecznej zawiści i nieufności ku sąsiedniej Francii, zapoznaje tradycyjne posłannictwo swoje – przodkowania cywilizacyi i postępowi – zamknie się w materialnych granicach handlarskiego interesu, zapomni o honorze narodowym, a stanie na straży tylko jego skarbów i handlowych korzyści; niech rząd Francuzki, płacąc pięknem za nadobne, wyrzeka się idei r. 1789, która go postawiła na czele europejskich Narodowości i demokracii, niech jak chce zasklepia się w sobie, odosabnia się i trzyma tylko odpornie wobec wyzywających wystąpień rozzuchwalonego wschodu... Taka chwiejąca się, że nie powiem trwożliwa, polityka dwóch pierwszorzędnych mocarstw zachodnich będzie musiała ustąpić przed prądem opinii ludów, które nie potrafią znosić dłużej krzywdzącego poniżenia, przed niesłychaną arrogancją świeżo sprzymierzonych zabójców naszej Ojczyzny, którzy się nanowo sprzysięgli przeciw wszelkiej swobodzie, i przed zwolontaryzowanym ruchem Narodowości ujarzmionych, które popchną zgrzybiały na pozór zachód do nowej zaciętej walki z branującym go duchem absolutyzmu – z łaski Bożej, obskurantyzmu i niewoli. Moskwa, Prusy i Austria świeżo dokonanym zgnieceniem naszego powstania i pokryciem Polski mogiłami i gruzami, zwyciężeniem heroicznej Danii i oderwaniem od niej 1/3 części królestwa, w ostatku zaś ugruntowaniem zbójeckiego przymierza na ruinach wolności tych dwóch ludów, – rzuciły Europie wyzywającą rękawicę... ta musi być podniesioną przez zachód – i będzie niezawodnie! –

Mielibyśmy więc zostać obojętnemi widzami gotującego się przewrotu, i jako w r. 1856 nie mieć prawa upominania się o przynależną część w korzyściach zwycięzkiego

zachodu? Onieć w walce tej musiałbyśmy mieć czynny udział; a jeżeliby zaś mieć go musiemy się w myśl przygotowanie do tego – przez konspiracyjną organizację.–

Lecz, przypuśćmy nawet, iż zachodnia Europa już się nie przebudzi z letargu który ją pogrąża i uboższa ta nadal, z krwią dotychczasową w najnowszej Dziejów filozofią i prawem, wrogie bydź ~~zamierza~~ polityki które, wspierają na świętem przymierzu dumny cesarz-moskal, tem mniej zaopatrzuje; nie zbraknie jednak jednak nam organizacyjnych (potężnych) sprzymierzeńców, bo Włochy, Węgry, Plemiona (południowe) Słowiańskie i Czechy torują dopiero przejrzeli i widzą dowodnie, jak dalece zacofali swoje narodowe sprawy – a przeto mamy nasze powstanie.– Klęski je upadłe na duchu, a po mierzonych próbach przekonały nie ale tanie siły naszego Narodu, niech spojrzy w koło siebie, a przekona się, że musimy być w pogotowiu, czyli, co jedno znaczy, musiemy zorganizować kraj w duchu patriotycznym.–

Jeżeli zatem konspiracyjna organizacja kraju nierządna jest w widoku niedalekich wypadków europejskich; a bez bardziej pracować i poświęcenia się dla niej niemi, co znajduje nasz kraj i jego wielką żywotną siłę, której my nie użyli w minionem powstaniu, wrogolniej i pewniej na zwycięstwo opierać się zamierzają, w przyszłej walce o wolność narodową? Siłą tą jest lud polski – organizacja więc winna przygotować ten lud do walki.–

W minionem powstaniu opartliśmy się na szlachcie, na inteligencji i na mieszczaństwie tylko. Większa część inteligencji i mieszczan to bohaterskich wyjątków w bojach, na szubienicy, tułaczy w więzieniach i sybirach; szlachta zaś mówię tu o bogatszych właścicielach ziemskich) jak od początku nie sprzyjała powstaniu, stawiając mu nie powiem że nie patriotyczne, lecz po prostu mieszczańskie przeszkody, lub umywała rąk na stronę, wyrzekając się wybuchu zbrojnego ruchu, – tak znowu, kiedy to powstanie zaczęło się wzmagać za dyktatury Langiewicza i kiedy, wskutek moskiewsko-pruskiej konwencji 8 Lutego 1863 r, nastąpiły dwie na pozór obiecujące dyplomatyczne noty Francji i Anglii, nie rzeczone zmieniła się położyła, gdyż zrobiła to jedynie z bojaźni, aby na wypadek, gdyby się powstanie udało, nie stracić przemożnego wpływu w Narodzie i nie wypuścić z rąk władzy, którą jej mutna historia upadku Ojczyzny przekazała; w ostatku zaś, kiedy powstanie skutkiem niedopowiednio potrzebom organizacji, długiej a ostrożnej, najbardziej zaś skutkiem zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicji (1 Mar. 1864), ostatecznie zaczęło upadać, – szlachta pierwsza wypowiedziała mu pactu przymierza i uchwaliła skonnice powstaniu, podpisaniem obydwych adresów do cara.

Lecz ale, przy upadku powstania i bezamiejrzych wystąpieniach reakcyjnych, arystokracja i bogatsza szlachta zdemaskowała się najwięcej hańbą, a byle znowu porwała się na organizację i opodatkowanie i rumiska prawie do wszelkiego udziału w powstaniu, klasa właścicielska, uwodła w duchu patriotycznego obywatelstwa. Rzecz prawdziwie dziwna i godna uwagi psychologów: kiedy powstanie trzymało się siłą, zmuszała rozwagami staraniem szlachty, która się ich bała, właściciele stali na uboczu. Nie starali się oni przeszkadzać wojnie z moskwą, lecz też i nie pomagali; a czy byli z naszych rozgłosów,

(*) i Ugh
przyp
tém
dom

widocznie boleli nad stratami, lecz powszechnej części skłonili do czynnego udziału. Dopiero nowemi przykładami patryotyzmu włościan powszechniej bardziej wywrzeć: bieżącemi przykazaniami do oddziałów, staraniem pilnowaniem bezpieczeństwa cyfek na wyprawach i noclegach i otwartem dopominaniem się przeciwnie w województwach Żandarmierskim i Pułkom, aby ich co prędzej wezwano do broni, bo to jak mawiali „trzeba już raz zrobić koniec z moskalami.“ Najwidoczniej zaś pośpieszały na dobre wyposażenie włościan dla powstania, należyte pasowanie się i trudy powstańcze przez zimę i trzymanie się ich do wiosny. W Marcu i Kwietniu bieżącego roku. To też, gdyby zaprowadzony w Galicji stan oblężenia nie przerwał formowania kadrów znaczniejszych oficerów, pułkowników i zdolniejszych naczelników do wojska za granicą, powstanie wszystkie w Kwietniu do takich rozmiarów, któreby zadziwiły świat i zupełnie może zmieniły postać rzeczy. — Znać mię, iż tam we wsiach, ktoś prawdziwy patryotyzm i prawdziwa instytucja miłość Ojczyzny i Boga ma na tronie białe, szlachta nasza, tak nieprzeszła dopiero zwolna zlekka ujarzmienie, kiedy powstania stawały się groźnem dla władzy i dla niej; włościanie przeciwnie, wykazali w chwilach największych niepowodzeń i mierzysz i wytrwały prawie francuz w swoim. Lubelskiem gotowi byli powstać z tą przedaj czasami.(*)

Widzisz my wyprawiedzieli w tem wypadku rządowe nasze, co do potrzeby natychmiastowej konspiracyjnej organizacji w kraju z bezwarunkowym włożeniem do niej klasy włościańskiej, przejdźmy do wyjaśnienia zasady na której opierałby przypuszczalną możność takowej organizacji, zważając pilnie na obecne położenie Polski, i do przedstawienia najprawdopodobniejszego projektu który, w warunkach istotnej możności, daje gwarancią pożądanego skutku prawy przeciwnej.

Przede wszystkiem, niech mi wolno będzie, wszystkim stronnikom powinności szlachty w nowej konspiracji, zrobić następne zapytania: czy znają ani gruntownie teraźniejszy nasz szlachty i włościan? czy wiedzą co pierwsza może jeszcze i do czego, włościanin w obecnym czasie, jest zdolny i jak dalece pojętny jest z natury i nieuświadomiony klasy włościańskiej? czy wiedzą, wreszcie których z tych dwóch klas gubernatorstwa naszego bardziej się winna taka projektowana organizacja?... Ma się rozumieć, iż na to aktualne zapytanie całym chórem odpowiedzą mi że — szlachty!... i tak jest naprawdę rzeczy. Lecz na właśnie okoliczność każe nam skrzętnie się szlachty manajerować i strzedz się, aby na niej nie wzbudzić najlżejszego podejrzenia; bo gdy się raz ujrzy trwoga rozgłoszoną, lub przynajmniej wpadnie nawet domysł, nie masz pożałości i hecuby, które by jej powstrzymały od najpuszczerniejszego i najpodlejszego przeciwdziałania.

(*) Myślę iż ten kto wyszedł, że przed jesienią r. 1863 można było wywołać na kraju skutecznie powszechne powstanie, lub nawet przeprowadzić ową obronną włościańską organizację. Do bitwy Bzyzyńskiej (8 Sierpnia 1863) sam jednak i drugie nie było łatwo, zaś po tem zwycięstwie można było, zawsze jeszcze nie bierną organizacją, której zamiłowanie było niezawodnym bodźcem, lecz powszechne powstanie zadzierżawić nawiasem 1864 było prawdziwie może trudnem —

Pomijam moralną krzywdę, jaką byłoby wyrządziło wielu szczerym patriotom, z klasy szlacheckiej, wyłączenie ich z konspiracji i przejęcie tylko do ~~wykonywania~~ ujawnionej niewypuszczonej z kraju klasy, którąby to ~~wyłączenie wyraźnie~~ przynajmniej milczące organizacji. Każdemu z nas wiadomo, iż biedniejsza szlachta, z małym wyjątkiem, szczerze służyła miłowaniu powstaniu i pomagała mu sercem, słowem, datkiem i nawet własną pracą; bez działającej wojsku a wszędzie, mniej lub więcej zauważanej przez wrogów. Wielu z tej szlachty, mokatek rozbitych odkryć i denuncjacji, jeszcze dziś jest w więzieniach lub na deportacji, bez wątpienia za to, że ~~w~~ Wierzyć, drżąc przeciwnie lubo większego, nie dziś miły spokojnie na rodzinnym zagonie, wyglądając zmiłowania Bożego. Gdyby więc konspiracyjna organizacja w kraju miała być przeprowadzona, pomimo tych znanych patriotyzmu, można przypuszczać, że ci oni a tem nie dowiedzą od swoich włościan, którzy widzieli powstawanie ich i powiększenie w minionem powstaniu, byli przez nich zawsze dawniej wszelkich rewolucyjnych podług, od nich brali wszelką patriotyczną inicjatywę, wierzyli ich prawdziwemu patriotyzmowi, który ocenili w widomym czynie, i wierzą lub wierzyć będą, wszystkiemu co w duchu narodowym nakazą lub powiedzą?... Zgóry zaprzeczam – że nie. Bo gdy dzisiaj takiego szlachcica przyjdzie nieznany a nawet znany, bez bezbramy agitator (*) i powie mu coś o organizacji, zalecając przytem najściślejszy sekret przed szlachcicem (panem) – „Cóż to ma znaczyć?" – pomyśli włościanin – „albo to nasz pan nie dobry polak? a bez tego my nie widzieli jak on robił co mógł dla powstania, a nie wyrzekł od nas czynszów i okupów, kiedy Rząd Polski je przez kogo bierze? je zakazał?... Boi się moskale radzi nam tego, abyśmy nie nienawidzili panów, i namawiali pocztu do ich wyrzucenia?! Jacyś to musi być jakiś nowy wypisy moskiewski!..." – Przez nie ze szpiegiem, przez kler i ich organizacją! – Ale przypuśćmy nawet, że powiemy bez ostrożny włościanin nie powie odrazu agitatorowi a moskiewskiemu szpiegostwu, to zaczepi go szlachcic nikt mu nie i pomimo wszelkich zastrzeżeń, koniecznie pójdzie napewno do pana (który musiał być dawniej w „polskim komitecie" kiedy lub pomagał powstaniu) i wykryje sekret.

Łatwo się domyśleć, jak to wiadomość zainteresuje pocztowego szlachcica. Nie zdradzi on sekretu, ale koniecznie zechce się przekonać, czy na prawdę coś się robi; poleci dozorcy, a ten drugiego – przypuśćmy – mniej dobrego polaka... nikt nic nie wie; ale się pieniędze i gorzałka za które się dowiadują o organizacji... „Jakże bez nas?... a więc widocznie że się w tem coś złego tworzy przeciwko szlachcie." Dalejże kody dzwonić na gwałt, wzajemnie o konszachach. „Konspiracja przeprowadzana pomiędzy chłopami pomimo nas, a więc na nas na cel socjalizm i kommunizm; chcą nas wyrzynać wszystkich." i zupełna uchwała, bronienia się siebie i swoich na sposób najpowszechniejszy to jest przez moskali... (**)

(*) Włościanie wierzyli bezwarunkowo tylko uzbrojonym powstańcom, lub takiej wojskowej się przed moskwą, i najbardziej tej ostatniej obywatelskiej administracji, o charakterze tylko którzy wiedzieli dokładnie jacy i o tem, że tylko prawdziwi polecą wizytacji prosto obywatelskich, mające na to upoważnienie „Rządu Narodowego" czyli „Komitetu".

(**) Jak, tchórzliwa z natury i nieszkodliwa na zamiarach szlachta, wszędzie upatruje wrzaszy nad jej głową miecz Damoklesa, dowiódł pewien obywatel z Chojna, Pawłowski, zyskam upadł nadanych, że powstanie nie nacelowało tylko zniszczenie szlachty polskiej i przeciw tej szpicę w kwas; szlachta prawie całe uwierzyła temu najzupełniej i odtąd (od Marca 1864) dadzą wszystkie rządy stanu popełniane przez tę szlachtę za wojewódzkie Lubelskiem. –

Tak też, gdyby mi powiedziano: że w przyszłej organizacji pomiędzy trzeba pominąć albo szlachtę, albo włościan i dano do wyboru, bez wachania się wolałbym, aby i tę razą pominąć tę rzeczej włościan – a to dla tej przyczyny, iż w partyi organizacyi na, po dawnemu, głównie na szlachcie, średniej klasie i resztce pozostałej inteligencji, możnoby jeszcze wywołać w kraju jako tako ruch, do którego włościanie przyłączyliby się z własnego natchnienia. Lecz pominąwszy zupełne szlachty, w pierwszym zawiązku sparaliżowałoby rewolucyjną pracę i zamknęłoby drogę powstaniu – może na zawsze! –

Ale, powiedzą mi, że ta zdradzona świeżym niepowodzeniem i dotknięta wielką klęską ruina, a przynajmniej znacznie zubożona, szlachta, przecinę będzie przygotowaniom do nowego powstania... Wcale nie myślę utrzymywać, że je przyjmie z otwartemi rękoma, i nie dziś, a może, że im jest dzisiaj i będzie długo jeszcze wyraźnie przeciwna; Lecz właśnie tak należy zabiegać szanowną naszą szlachtę, aby, jeżeli się nie da wciągnąć całą do przynajmniej organizacyi nie wykopytu przeciw niej jawnie i poważnie, nie addatarii duszą i ciałem moskwie. Mnie się zdaje, że środek, niżej podany, mógłby podołać temu ważnemu zadaniu.

Nie potrzebuję dowodzić, że szlachta nasza nie znała i nie zna, nie wierzyła i nie wierzy we własne siły Narodu, że, tylko w nadziei zbrojnej zagranicznej interwencji, połączyła się z powstaniem w r. 1863: nie zaprzecza – to prawda, nie wszystka – to także prawda, – ale się w łonie połączyła znaczna, wielka i prawdziwa, mniej zaprzeczono jak mogła i była powinna, dla powstania – trochę pod naciskiem opinii i rewolucyjnego terroryzmu, niżej z dobrej na- jednak li i nieraz z poświęceniem się sprawie, która miała europejskie poparcie, wywalała dyplomatyczne noty i była dzielnie wspierana przez takich politycznych mężów i arystokratów jak np. książe W. Czart. i hrabia W. Zamojski." Słaba więc strona szlachty – jest: komplikacje europejskie i zbrojna na korzyść naszą interwencja. Dla czego byśmy nie mieli wychylać się szlachecką stabutkę na korzyść dla dobra przyszłego powstania? Z takowe obcne stanowisko europejskie wiele sprzyjało będzie pracy nad przygotowaniem szlacheckich umysłów, do przyjęcia gotujących się wypadków. Dużo prawić nie należy; dość jest wspomnieć tylko: 1° Sympatii dla Polski ludów i rządów; 2° o wojnie duńskiej i powstałych z tąd nieporozumieniach między Prusami, a Austrią i Związkiem niemieckim, znów między niemi a Francyą i Anglią; 3° o wielkich pracach i zabiegawaniu się o Narodowości nieprzyjaznych; 4° o porozumieniu się Prus Francii i o przyjaźni z Rossyą – przeciwko Austrii która nieuchronnie wisi nad przepaścią; 5° o konwencji Paryzkiej 15 września, która jest pierwszą pobudką wielkiej wojny, która wisi; 6° zresztą o przeprowadzonej i przeprowadzanej na olbrzymią skalę konspiracji w innych prowincjach i województwach... i t. d. aby się tylko nie rozszerzać i zachować nadzieję, dającą pole do najśmielszych domysłów, – nadewszystko zaś położyć na wszystkich tych komunikacjach jedno niezmienne zapewnienie gotowości: zorganizowania się tylko w celu skorzystania z wielkiej, jedynej i może ostatniej sposobności wyjaśnienia Ojczyzny najdroższym kosztem, z dodaniem skromnej uwagi, że historia i potomność nigdyby nam nie przebaczyły, żebyśmy opuścili tę niepowtarzalną sposobność!... Szlachcice urodzeni, przechodzące z wnuków na wnuki, a wiedzące jak w Paryżu wszystkiem wieczą

co się gotuje w rosyjskiem (?), przyznam się na sekret; jeżeli nie zaciągnie się odrazu, będzie spróbujmy o nowej klęsce szlacheckiej i zypie, powoli może działać wewnątrz i tajemniczy, i po długim jeszcze czasie nagle wybuchnąć, sam się zaciągnie, ażeby nie spóźnić się szlacheckiego wpływu na przyszłość.

Lecz wojna powyższa, oznacznie skreślona, przydałaby także i może skuteczniej jeszcze powzięcia łatwiejszego wśród obcych, bo, nawet i mieszczan. Oto ze Francuzi mieli pomagać Polsce, prawili im obywatele i oficjaliści, gadali wszędzie administracji i partyzanci, zresztą gadali o tem i sami markotni, spodziewając się wielkiej wojny na wiosnę 1869 r. Użycie więc magicznego wyrazu „Francuz przyjedzie" – a wiele szlachci drogę do konspiracji we wsiach i miastach, bo jeżeli lud nasz lubi zawsze towarzystwo, w razie wojny roboty mieć najbliższe, a szczególnie z Francuzów których instynktownie lubi.

Słowem, konspiracyjna organizacja w kraju jest najzupełniej możebną; należy tylko nie rozbydlęcić się, wystawić ją – jak trzymamy powiedzmy za standar: skorzystanie z gotującej się niechybnej wojny europejskiej i wielkich zkąd politycznych przewrotów których arbitralnym rezultatem musi być odbudowanie niezbędnej dla szczęścia i spokoju Europy – Polski niepodległej i silnej. – Gdy zaś ta organizacja przyjmie się i rozszerzy się, nie trudno będzie pokierować nią wedle potrzeby i znamienia, zamieniając: francuz przyjedzie na francuz idzie, i w ten sposób wywołać ogólne narodowe powstanie.

Teraz więc rozstrząśnijmy sposoby, z pomocą których myślami doprowadzić organizacyjną konspirację i zbliżmy się od tego punktu do jej programme.

Inicjatywa do nowej konspiracji musi wyjść z emigracji; bo panujący teraz w kraju ogólny popłoch i pewnego rodzaju zwątpienie, wymagają koniecznie, ażeby pierwszy i najtrudniejszy krok zrobiono z zagranicy. – Nie idzie zatem, aby cała konspiracyjna praca miała być oparta na działaniach emigracji, bo byśmy tutaj całe rzeczy musieli na jej przeprowadzenie. Nie godziło by się myśleć w tym czasie do kraju agentów emigracji, którzy, nie mogąc się zamaskować jako pomocni mieszkańcy, lub będąc zawsze skompromitowanemi w oczach wrogów, musieliby się ciągle ukrywać; bo ich działania byłyby paraliżowane z jednej strony niepewnością patriotów, z drugiej zaś niemałą trwogą zawsze bezpieczeństwo, wobec zbyt niesprzyjających okoliczności w jakich by się znaleźli. Należy więc użyć tymczasem tylko tych z emigracji, którzy, nie będąc widocznie skompromitowanemi, albo przynajmniej znanemi wrogom i pochodzące z pewnych miejscowości w których się mogą legitymować, w razie potrzeby; wykonaliby nawet pierwszą przysługę na wiosnę nieradzom i padłej zaraz (mogłaby) pierwszej konspiracyjnej pracy. – Daby – Nie należy też łudzić się, nadzieją, że konspiracja rozszerzy się w kraju tak szybko jakbyśmy sobie tego życzyli, lub że bardzo rozgałęziana potrwa nie bezczynnie nieprzyjaciół i czynnie usłużnych szpiegów: w pierwszym razie rozminiemy się na zawsze – trudne zaiste położenie między krzyż a miedzę, a w drugim – dość liczny, na nieszczęście, zastęp zdrajców przeklętych, nadewszystko zaś powierzchowny prawie między włościanami nałóg pijaństwa i wstręt zamiłowanie – zawiście, kłótnie, bójki itd. – co wszystko nie wiele dobrego wróży koniecznej dla dobra konspiracji tajemnicy.

Dla tego to projektuję, i pomimo wielu zdań przeciwnych, najusilniéj obstaję przy tym projekcie; ażeby w przeznaczonej organizacyi stanowiąc przedewszystkiem nie wielką liczbę członków, lecz owybór indywiduów, na patryotyzm których, wiarę i charakter zupełnością można rachować. Jeżeli ze stanu szlacheckiego i klasy średniéj potrafimy zwerbować same tylko indywidua mające wpływ, znaczenie i wiarę w powiatach mieszkańców, zwłaszcza zaś ludzi starszych wiekiem, mających poważanie i poszanowanie we wsiach, - chociażby ich, zarem wziętych, było bardzo niewielu, - dużośmy dokazali. bo trzymamy w ręku klucze do przyszłego ogólnego powstania, bo, ochroniwszy organizacyą od zdrady, w danéj chwili - z pomocą tych niewielu - pociągniemy resztę bez trudności.

Dalej jest zastanowić się przez chwilę tylko nad zgubnemi skutkami jakieby sprowadziło, wykrycie organizacyi przez wrogów, i jak trudno byłoby namówić (podam) włościan do jakiejkolwiek konspiracyi w duchu patryotycznym, gdyby ta została nieszczęśliwie wykrytą - ażeby się z tchórzostwą zgodzić na rozsądne ograniczenie, tymczasem przynajmniéj organizacyi - li tylko do osób posiadających największy wpływ i znaczenie w danéj okolicy, mierzić lubi. -

Boć zresztą, do czego głównie dążymy, jestli nie do tego - ażeby podtrzymać w kraju urok minionego powstania, nie dać zamrzeć patryotycznej nadziei, wyjaśniać się jak najkrótszym czasie, przygotowywać kraj (ten) do przyszłego ogólnego w całej ludności powstania i uskuteczniać potrzebne na broń fundusze? A gdy tak jest, to czyliż ograniczona, jak wyżéj powiedziano, organizacya nie odpowie należycie wszystkim tym warunkom?... Twierdzę stanowczo - że odpowie. i wszyscy znający dokładnie stosunki krajowe i charakter narodu społeczeństwa wszystkich klas, potwierdzą to moje przekonanie. My bowiem, polacy, znakomy narodowi nie lubiemy władzy, lecz jednocześnie chętnie się podajemy pewnym, uznanym a nieobleczonym we władzę, autorytetom, których jedynie kapitałem jest: dalsze widzenie, rozum i uczciwość. W mianowanem powstaniu, administracya Narodowa lub partyzanci nieraz nadeszli gardła, zrzekę się na przekonanie kogoś, że to lub owo rzecz (albo działanie) niezbędnie potrzebne i sprawiedliwe... groch o ścianę... a gdy taki autorytet powiedział - ja dołożę "lub zrobię" - uparty przedtem szlachcic ery włościaninem sam przychodził potém o dalszéjsze usługi których odmawiał. Tak zawsze bywało u nas, i tak jest dzisiaj; rozsądek więc każe skarać się, obrócić na naszą korzyść ten ogólny moralny nastrój, potakiem bo tylko przez środki możebne do możebnych dochodzi się rezultatów. -

Niech np. taki szlachcic nie mówi tu o arystokratach lub jakowych odszyprach; niech będą tacy nasi szlachcice, w codziennych z brania z tą klasą stosunkach przyporządkowani im niedołęgi Ojczyzny, obowiązki względem Niéj każdego polaka i homeryczną dążność uczciwie kochających ją synów, do zwalczenia niewolniczego jarzma; niech przykładem dla pozwanej stanowczéj chwili, możebności i potrzeby skarżyskania z przygotowujących się

w Europie ogólnych przewrotów. Że jego słowa więcej podziałają na obudzenie lub podtrzymanie patriotycznego ducha w klasie szlacheckiej, niż foliały broszur, odezw i proklamacyj, lub najlogiczniejsze przemówienia emisjonarza z emigracji, o którym zawsze powiedzą że „łatwo mu prawić kiedy nic już nie ma do stracenia, a wszystko do odzyskania!.." Zarówno rozumie się o mieszczanach, oficjalistach i właścicielach, z tą jedynie różnicą, że oficjaliści zapatrywać się będą najprzód na swoich panów, mieszczanie raz i właściciele z mniejszą lub większą nieufnością przyjmą apostołów, by dowiedzieć się od wysłanego wprzódy przekonać i że nie powiedzą apostołowi tego jak szlachta: że nic nie ma do stracenia!...

Czuję powiedziało wyżej o konspiracji, jaka najbardziej zaręczyć i do składek na cele przyszłego powstania. Szlachcic, znany obywatel i szanowany sąsiad przykładom swoim i namową najprzód trafi do wkładu tego sąsiada który uważając go za kasyera na rodowych fundatorów, zwiększy uszanowanie i ochotę złoży mu patriotyczną ofiarę. Ale nie radziłbym, aż do chwili wybuchu, rozkładać podatek na właścicieli, a nawet mieszczan, z wyjątkiem Warszawy i miast wojewódzkich; bo takie opodatkowanie stanowiłoby bardzo nieznaczny pieniężny zasiłek, tymczasem zaś utrudniłoby przeprowadzenie organizacji, wkładaniem materialnej powinności na ludzi z natury swojej, ogromnie interesowanych. Niech jeno będą przygotowani moralnie, a w chwili powstania opodatkowanie pójdzie jak z płatka.

A teraz, streszczając projekta moje, tyczące się przygotowania kraju do przyszłego powstania, przedstawiam następujące ogólne zasady, do mających się ułożyć programmu konspiracyjnej organizacji.

II° Zasadnicze prawa dla konspiracji w kraju:

a.) Podstawą konspiracji jest dobra wola każdego prawego syna Ojczyzny. Do pomnożenia się tu przekonanie i namowa — przymusu być nie może.

b.) Hasłem ogólnym — wyzwolenie Polski; kwalifikuje zaś przysięga.

c.) Organizacja przeprowadzona się w całej Polsce i we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa, bez różnicy stanu i wyznania.

d.) Na pierwszy raz, organizacja ograniczy się tylko do ludzi starszych wiekiem, doświadczeniem i wogóle do takich, którzy posiadają we właściwych towarzyskich kołach prawdziwe uznanie, wpływ i szacunek, — oraz do ludzi znanych z patriotyzmu i poświęcenia w minionem powstaniu, o ile oni dobrowolnie wtej nowej obywatelskiej, i gotowi będą, nieść krajowi i nadal swoje patriotyczne usługi.

i d.) Od organizacji wyłączają się: dotychczasowi zbrodniarze stanu oraz nieprzyjaciele wolności Ojczyzny, pod jednem mianem reakcjonistów, do jakiejby klasy społeczeństwa nie należeli.

III°= Obowiązki emigracji w stosunku do konspiracyjnej organizacji:

a.) Emigracia daje inicjatywę konspiracyjnej organizacii w kraju, wysłaniem z pomiędzy siebie ludzi znanych z patriotyzmu, uczciwości, poświęcenia, rostropności i silnej woli, mniej podejrzanych wrogom i mogących się legitymować.

b.) Liczba wysłanych emisariuszów nie ma przechodzić (tymczasem) jak po jednym na województwo i, najwięcej, po jednym lub dwóch na powiat.

c.) Powinnością emisariuszów będzie tylko: położyć pierwsze fundamenta organizacii, przez wskazane im ad hoc lub przez niehże rostropnie wybrane indywidua; następnie zaś, usunąwszy się od widomego działania, śledzić ze strony za postępem i pilnować jednostajności zamierzonego kierunku organizacii, a oraz mieć w każdej chwili, mniej więcej, przybliżony liczebny wykaz skonspirowanych indywiduów.

i d.) Emissariusze zaopatrzeni będą we właściwe instrukcie od których, bez wyraźnego rozkazu Rządu Narodowego, lub innej z ramienia tegoż Rządu zwierzchniczej władzy, odstępować nie mogą.

IIII° Finansa konspiracyjnej organizacii:

a.) Przymusowego opodatkowania w kraju być nie powinno. Dobra wola i w tem, jak w całej konspiracii, jedyną będzie podstawą i prawem.

b.) Emissariusz odrazu winien dopomominać się o ofiarę u szlachty, urzędników, oficialistów i mieszczan w znaczniejszych miastach; lecz przed włościanami i mieszczanami pomniejszych miasteczek wspominać nawet nie powinien, chybaby sami wystąpili z propozycią, której nie należy odrzucać.

c.) Fundusze w ten sposób uzbierane pozostają w zawiadywaniu ~~kraj~~ ludzi miejscowych, a prawo czerpania zostaje tylko przy Rządzie Narodowym i, do pewnej wysokości, przy wojewódzkim emissariuszu; powiatowi zaś zbierają tylko dokładne wiadomości o ilości wpływów.

i d.) Zakupiona broń, ammunicia i inne wojskowe rynsztunki są w wyłącznem zawiadywaniu powiatowych emissariuszów, pod rozkazami Rządu Narodowego i emissariusza wojewódzkiego.

Amen!

rok 1864.

1887 – 1889

Statut

Towarzystwa Polskiego wzajemnej pomocy w Filippopolu

I. Cel stowarzyszenia

Celem stowarzyszenia jest:

1.) Złączenie rozrzuconych polaków w jeden zastęp tworzący jedno poważne ciało, któreby mogło nie tylko wspierać i opiekować się każdym z tychże, ale również służyć do zachowania między stowarzyszonemi ducha polskiego, patryotycznego i narodowości polskiej.

2.) niesienie wzajemnej moralnej i materyalnej pomocy.

3.) wynajdywanie zajęcia i pracy dla członków stowarzyszenia,

4.) czuwanie wzajemne nad przyzwoitem i nienagannem życiem polaków w obcyznie przebywających, dla wzbudzenia poszanowania i zaufania dla narodowości polskiej i niemieszanie się w polityczne sprawy kraju w którym przebywamy na jego niekorzyść.

5.) pożyczanie w razie niezbędnej potrzeby małych summ, odpowiednio do okoliczności i zasobów, za opłatą najniższych procentów, za poręczeniem dwóch członków do stowarzyszenia należących.

6.) pomaganie w miarę możności i okoliczności równie każdemu uczciwemu polakowi, nie należącemu nawet do stowarzyszenia, chociaż członkowie stowarzyszenia są głównie przedmiotem pomocy i opieki jego.

7.) popieranie w miarę potrzeby i możności również i innych celów materyalnych i moralnych narodowych polskich.

II Środki do osiągnięcia celów stowarzyszenia

I w znaczeniu moralnem.

Dobry i gruntowany ustrój stowarzyszenia, solidarność członków w miłości ojczyzny i wzajemnej między sobą, praca i nieposzlakowane życie, które powinno zdobić każdego polaka reprezentującego swój naród na obczyźnie, wzajemne poszanowanie się i moralna pomoc, z tąd wynika, że o ile wszyscy członkowie solidarnie działać powinni, o tyle żaden występek kalający imię i honor narodowy, nie może być skrytym przed ogółem stowarzyszonych i pozostawionym bez kary.

III Skład towarzystwa

1. Każdy polak którego życie tak prywatne jak i publiczne nie ulega zarzutom hańbiącym, może być członkiem towarzystwa. Każdy nowo wstępujący członek, musi mieć jakąkolwiek przyczynę, lub zajęcie by nie żyjąc dla siebie wsparcia, lecz przeciwnie być pomocnym dla tych co przez nieszczęście w padną w biedę. Liczba członków jest nieograniczoną.

2. W każdej miejscowości gdzie się znajdzie nie mniej jak pięciu polaków, zawiązać się może kółko stowarzyszenia, będące w związku ze stowarzyszeniem centralnem, gdzie liczba polaków nie dochodzi do 5-ciu członkowie mogą się przyłączyć do kółka, które jest najbliższem ich siedziby, lub też do kółka znajdującego się w siedzibie centralnego stowarzyszenia.
3. Ogół członków stowarzyszenia jest jego władzą prawodawczą i wszelkie postanowienia wydaje na zgromadzeniach, w zasadzie prostą większością głosów obecnych członków, o ile w statucie nie jest inaczej postanowione.
4. Uczestnictwo w stowarzyszeniu wzajemnej pomocy nie przeszkadza członkom należeć do innych stowarzyszeń, mających na celu dobro kraju i ziomków.
5. Każde oddzielne kółko stowarzyszenia, wybiera z pomiędzy siebie trzech członków, do spełnienia czynności stowarzyszenia: Cenzora, poborcę i sekretarza, którzy stanowią zarząd tego kółka stowarzyszenia, a w miarę potrzeby i ich zastępców.
6. Wszystkie kółka stowarzyszenia wzajemnej pomocy, wybierają jednego z członków ogólnego stowarzyszenia na prezesa ogólnego stowarzy

szenia, jednego vice-prezesa dla pomocy pierwszemu i zastępstwa jego w czasie przeszkody, jednego sekretarza i jednego poborcę głównego.

IV O członkach towarzystwa, warunkach przyjmowania ich i obowiązkach tychże.

1.) Członkowie towarzystwa dzielą się:
na członków honorowych
członków założycieli
członków czynnych.

2. Członkiem honorowym może być ten, którego ogólne zebranie stowarzyszenia większością głosów takim naznaczy, dla wyłącznych zasług położonych dla towarzystwa.

3. Członkiem założycielem jest każdy który na rzecz towarzystwa wniesie do kassy jego, sumę 40 franków jednorazowie. Członek założyciel ma przytem obowiązek należenia do towarzystwa przynajmniej rok jeden i do wypełniania obok tego wszelkich obowiązków pieniężnych, przewidzianych dla członków czynnych.

4. Ażeby być przyjętym za członka czynnego towarzystwa, potrzeba aby kandydat był przedstawionym przez dwóch członków towarzystwa, którzy moralnie są odpowiedzialni za przedstawionego.

5. Przedstawiony kandydat o ile nie jest znany

w towarzystwie, przyjętym być może dopiero po trzechmiesięcznem pobycie w miejscu istnienia kołka towarzystwa, do którego chce być zapisany. Od tej reguły odstąpić może ~~być~~ tylko z wyjątkowych przyczyn ogólne zebranie kołka. Oprócz tego przedstawiony kandydat winien jest mieć sposób utrzymania.

b. przyjęcie za członka zależy od ogółu członków tego kołka, do którego kandydat chce być zapisany; przedstawienie do przyjęcia robi się do zarządu kołka. O przyjęciu rozstrzyga głosowanie tajemne, a decyduje 2/3 głosów. Nie przyjęty kandydat na członka czynnego, ma prawo odwołać się do ogólnego zebrania wszystkich kołek, gdzie absolutna większość głosów decyduje przyjęcie kandydata; w razie równości głosów, prezydent ma głos decydujący; w razie jeżeli kandydat nie przebywał jeszcze 3ch miesięcy w miejscu gdzie chce być przyjęty na członka, o jego przyjęciu decyduje zebranie kołka.

7. Kandydat raz odrzucony z przyczyn innych jak z przyczyny krótszego niż 3 miesięcznego pobytu lub braku utrzymania, nie może nigdy więcej być przyjętym ani też przedstawionym do towarzystwa.

8. Każdy członek zapisany do pierwszego kółka stowarzyszenia, jest członkiem ogólnego stowarzyszenia wzajemnej pomocy i wrazie przesiedlenia się z jednego miejsca na drugie, powinien się dać wykreślić z listy członków dotychczasowego pobytu, a zapisać się na listę członków kółka nowego swojego pobytu. Za przedstawieniem zaświadczenia ze strony zarządu kółka dotychczasowego pobytu, będzie zapisany do kółka nowego pobytu, przez jego zarząd bez żadnych formalności i nowych ciężarów; a zaległe wkładki do daty wykreślenia go z pierwszego kółka, powinny być zapłacone temuż kółku.

9. Każdy członek stowarzyszenia jest obowiązanym, zapłacić tytułem wstępnego do kasy towarzystwa 5[c] franków wzlocie, również powinien uiszczać miesięcznie z góry podatek 1[c] franka wzlocie na rzecz towarzystwa; członek, który przez 3[a] miesięcy z kolei nie zapłaci swego podatku, będzie wykreślony z towarzystwa, utraca wszelkie prawa przysługujące członkowi i dotychczasowy jego udział w towarzystwie przepada na korzyść towarzystwa; taki członek nie będzie mógł wejść napowrót do towarzystwa aż poki nie spłaci od razu wszystkich zaległych podatków. a jeżeli to nastąpi dopiero po roku wykreślenia go z listy członków, musi nadto zapłacić na

10.

11.

12.

13.

nowo i na pisowe (wstępne).

10. Każdy członek towarzystwa jest obowiązanym być obecnym na wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych posiedzeniach swojego kołka towarzystwa, z których pierwsze odbywać się mają najmniej raz na miesiąc, tylko ważne przeszkody usprawiedliwić mogą jego nieobecność. Członek który na 3ch z kolei posiedzeniach zwyczajnych kołka będzie nieobecnym, bez ważnej przeszkody, może być wykreślonym z towarzystwa na zebraniu powszechnem większością głosów. Członek jednak nieobecny dla ważnych przeszkód, ma prawo złożenia swego głosu piśmiennie każdemu z członków według swego uznania.

11. Oile członkowie towarzystwa obowiązani są być obecnymi na ogólnych zebraniach towarzystwa ogólnego, poniżej podane przepisy wykażą.

12. Każden członek otrzymuje kartę, jako dowód że należy do towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy, na karcie tej podpis członka służy za legitymacyę, podpis cenzora za dowód że posiadacz karty, należy do tegoż towarzystwa, a podpis poborcy za dowód zapłaconego podatku.

13. Członek chcący wystąpić z towarzystwa, powinien

listownie otem zawiadomić cenzora kołka i zapłacić zaległą wkładkę, poczem dopiero uwolniony jest od wszelkich obowiązków względem towarzystwa i przestaje być jego członkiem.-

14. Członek który na posiedzeniu znajdować się będzie w sposób nieprzyzwoity uwłaczający godności stowarzyszenia lub też w sposób nieprzyzwoity przeszkadzać będzie naradom, po 3 krotnem wezwaniu go do porządku przez przewodniczącego zebrania, może być wykluczonym prostą większością głosów na wniosek przewodniczącego od udziału w tym zebraniu, a nawet większością 2/3 głosów, może być wykluczony z towarzystwa w razie ciężkich przewinień i przekroczeń porządku.

15. Każdy członek ma udział we wszystkich pracach, w głosowaniu, wyborze urzędników i delegatów towarzystwa, oraz prawo wnoszenia wniosków w sferze działalności związku.

16. Kiedy jeden z członków w padnie w biedę nieszczęścia, to doraźnej pomocy udziela mu kołko, zaś towarzystwo polskie wzajemnej pomocy na ogólnem zebraniu może uznawać za odpowiednio większą zapomogę dla

17.

niego w miarę zasobów rozporządzalnych; członek jednak po dojściu do pewnej zamożności, obowiązany jest te zapomogę zwrócić na rzecz towarzystwa; w razie choroby jednego z członków, który niema środków po temu dla wyleczenia się, towarzystwo jest obowiązane płacić lekarza i lekarstwa; w razie śmierci jednego z członków, towarzystwo jest obowiązane wyjść mu na pogrzebie.

17. Każdy członek ma prawo żądać pożyczki procentowej od towarzystwa, która może mu być udzielona postanowieniem samego zarządu na najniższy procent, którego skalę od roku do roku uchwali ogólne zebranie towarzystwa, a której wysokość zależy od zasobów rozporządzalnych towarzystwa i od potrzeby żądającego pożyczki; pożyczka jednak udzielona będzie za poręczeniem 2ch członków towarzystwa i zarząd towarzystwa w miarę okoliczności może żądanie zwrotu pożyczki wraz z procentem sposobem przymusowem. Przed upływem jednak roku od dnia zapisania się nikt z członków nie ma prawa żądać pożyczki -

18. Członek wstępujący do towarzystwa, podpisze własnoręcznie obecny statut spoczywający w lokalu stowarzyszenia, na dowód przyjętego zobowiązania zachowania wszystkich przepisów obecnego statutu - w miarę możności. każden członek otrzyma osobne odbitki niniejszego statutu. -

V Zarząd towarzystwa i wybór zarządu

1. Zarząd każdego kołka stowarzyszenia składa się z cenzora, poborcy i sekretarza urzędników bezpłatnych - honorowych wybieranych przez kołko stowarzyszenia na zwyczajnym zebraniu, które zebrane być winno w pierwszych dniach 8-ca miesiąca Styczenia każdego roku według nowego stylu. Urząd ten trwa rok jeden, po roku mogą być ci sami wybrani. Wybór dokonuje się większością 2/3 głosów zebranych członków - 4.
2. Zarząd używa w aktach urzędowych pieczęci mieszczącej wewnątrz dwie dłonie złączone otoczone napisem. Rolo towarzystwa polskie wzajemnej pomocy w..... (miejsce czyli siedziba kołka) - 5.
3. Na czele całego związku kołek towarzystwa

polskiego wzajemnej pomocy, stoi zarząd złożony z prezesa, vice prezesa, głównego poborcy i sekretarza. Urzęda te są honorowe i bezpłatne, każden z wymienionych tutaj urzędników, musi być członkiem jednego z kołek związku wzajemnej pomocy. Wybory na te urzęda odbywają się na ogólnem zebraniu związku kołek towarzystwa wzajemnej pomocy większością 3/4 głosów obecnych delegatów i wybory te następują między 8 a 15 Stycznia (n. s.) każdego roku. Po upływie roku ustępujący mogą być ponownie wybrani -

4. Zarząd całego związku stowarzyszenia wzajemnej pomocy, używa w swoich aktach urzędowych pieczęci mieszczącej w środku herb polski otoczony napisem („centralny zarząd towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy") - Siedziba urzędowa zarządu centralnego będzie miejsce przyjęte na ogólnem zebraniu kołek - siedziba ta jednak może być przeniesioną na inne miejsce uchwałą ogólnego zebrania delegatów stowarzyszenia większością głosów obecnych Delegatów -

5. Zakres władzy związku kołek towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy rozszerza się na cały wschód, o ile do niego różne kołka się przyłą-

czą - nie wyklucza się jednak przystąpienia do tego związku również polaków jako też i towarzystw polskich gdzie indziej istniejących -

6. Prezes związku kółek towarzystwa wzajemnej pomocy, komunikuje się ze wszystkiemi kółkami przez organa ich cenzorów i utrzymuje listę wszystkich stowarzyszonych -

7. Prezes robi propozycye i czuwa nad ich wykonaniem, otrzymuje raporta o stanie towarzystw pod względem moralnem i materyalnem i jest przedstawicielem wszystkich kółek i całego związku na zewnątrz, nie może jednak przedsiębrać cokolwiek będź dotyczącego się ogółu towarzystwa, bez uprzedniego upoważnienia od wszystkich kółek, czyto od wydziału cenzorów kółek, czy też na zgromadzeniu Delegowanych. Wszystkie akta bez takiego upoważnienia są nieważne a ich autor działający sobrem statutem będzie odwołany i nowe wybory nastąpią; wszakże dozwala mu się w nagłych nie cierpiących zwłoki wypadkach działać według własnego uznania, z obowiązkiem zawiadomienia o tem kółek - 9.

8. Prezes przedstawiając towarzystwo na 10

zewnątrz wchodzi w wzajemne stosunki o ile zajdzie potrzeba za porozumieniem się z dowolnemi władzami centralnego zarządu z różnemi towarzystwami i kołkami polskiemi nie będącymi w organicznym związku z towarzystwem wzajemnej pomocy. Pisma jego w tym względzie pisane, będą podpisywane również i przez sekretarza centralnego zarządu, jak również pisma prezesa do pojedynczych kołek związku.

9. Prezes związku towarzystwa, przewodniczy na zebraniach walnych delegatów kołek tak zwyczajnych jak nadzwyczajnych i czuwa nad porządkiem zebrania, udziela głosu, podpisuje wszelkie protokoły, listy i postanowienia zapadłe na posiedzeniach, uważa aby projekt przechodził przez dyskusyę i był zatwierdzony tylko wtedy jeżeli otrzymał liczbę głosów przewidzianych w obecnym statucie.

10. Prezes może być równocześnie cenzorem kołka towarzystwa wzajemnej pomocy, mającego swoją siedzibę w siedzibie centralnego zarządu i pełni w tym zakresie funkcye przewidziane

dla tegoż - ile jednak pozwala na to porządny bieg czynności -

11. Obowiązki i odpowiedzialność vice prezesa są te same jak prezesa zastępuje on we wszystkiem prezesa w razie przeszkody -

12. Główny poborca utrzymuje kasę centralną związku kolek wzajemnej pomocy, zbiera część dochodu kolek pojedynczych przypadających kasie centralnej, a które poborcy kolek przesłać mu winni w okresach kwartalnych, utrzymuje księgi kasowe dochodu i rozchodu tegoż związku i kwituje z otrzymanych dochodów, wypłaca kwity podpisane przez prezydenta i sekretarza i zdaje raport co 6 miesięcy komitetowi centralnemu o stanie kasy, o którym komitet na zwyczajnym posiedzeniu delegatów zdaje raport -

13. Sekretarz zarządu centralnego oprócz spisywania rozpraw posiedzenia, utrzymuje archiwum, pieczęć centralnego zarządu, podpisuje razem z prezydentem wszystkie dokumenta i listy korespondencyjne na których jego podpisu obecny statut wymaga - w ogóle pomaga pod kontrolą prezesa temuż we

wszystkich jego urzędowych czynnościach.

14. Wrazie ustania urzędu któregokolwiek z wyżej oznaczonych urzędników centralnego zarządu, przed upływem roku z jakichkolwiek przyczyn, funkcye prezydenta pełni aż do nowych wyborów vice prezes, a na funkcye drugich urzędników powołuje zarząd centralny te osoby z towarzystwa, które na ostatniem zebraniu przy wyborach, otrzymały największą ilość głosów po wybranych.

15. Obowiązki cenzora każdego kołka towarzystwa wzajemnej pomocy są następujące:

a Cenzor jest obowiązanym utrzymywać listę stowarzyszonych, podpisywać protokół z posiedzenia pisany przez sekretarza, a w którym mają być streszczone głosy mowców, zapisane nazwiska obecnych członków, wszelkie wnioski przedstawione oraz motywy czytane na posiedzeniu. -

b cenzor obowiązany jest pilnować, aby zwyczajne zebrania kołka odbywały się raz na miesiąc w lokalu kołka o godzinie stale naznaczonej -

c cenzor zwołuje posiedzenia nadzwyczajne jeżeli większość członków koła, tego wymaga,

lub też jeżeli do tego zawezwie prezes związku, w którym to celu wysłosuje okolnik do członków uwiadamiając o przedmiocie posiedzenia. 17.

Do cenzor przedstawia kotko na zewnątrz i otrzymuje korespondencye towarzystwa, znosi się z prezesem związku i czuwa nad całością archiwum i nad wszystkiemi czynnościami zarządu koła.

2 cenzor na miesiąc przed upływem terminu urzędowania zarządu, wypisuje wybory i uwiadamia stowarzyszonych o dniu zebrania dla nowych wyborów i po ukończeniu takowych, daje znać prezesowi towarzystwa o zaszłej zmianie, składając wszelkie czynności, akta, księgi i pieczęć swemu następcy.

3 cenzor czuwa nad nienagannem życiem członków w znaczeniu obecnego statutu.

16. Obowiązki poborcy koła są:

1. poborca zbiera składki od stowarzyszonych, otrzymuje księgi kasowe przychodu i rozchodu kasy koła,

2 przesełа co 3 miesiące do prezesa towarzystwa za pośrednictwem cenzora raport podpisany i przejrzany przez jednego lub dwuch członków koła, których koło wybierze na posiedzeniu jako komissya kontrolująca,

c. pobory kwituje swoim podpisem na karcie stowarzyszonego z odebranego podatku.

17. Obowiązki sekretarza koła są:

a. sekretarzowi koła powierzonym jest zbiór książek, broszur i dzienników należących do koła, jeżeli to takowe posiada, katalogy tychże powinien utrzymywać i kopie jego za pośrednictwem cenzora przesłać prezesowi z wniosku.

b. sekretarz ma prawo pożyczania książek stowarzyszonym, lecz tylko za kwitem lub podpisem stowarzyszonego, on czuwa nad całością i porządkiem biblioteki i utrzymuje rejestr pożyczonych książek, u niego znajduje się pieczęć koła, jemu jest powierzone archiwum koła, on pomaga cenzorowi koła we wszystkich czynnościach temuż poruczonych.

VI O zgromadzeniach

A. Zgromadzenia koła

1. Zwyczajne zgromadzenia koła odbywać się będą raz na miesiąc w dnie świąteczne, w pierwszych 8-miu dniach każdego miesiąca według nowego stylu w lokalu koła; o dacie zebrania uwiadamia stowarzyszonych cenzor chórnikiem. Do ważności postanowień potrzebna jest obecność 3/4 członków koła, a uchwały zapadają prostą większością głosów, prócz wypadków dla których statut

wymaga zwiększonej większości. Przewodniczącym zgromadzenia koła będzie z kolei każdy członek koła, według starszeństwa daty zapisania się na członka towarzystwa, a sekretarzem posiedzenia sekretarz zarządu koła; cenzor powinien być obecnym na posiedzeniu, w razie przeszkody zastępuje go pobocza koła. Głos przewodniczącego w razie równości głosów przeważa. 5.

2. Na zgromadzeniu koła wolno zabierać głos tylko temu, któremu go przewodniczący udzieli, który wraz z cenzorem czuwa nad utrzymaniem porządku posiedzenia. Protokół posiedzenia podpisany będzie nie tylko przez przewodniczącego i sekretarza, ale również przez cenzora lub jego zastępcę. 6.

3. Cenzor czuwać winien nad tem aby była ustanowiona potrzebna liczba członków obecnych na zgromadzeniu i uchwały zapadały potrzebną liczbą głosów, przeciw buntownikom porządku zebrania, cenzor składa wnioski w myśl niniejszego statutu. 7.

4. Każdy członek ma prawo zabierać głos za pozwoleniem przewodniczącego i podawać wnioski odnoszące się do towarzystwa, brać udział w wyborach na urzędników koła i delegatów. 8.

5. Obecnymi na posiedzeniu koła, mogą być również i członkowie innych kółek należących do związku towarzystwa wzajemnej pomocy, o chwilowo znajdujący się w miejscu siedziby koła, mogą brać udział w dyskusyi jednak tylko z głosem doradczym - o głos stanowczy może im udzielić zebranie koła większością 3/4 zebranych członków.

6. Osoby nie należące do związku towarzystwa wzajemnej pomocy, mogą być obecne na zebraniu koła, tylko w wypadku jeżeli będą wprowadzeni przez członków koła, jeżeli zebranie nie podniesie przeciw temu zarzutu.

7. Do zakresu działania zebrania koła, należy wszystko to, co dobro towarzystwa może mieć na celu, należy do niego kontrola nad stanem kasy i rozrządzanie funduszami koła w granicach wytkniętych w niniejszym statucie.-

8. Posiedzenia nadzwyczajne koła odbywać się będą w razie potrzeby ile razy tego zajdzie cenzor koła lub większość członków; o przedmiocie narad nadzwyczajnego zebrania powiadomi się uprzednio członków obwieszczeniem.

Przewodniczącym nadzwyczajnego zebrania będzie cenzor koła.

9. Cenzor jest obowiązany uwiadomić centralny zarząd towarzystwa, o powziętych uchwałach zebrania nadzwyczajnego. 5.

B. Zgromadzenia ogólne związku towarzystwa wzajemnej pomocy.

1. Zwyczajne zgromadzenia ogólne związku, odbywają się raz do roku między 8 a 15 stycznia n. s. o dacie uwiadomi prezes związku wszystkich mających prawo i obowiązek brać udział w zebraniu.

2. Przewodniczącym zgromadzenia jest prezes związku, lub w razie przeszkody jego zastępca, a sekretarzem, sekretarz centralnego zarządu. Protokoły będą podpisane przez cały zarząd centralny związku. b.

3. Ogólne zgromadzenie związku składa się:
a z zarządu centralnego związku,
b z delegatów wysłanych od poszczególnych kołek towarzystwa,

4. Każde kółko towarzystwa na swojem zwyczajnem zebraniu styczniowem, wybierze jednego lub więcej Delegata z pośród siebie większością 2/3 głosów ze 7.

brannych członków w miarę potrzeby. Delegatem koła może być wybrany również cenzor lub Drugi z zarządu koła.

5. Każde koło towarzystwa ma prawo do tylu głosów na ogólnem zebraniu towarzystwa, ile wynosi liczba jego członków podzielona przez 5; ułamki nie będą liczone. Każdy delegat przedstawia tyle głosów, ile stosownie do liczby członków koła mu powierzono. Każdy delegat powinien być obecnym na zwyczajnych posiedzeniach związku - wyjąwszy uprzednio przeszkód, może się dać zastąpić przez cenzora swojego koła, lub też przez członka centralnego zarządu, zastępstwo jednak musi być wyrażone piśmiennie, z podaniem przeszkód osobistego stawienia się.

6. Wszystkie uchwały zgromadzenia ogólnego związku zapadają w zasadzie prostą większością głosów - wyjąwszy równości głosów, głos przewodniczącego przeważa. Inna niż prosta większość głosów potrzebna jest tylko wtedy kiedy niniejszy statut tego wyraźnie wymaga, a do ważności uchwał zgromadzenia potrzebna jest obecność oprócz większości zarządu centralnego, przynajmniej takiej liczby Delegatów, która przedstawia 3/4 głosów uprawnionych do głosowania na ogólnem zebraniu związku.

7. Każden członek którejkolwiek koła należącego do związku towarzystwa wzajemnej pomocy, ma prawo

być obecnym na posiedzeniu, brać udział w dyskusyi, otrzymawszy przewodniczącego zebrania, na prawo stawiać wnioski- jednak głosować może tylko ten, który według niniejszego statutu ma do tego prawo. 11.

8. Osoby nie należące do związku, mogą być obecnymi na posiedzeniu, o ile ono nie będzie sekretnem- o ile będą wprowadzone przez członków zebrania uprawnionych do głosowania i o ile zebranie nie będzie mieć nic przeciw temu, lub też jeżeli będą zaproszone na zebranie od prezesa związku. Podobne osoby głosu odbierać nie mogą, a prawo zabierania głosu w dyskusyi mają o tyle o ile na wniosek przewodniczącego prosta większość zebranych i uprawnionych do głosowania członków im tego dozwoli. 12.

9. Do zakresu działania zgromadzeń ogólnych związku należy wszystko to co się do dobra towarzystwa w ogólności odnosić może, do niego należy kontrola wyższa centralnego zarządu, przyznawanie zapomogi bez procentowej w biedę popadłym członkom towarzystwa, uporządkowanie kapitałami ogólnemi towarzystwa, wogóle władza ustawodawcza towarzystwa. 13.

10. Zgromadzenia nadzwyczajne ogólnego związku odbywać się mają o ile tego potrzeba wymagać będzie, jeżeli zwołanie zebrania zażąda większość członków reprezentujących większość głosów uprawnionych do głosowania na tych zebraniach, lub jeżeli prze- 1. 2.

zes związku zwołania zażąda. O dacie zebrania, a o wypadku nadzwyczajnego zebrania i o przedmiocie jego, mają być miesiąc wcześniej uwiadomieni wszyscy uprawnieni do głosowania.

11. Do zmiany obecnego statutu potrzebna jest 2/3 głosów obecnych obliczonych w sposób wyżej oznaczony, a wniosek o wprowadzenie zmiany może być podniesiony przez członków reprezentujących połowę głosów uprawnionych do głosowania, lub przez jednogłośne postanowienie centralnego zarządu.

12. Do rozporządzenia pewną częścią kapitału towarzystwa na cele inne, jak cele towarzystwa wzajemnej pomocy, potrzebna jest większość 3/4 obecnych głosów uprawnionych.

13. Do rozwiązania towarzystwa wzajemnej pomocy, potrzebna jest również większość 3/4 obecnych głosów uprawnionych do głosowania na ogólnem zebraniu związku, w którym to wypadku zebranie postanawia tą samą większością głosów, co się ma stać z majątkiem towarzystwa. Ostatnie rozporządzenie zgromadzenia wykona ostatni centralny zarząd związku.

VII Majątek towarzystwa.

1. Majątek towarzystwa składa się jak to powiedziano z udziałów członków założycieli, z wpisowego, z podatków członków i zbiorowych datków i zapisów lub osób do towarzystwa należących jako też i nienależących.

2. Kapitał żelazny towarzystwa tworzy się z udziałów

członków założycieli jako też i z tej części nadzwyczaj
nych dobrowolnych darów, czy to członków towarzystwa
czy to osób nie należących do towarzystwa, które czy to
centralnemu zarządowi, czy to pojedynczym kołkom
towarzystwa jako mające stanowić część kapita
łu żelaznego dane były, lub też względem obrócenia
których na kapitał żelazny postanowiło którekol
wiek poszczególne kołko większością 3/4 obecnych
członków, lub też ogólne zebranie związku większo
ścią 3/4 obecnych a upoważnionych do głosowania
głosów -

3. Majątek wszystkich poszczególnych kołek towa
rzystwa, uważa się jako ogólny i jednolity majątek
całego towarzystwa, a administracya dochodów ka
żdego oddzielnego kołka w granicach niniejszym sta
tutem oznaczonych, pozostawia się każdemu kołku
oddzielnie - kapitał żelazny jednak zostaje w ręku
centralnego zarządu związku, pod kontrolą ogólnego
zebrania związku i zarząd centralny za należyte
jego administrowanie jest odpowiedzialny przed
towarzystwem swojem mieniem i imieniem -

4. Każde kołko należące do związku za pomocą or
ganów swoich, będzie pobierać swoje dochody do
swojej kasy. Udział członków założycieli, dary prze
znaczone na kapitał żelazny towarzystwa, będą
odesłane przez zarząd koła do centralnego zarzą
du, wpisowe członków czynnych i miesięczne
podatki jako też i dary nadzwyczajne członków

lub nie członków koła dane pewnemu kołku, bez wyraźnego nadmienienia że mają być obrócone na powiększenie kapitału żelaznego, chociaż się uważają za część ogólnego majątku towarzystwa, będą stanowić kapitał obrotowy koła -

5. Zebranie ogólne związku prostą większością obecnych głosów upoważnionych do głosowania wyznaczy, jaka część kapitału obrotowego każde poszczególne kołko, ma oddać według swoich dochodów i liczby swoich członków na rzecz kapitału obrotowego centralnego zarządu - Do kapitału obrotowego centralnego zarządu, należą również te dochody nadzwyczajne, które przez członków lub też nie członków towarzystwa, były temu wniesione do rozporządzenia bez wyraźnego nadmienienia, że mają być obrócone na kapitał żelazny, lub też względem których ogólne zebranie związku nie postanowiło o sposobie statutem przewidziany że mają być obrócone na kapitał żelazny -

6. W miarę zwrostu kapitału obrotowego centralnego zarządu i w miarę szczupłości dochodów i kapitału obrotowego pewnego poszczególnego kołka towarzystwa, zarząd centralny może udzielić w miarę potrzeby temuż kółku, część pewną swojego kapitału obrotowego, na powiększenie jego kapitału obrotowego.

7. Naruszenie kapitału żelaznego nastąpić może tylko uchwałą 3/4 obecnych uprawnionych do głosowania

głosów na zgromadzeniu ogólnem związku.

8. Kapitał obrotowy każdego kołka towarzystwa, służy przedewszystkiem do opatrzenia potrzeb administracyjnych t. j. druku, korespondencyi it. p. jak również do udzielania pożyczek procentowych członkom i małych darów dla polaków nie członków zasługujących na poparcie w wypadkowych okolicznościach, a część jego którą uchwali ogólne zebranie w sposób pomyżej oznaczony, będzie odesłany do centralnego zarządu, dla utworzenia lub zmocnienia jego kapitału obrotowego. 1. 2.

9. Kapitał obrotowy centralnego zarządu, służy przedewszystkiem do opatrzenia potrzeb administracyjnych tegoż zarządu, do udzielania bez procentowych większych zapomog członkom towarzystwa popadłym nieszczęściem w nędze, jako też i na inne cele towarzystwa lub dla dobra kraju.

10. Większych zapomog członkom udziela zarząd centralny za uchwałą ogólnego zebrania związku, w razie nagłym może zarząd sam, wyznaczyć tymczasowo zapomogę, i na najbliższym zebraniu zdać sprawę z tego i zażądać zatwierdzenia zebrania. Wydatki administracyjne swoje jako też i inne wydatki na inne cele towarzystwa, lub dla dobra kraju przedstawia centralny zarząd na ogólnem zebraniu, w ogólnem swojem sprawozdaniu. 3.

VIII Ustawa karna towarzystwa

1. Członkowie towarzystwa wszystkie spory między nimi wynikłe, powinni poddać orzeczeniu sądu polubownego złożonego z rodaków. Sądy te odbywają się w kole towarzystwa do którego obwiniony należy i składają się z trzech członków z których: 1° wybierze koło, 1° obwiniony a trzeci zostaje wybrany przez tych dwóch.

2. Kary na członków zaniedbujących swoich obowiązków względem towarzystwa, były przewidziane powyżej. Sąd dla orzeczenia kary na członków którzy plamią honor polaka swojem postępowaniem, będzie ustanowiony przez zgromadzenie ogólne związku w siedzibie centralnego zarządu przez wybór prostej większości obecnych upoważnionych do głosowania osób w liczbie 5ciu członków, którzy z pomiędzy siebie wybiorą przewodniczącego i od wyroku tego sądu może skazany odwołać się tylko do ogólnego zgromadzenia związku, które może znieść lub złagodzić wyrok większością 2/3 obecnych uprawnionych do głosowania głosów.

3. Prawem każdego członka towarzystwa a obowiązkiem cenzora koła, jest czuwać nad prowadzeniem się polaków w obrębie koła przebywających w ogóle a członków jego wszczególności i donosić o wykroczeniach plamiących dobre imię polaka, prezesowi związku, który sprawę oddać może wyżej wspomnianemu sądowi stałemu.

4. Wyroki sądów polubownych między członkami w sporach prywatnych wynikłych między nimi a nie będących się ogólnego interesu towarzystwa lub honoru polskiego, które będą wydawane przez sądy polubowne wyżej oznaczone, będą komunikowane tylko stronom interesowanym i cenzorowi koła do którego należy obwiniony, a ten ze swej strony poda do wiadomości prezesa związku.

5. Wyroki zgromadzenia koła lub też zgromadzenia związkowego wykluczające którego z członków z towarzystwa, z powodu zaniedbywania obowiązków jego jako członka, będą podawane do wiadomości prezesa związku, który o zapadłym wyroku, zawiadomi wszystkie koła związku.

6. Wyroki zapadłe przed sądem stałym w siedzibie centralnego zarządu przeciwko członkom towarzystwa wykluczające ich z towarzystwa za czyny haniebne godność i honor polaka, będą podawane przez prezesa związku wszystkim kołom związku, a w razie jeżeli Sąd honorowy uzna to za potrzebne i centralny zarząd to uzna za stosowne, mogą być podawane i publicznie w dziennikach.

7. Prezes, prezesa i zarządu centralnego jako też i cenzorzy będzie porozumienie się co do potrzeby i użycia środka, aby wydalić każdego należącego do związku członka plamiącego honor polski z kraju lub okręgu w którym przebywa.

8. Nad polakami nie należącemi do towarzystwa, oraz na towarzystwa w zasadzie żadnych praw wykonywać nie mogą - będzie to jednak rzeczą centrum i centralnego zarządu po zbadaniu należytem wszystkich okoliczności, użyć wszelkich środków przeciw indywiduum narodowości polskiej hańbiącym imię polskie i przynoszącym szkodę stowarzyszeniu użyć odpowiednich środków.

IX Artykuł dodatkowy

1. Obecny statut wchodzi w życie w chwili utworzenia się pierwszego koła towarzystwa wzajemnej pomocy i przyjęcia go na zgromadzeniu konstytucyjnym tegoż koła.
2. W księdze obrad będą zapisane nazwiska założycieli jako też i członków honorowych, zaś obecny statut będzie podpisany przez wszystkich przystępujących w pierwszej chwili do pierwszego koła na posiedzeniu.

Uchwalony na posiedzeniu konstytucyjnym koła dnia 6 listopada 1887 r. w Filipopolu

Dodatek. Na posiedzeniu 6 stycznia 1888 r. przyjęto za zasadę, w miejsce franków złotych, franki bułgarskie w srebrze jako jednostkę rachunku.

Dodatek. Na posiedzeniu 19 lutego 1888 r. przyjęto dodatek: Z zgromadzeń członkowie na posiedzenie

o stale naznaczonej godzinie, czekać mają na nie przybyłych jeszcze kwadrans, poczem posiedzenie uważa się za otwarte.

Jeżeli zgromadzenie dla braku kompletu odbyć się nie może, do ważności odbytego ze brania wystarcza obecność połowy członków zapisanych do towarzystwa więcej o jednego.

Dodatek do odd. IV § 10. Na posiedzenie zwyczajnem lub nadzwyczajnem zgromadzenie uchwaliło, że członkowie zamieszkujący po za obrębem siedziby koła, mają prawo dać pisemne upoważnienie do zastępowania ich na posiedzeniach, jednemu z członków tegoż towarzystwa.

Cenzor: K. Goczyński

KOŁO TOWARZYSTWA POLSKIEGO WZAJEMNEJ POMOCY W FILIPPOPOLU

Sprawozdanie

Zarząd koła Towarzystwa polskiej wzajemnej pomocy w Filippopolu złożone na dorocznem posiedzeniu tegoż koła na dniu 6te Stycznia 1888r.

Szanowni Rodacy!

Towarzystwo nasze, jak wiadomo, założonem zostało na dniu 6te listopada 1887r liczy zatem zaledwie dwa miesiące swojego istnienia, i o ile, każden początek jest trudny, o tyle powiedzieć możemy, że nasze koło nie napotkało na żadne nadzwyczajne trudności, dzięki okoliczności, że szanowni Rodacy jednogłośnie jego potrzebę uznaliście, i solidarnie w miarę sił swoich je popieraliście, co zarządowi miłem jest skonstatować niniejszem.

Sprawozdanie zarządu za tak szczupły przeciąg czasu nie może wam, szanowni Rodacy, przedstawić zbyt obfitego materyału, zarząd jednak żywi nadzieję, że i te szczupłe a nielicznie szczegóły odnoszące się do rozwoju Towarzystwa naszego, które wam podamy, przyjemnie do was przyjęte będą, gdyż wykażą one wam dowodnie, że myśl założenia naszego Towarzystwa, dobre owoce wydała, i o ile rezultatami materyalnymi poszczycić się nie możemy, gdyż z resztą na te za szczupłości naszego grona nie liczyliśmy, a zwłaszcza w początkach, to jednak rezultaty moralne przeszły, można powiedzieć nasze oczekiwanie.

Towarzystwo nasze składa się tylko z 8 członków - ale też prawie nie wiele więcej znajduje się nas w Filippopolu; ziomkowie przebywający po południowej Bułgaryi, poza obrębem Filippopola, którzy prawdopodobnie przystąpią do Towarzystwa, jeszcze wszakże urzędowy nie mogli być uwiadomieni o założeniu naszego koła, z przyczyny, że nie można było dotąd zrobić odpowiedniej ilości odbitek statutu naszego, aby im go przesłać - będzie to rzeczą nowego zarządu.

Stan kasy Towarzystwa za przeciąg dwóch miesięcy wynosi, nie licząc wkładek które już za miesiąc Styczeń b.r. do

kasy wpłynęły -: dochody 56 franków w złocie, a wydatki 18.40 fran. bul.; szczegółowe sprawozdanie kasowe przedstawi szanownemu zgromadzeniu Rodak poborca. - Wydatki jak to widzicie szanowni Rodacy, były dosyć znaczne w stosónku do dochodów, trzeba jednak zauważyć, że przy założeniu Towarzystwa te wydatki poniesionemi być musiały - są to wydatki wyłożone na inwentarz towarzystwa. -

Pomocy pieniężnéj Towarzystwo dotąd nikomu nie udzieliło, raz dla szczupłości kasy, powtóre, że nikt się po pomoc podobną niezgłaszał, a potrzecie, że według statutu członkowie jeszcze téj pomocy żądać nie mieli prawa.

Nadmienić przytem musimy, że do majątku Towarzystwa policzyć możemy pretensyę Rodaka D. Mokrańskiego przeciw jednemu z Rodaków, którą tenże na rzecz Towarzystwa odstąpił. -

Zarząd w sposób prywatny wszedł w sporozumienie z Towarzystwem polskim wzajemnéj pomocy istniejącem od nie dawna w Sofii, w celu zawiązania ściślejszych stosónków z temże Towarzystwem, co mamy nadzieję w krótce się uskuteczni, skoro tylko odbitki naszego statutu będą gotowe i Towarzystwu Sofijskiemu udzielone.

Że było pożytecznem założenie naszego Towarzystwa, za dowód służy ta okoliczność, że prawie wszystkie gazety polskie wychodzące tak w kraju, we wszystkich zaborach, jako też i za granicą, założenie Towarzystwa sympatycznie podniosły, a różni Rodacy ze wszystkich trzech zaborów odnieśli się listownie do poszczególnych członków zarządu, żądając wyjaśnień co do stosowków miejscowych, rolniczych, handlowych i przemysłowych, tak że Towarzystwo może oddać krajowi pewne usługi już przez samo jego istnienie, a jeżeli nadal rozwijać się będzie, podtrzymywane solidarnie przez Rodaków, może jeszcze ważniejsze oddać krajowi usługi. -

Podpisany zarząd, składając władzę, poruczoną mu zaufaniem szanownych Rodaków za czas dwu miesięczny, w przekonaniu że wypełnił sumiennie obowiązki poruczone mu statutem o ile to było w jego zakresie i mocy, prosi szanowne zgromadzenie o udzielenie mu absolutoryum. -

Zgodny z oryginałem Sekretarz St. Piotrowski

Stanisław

Cenzor (pod.) R. Toczyński
Poborca (pod.) F. Czurylowski
Sekretarz (pod.) S. Piotrowski

KOŁO TOWARZYSTWA POLSKIEGO W FILIPPOPOLU

fran-
mu
anowani
ak za
nemi
twa.-
aż dla
zgłaszał,
y żądać

policzyć
mu z

lwem
o celu
namy
tatutu

ód służy
tak w
ie Towa
rzech za
żądając
h i prze
usługi
ę będzie,
waż-

iem sza
wypełnił
go za
u absolu

Statut
dla „Skarbu polskiego"
w Filippopolu

§ 1. Dla pomnożenia ogólnych funduszów skarbu polskiego dla obrony czynnej praw narodowych, zawiązuje się instytucya pod nazwą „Skarbu polskiego" z siedzibą w Filippopolu.

§ 2. Skarb polski powstanie:

1. Z dobrowolnych datków, zapisów i składek jednorazowych towarzystw, grup i jednostek, złożonych na rzecz skarbu polskiego.
2. Z podatków, które czyto jednostki, grupy lub towarzystwa dobrowolnie na siebie nałożą i do

płacenia tychże w peryodach miesięcznych, kwartalnych lub rocznych w wysokości przez tęż osoby lub towarzystwa podanych, na rzecz skarbu się zobowiązują.-

§ 3. W peryodzie tworzenia się skarbu, nie zbędne wydatki tegoż zarządu, zaspakajane zostaną z funduszów skarbu.

§ 4. Kapitał żelazny skoro przewyższy summę 10,000 franków, wszelkie nowe w płynący dostrzegać się będą do kapitału, a procenta użyte być mają na popieranie wszelkich usiłowań mających na celu obronę uciśnionej narodowości polskiej, w rozmiarze, który zgromadzenie uprawnionych do głosowania członków co roku do roku postanowi. W miarę wzrastających dochodów skarbu,

kapitał żelazny jego, może być powiększony uchwałą zgromadzenia.

§ 5. Kapitał żelazny skarbu polskiego, pozostanie nienaruszalnym do chwili, w której okoliczności polityczne pozwolą władzy narodowej wytworzonej z ogólnych wyborów i powstałej w kraju, rozpocząć swoje działanie; wszelkie fundusze w posiadaniu skarbu będące, złożone zostaną w ręce tejże władzy.

§ 6. Położenie skarbu polskiego w stosunku, ze skarbem polskiem gdzie kolwiek indziej po za krajem założonem, nastąpić może tylko na mocy uchwały zgromadzenia powziętej 2/3 głosów uprawnionych do głosowania.

§ 7. Do zarządu skarbu polskiego, założyciele wybiorą na posiedzeniu

konstytucyjnem większością 2/3 głosów zarząd, złożony z przewodniczącego komissyi skarbu, podskarbiego i sekretarza, których władza trwać będzie rok jeden, po roku mogą być oiż sami wybrani.

§ 8. Zarząd skarbu jest solidarnie odpowiedzialny swem imieniem i mieniem za należyty zarząd i całość powierzonych mu funduszów.

§ 9. Wszelkie postanowienia zarządu skarbu, powzięte będą prostą większością głosów.

§ 10. W miarę wzrostu dochodów skarbu polskiego, zgromadzenie na wniosek zarządu, przydać może wyżej oznaczonej komissyi, nowych członków, z głosem również stanowczym.

§ 11. Fundusze skarbu pozostawio

do wysokości 100 franków, mogą być zatrzymane w ręku zarządu bez oprocentowania, skoro tylko fundusze te, wrosną do summy która pozwala na zakupienie renty, obligacyi lub innych papierów wartościowych przynoszących procenty, czy to państwo pierwszorzędnych (wyjąwszy mocarstw rozbiorowych) czy też instytucyi i towarzystw przedstawiających wszelką pewność, zarząd postara się o zakupienie takowych na rzecz skarbu polskiego.

§ 12. W wypadkach, w których akcye, obligacye i t. p. muszą być wystawione na pewne imię, zarząd je zakupi na imię przewodniczącego kommissyi i poborcy; gdyby zaś tylko jedno imię mogło być umieszczo

ne, na imię przewodniczącego.

§ 13. Dla uniknienia możliwych przypadków śmierci i t. p. członków przechowujących fundusze skarbu, a zwłaszcza w wypadku kiedy pewne papiery wartościowe, muszą być kupione na pewne imię prywatnie, i dla ubezpieczenia funduszów skarbu od wszelkich możliwych strat, osoba lub osoby, przechowujące fundusze skarbu pod własnem imieniem, dadzą na imię jednego lub dwóch członków skarbu, których zgromadzenie z góry oznaczy, piśmienną deklaracyą, w odpowiedniej formie, zobowiązujące się swe fundusze na rzecz tychże osób, każdego czasu zwrócić, deklarując zwłaszcza, że te fundusze w razie śmierci członka zarządu, z jego spadku mają być wydzielone, jako

na całym jego majątku ubezpieczone.

§ 14. Z gromadzenia uprawnionych do głosowania, odbywać się mają kwartalnie, na których zarząd zda sprawozdanie ze stanu funduszów skarbu i jego zarządu, w razie potrzeby mogą się odbywać i zgromadzenia nadzwyczajne na żądanie zarządu, lub 5-ciu członków uprawnionych.

§ 15. Uprawnionymi do głosowania na zgromadzeniach są:

1. ci pochodzenia polskiego, którzy jednorazowe wkładki dobrowolne w minimalnej wysokości 20 franków na rzecz skarbu złożyli.
2. ci którzy do wkładania dobrowolnych podatków stałych w minimalnej wysokości 50 kot. miesięcznie się zobowiązali.

§ 16. Każda osoba bez różnicy wyznania i położenia społecznego i majątkowego, może przystąpić do skarbu polskiego, czy to jednorazowem datkiem lub zapisem, lub też zobowiązać się płacić miesięczne, kwartalne, półroczne lub roczne datki, w wysokości dowolnie przez nią podanej. Deklaracyę swoją w tym względzie składa zarządowi skarbu.

§ 17. Ściąganie podatków i przyjmowanie dobrowolnych jednorazowych datków, jest rzeczą podskarbiego, który w tem celu utrzymywać będzie księgę kasową i kwitariusz. Przewodniczący utrzymywać będzie spis osób, mających prawo głosowania na zgromadzeniach, te prawa pomagać będzie przewodniczącemu i podskarbiemu w pro

wadzeniu ksiąg i korespondencyi.

§ 18. W każdej miejscowości w której się zgłosi trzech najmniej rodaków, chcących dobrowolnie płacić podatki na rzecz skarbu, zarząd skarbu z swojego zamienia i pod własną odpowiedzialnością, naznaczy jednego z pomiędzy podatnijących poborcę, oznaczając mu osoby, od których ma ściągać podatki i je wnosić do rąk podskarbiego, również i tychże wysokość.

§ 19. Zarząd skarbu ma obowiązek starać się o powiększenie dochodów skarbu w sposób odpowiedni nienwłaczający zgodności polskiej, według jego uznania. Tudzież moralny obowiązek spoczywa na każdym polaku bierzącym udział w skarbie polskim.

§ 20. Zgromadzane datki, zapisy lub

podatki - w ogóle każda wkładka na rzecz skarbu polskiego, nie może być nigdy wrócona składającemu ją, nawet gdyby tenże zaprzestał być członkiem istytucyi skarbu polskiego.

§ 21. Niniejszy statut uchwalony na zgromadzeniu konstytucyjnem, podpisany będzie przez wszystkich założycieli skarbu i przechowany w archiwum zarządu skarbu polskiego w filip popolu.

Uchwalony na posiedzeniu 2go Marca 1888 roku.

Przewodniczący Komissyi
R. Soczyński
Sekretarz
A. Piotrowski

Statut.

Towarzystwa wzajemnej pomocy i Skarbu Narodowego w Rumunii (w Bukareszcie).

§1.

Cel Towarzystwa

Cel Towarzystwa jest, zespolić wszystkich Polaków, Litwinów i Rusinów w jedno ognisko. –

Utworzyć wspólnymi siłami kapitał, który ogłoszony jako własność narodowa, stanowić będzie Skarb Narodowy. –

Fundusze Skarbu Narodowego, użyte być mają do obrotów pieniężnych; zyski zaś z tych obrotów wynikłe, przypadają w pewnej części na rzecz członków, którzy kapitałem tym obracali, w części zaś służyć będą ku powiększeniu Skarbu Narodowego. –

§2. –

Utworzenie kapitału. –

Kapitał, który ma być podstawą Towarzystwa utworzy się:

a) Za pomocą darowizn i zapisów;

Patryota, który datkiem co najmniej 100 lei wyższym, przyczyni się do rozwoju Towarzystwa, staje się jego dobrodziejem. – Dobrodziej będzie miał głos na walnych zgromadzeniach, jak długo Towarzystwo istnieć będzie, obowiązkiem zaś jego jest, czuwać, aby cel Towarzystwa nigdy nie został zwichnięty. –

b) Przez udziały wpisowe a 10 lei;

c) Za pomocą udziałów zwrotnych bezprocentowych, a 10 lei.

Ten rodzaj udziałów zwrotnych uważać należy jako pożyczkę przez Towarzystwo zaciągniętą. – Pewna ilość tych udziałów, zwracać się będzie corocznie wierzycielom przez losowanie. – Ilość, rocznie wylosować się mających udziałów zwrotnych, wyznacza zarząd i ogłasza 3 miesiące przed losowaniem. –

d) Za pomocą udziałów zwrotnych, które przynosić będą 4% rocznie. –

Ogólny regulamin pożyczy interesowanych jak postąpić należy by wkładać lub wycofać wraz z % udziały zwrotne. –

§3. –

Powiększenie Skarbu. –

Skarb powiększać się będzie:

a) Przez odsetki od kapitałów Towarzystwa;

b) Przez zyski z obrotów pieniężnych, które Zarząd lub członkowie robić będą za pomocą funduszów Skarbu Narodowego; –

c) Przez prowizye, za usługi oddane członkom lub niecłonkom Towarzystwa, bądź przez Zarząd, bądź przez innych członków Towarzystwa. –

d) Przez zyski, wpłacane przez członków Towarzystwa z interesów, przedsiębiorstw ect, ect, przeprowadzonych za pomocą funduszu Skarbu Narodowego. –

e) Przez dobrowolne opodatkowanie się członków. –

Pieniądze w jakikolwiek sposób uzyskane, składa się na ręce Zarządu, za pokwitowaniem Skarbnika. Fundusze, które nie są potrzebne do obrotów codziennych, składa się w którymkolwiek akredytowanym instytucie finansowym, na imię zaufanego i ku temu wybranego członka. – Członek, na którego imię fundusze złożone będą, daje zarządowi piśemną deklaracyę, jako fundusze w N. N. instytucie na jego imię złożone, są własnością Towarzystwa, oraz składa na ręce Zarządu testament, na wypadek nagłej lub przypadkowej śmierci

§4.

Obroty funduszami Towarzystwa. –

Obroty funduszami Towarzystwa robić można. –

a) Przez udzielanie pożyczek na fanty członkom Towarzystwa, pobierając za zwrotę pożyczoną 10% rocznie. – Przedmiot, który jako fant służyć ma, musi być przez rzeczoznawców oszacowany. –

Na szacunkową wartość fantu, wolno Zarządowi udzielić pożyczkę do połowy wartości szacunkowej i na

termin naprzód oznaczony, w żadnym jednak razie, nie dłuższy nad ½ roku.-

Jeżeli fant w oznaczonym terminie nie został wykupiony lub termin wykupu przedłużony, w takim razie Zarząd uwiadamiając poprzednio dłużnika sprzedaje przedmiot zastawiony.-

Gdyby ze sprzedaży fantu, wyższą wziągnięto summę jak wynosiła pożyczka, w takim razie, Zarząd odciągnąwszy dług zwraca nadwyżkę byłemu właścicielowi.-

b) Przez udzielanie pożyczek na weksle z 3 najwyżej 6^cio^ miesięcznym terminem na 10% rocznie.-

Gdyby Towarzystwo samo musiało zaciągnąć pożyczkę, by nie odmówić pomocy członkowi, w tym nieprzykrym razie nastąpić musi umowa co do wysokości procentów, pomiędzy Zarządem i członkiem, który żądać będzie pożyczkę.-

Żeby uzyskać pożyczkę na weksel, musi takowy być, przez jednego lub więcej akredytowanych poręczycieli żyrowany, bez względu na to, czy są lub nie, członkami Towarzystwa.-

Zarządowi przysłuża prawo żądać i dalszych gwarancyj jako to: podpisu żony na wekslu ect, ect.-

Gdyby dłużnik chciał weksel przedłużyć, w takim razie winien się o to postarać przed upływem terminu.- Zarządowi wolno przedłużyć termin wypłaty weksla, jeżeli wartość podpisów tak akceptantów jako i żyrantów się nie zmieniły;- Gdyby zaś zachodziła jakakolwiek wątpliwość, w takim razie winien Zarząd, jeżeli weksel w terminie nie został wykupiony, przeprowadzić jak najbezwzględniejszą exekucyę.-

Żeby Skarb Narodowy zabezpieczyć od nadużyć, winien Zarząd każdego członka, który Skarb Narodowy oszukał i przyprawił o straty, ogłosić jako infamisa, przez wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Każdy członek podpisuje wyginał Statutów, gdy do Towarzystwa przyjęty zostanie.-

c) Przez pobieranie prowizyi, od członków lub rodaków chociaż nie-członków Towarzystwa za usługi im oddane.

d) Przez zyski z rozmaitych przedsiębiorstw, operacyi handlowych i finansowych, które przez członków Towarzystwa i za pomocą funduszów Skarbu Narodowego, przeprowadzone być mogą.-

Jaka część zysków w taki sposób zrealizowanych przypadnie na Skarb Narodowy, winien Za-

rząd z członkiem, który przedsiębiorstwo prowadzić ma, naprzód umówić.-

Jeżeli fundusze Skarbu Narodowego do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa użyte będą, w takim razie ma Zarząd nie tylko prawo kontroli, ale oraz zierownictwo i stanowczy głos w administracyi tego przedsiębiorstwa.-

§5.-

O założycielach.-

Żeby istnienie i rozwój Towarzystwa zabezpieczyć, żeby zamiar założycieli zawiązujących Towarzystwo wzajemnej pomocy i Skarbu Narodowego bez zmian przeprowadzony został, mają pierwotni założyciele prawo wybierać z grona członków Towarzystwa, mężów gorącego patryotyzmu i nieskazitelnego charakteru, na założycieli.- Założycieli obowiązkiem będzie czuwać, by Statuta niezmiennie były przestrzegane, w takim albowiem razie tylko cel Towarzystwa osiągniony być może.- Prawa jakie założycielom przysługują wzeka Statut.-

§6.

O członkach Towarzystwa.-

Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak, Litwin lub Rusin zamieszkały w Rumunii i moralnie się prowadzący.- Kto chce zostać członkiem Towarzystwa winien się o to postarać by go jeden z członków Towarzystwa zarządowi do przyjęcia przedstawił.- Zarząd przyjmuje lub odrzuca kandydata.- Przyjęty kandydat, dopiero wtedy zostaje rzeczywistym członkiem, jeżeli podpisze ustawy Towarzystwa i gdy weźmie przynajmniej jeden udział bezzwrotny jako a/ wpisowe i złoży wkładkę za jeden miesiąc.- Najniższa wkładka miesięczna wynosi jeden b/ lew.- Zarząd przyjmuje lub odrzuca proponowanych na członków większością głosów.- c/

Kobiety mogą być członkami Towarzystwa.-

§7.

Wykluczenie członka.-

Członek, który nie wypełnia ustaw Towarzystwa, lub nie zapłacił przez trzy miesiące z

rzędu swéj wkładki miesięcznej, przestaje być członkiem Towarzystwa i traci wpisowe na rzecz Skarbu Narodowego. –

§ 8.

Zarząd. –

Zarząd składa się; z

1go Prezesa

2ch Wice-prezesów z których jeden przechowuje u siebie drugi klucz od kasy przez co staje się współodpowiedzialnym. –

1go Skarbnika i jego zastępcy

1go Rachmistrza i jego zastępcy

1go Sekretarza i jego zastępcy. –

Wszystkie urzędy są bezpłatne. – W razie rozwoju Towarzystwa, wolno Zarządowi przyjąć stałego urzędnika płatnego. – Członków pierwszego Zarządu wybierają założyciele Towarzystwa na lat trzy. – Po upływie trzech lat, występuje połowa członków Zarządu za pomocą losowania; na ich miejsce wybiera walne zgromadzenie większością głosów, nowych członków do Zarządu. –

Członek zarządu na którego imie złożone są fundusze Towarzystwa, pozostaje stale w Zarządzie. –

Zmiana tego członka może nastąpić: –

a) Przez dobrowolne zrzeczenie się;

b) Przez smierć, i

c) Przez wyjazd bezpowrotny z Rumunii. –

We wszystkich tych trzech wypadkach musi Zarząd zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dla uporządkowania przenosin kapitału Towarzystwa na nowowybranego członka. – Członek ten musi być wybranym 3/4 głosów założycieli, dobrodziei i członków na zgromadzeniu zebranych. –

§9.

Cenzorowie. –

Walne zgromadzenie wybiera 6ciu cenzorów:

Obowiązkiem cenzorów jest:

a) Oszacowanie, pod osobistą odpowiedzialnością, wartości przedmiotu jako fant proponowanego. –

b) Ocenienie wartości podpisów na wekslu, w razie proponowanej pożyczki wekslowej. –

c) Ocenienie każdego przedsiębiorstwa lub interesu, który przez członków Zarządowi proponowany będzie. –

Cenzorowie oceniwszy wartość jakiejkolwiek tranzakcyi proponowanej, odrzucają takową lub proponują ją Zarządowi. – Każda przez cenzorów odrzucona propozycyja nie może być przez Zarząd uwzględnioną. – Propozycya nie obowiązuje jednak Zarządu. – Zarząd bez apelu uwzględnia lub odrzuca każdy interes proponowany przez członka i popierany przez cenzorów. –

§10. –

Pożyczki i propozycye. –

Ze wszystkimi sprawami, winni członkowie Towarzystwa udawać się ustnie lub pisemnie do sekretarza lub jego zastępcy, który takowe prezesowi przedkłada. –

§.11.

Łączność z innymi Towarzystwami. –

Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy i Skarbu Narodowego w Rumunii, winien utrzymywać korespondencye i bratnie stosunki z innymi polskimi towarzystwami tak w kraju jak i za granicą. – Gdyby Towarzystwo wzajemnej pomocy, do pewnego jakiego interesu, potrzebowało większego kapitału jak ten który Zarząd ma chwilowo do dyspozycyi, w takim razie wolno Zarządowi zaciągnąć pożyczkę na % umówiony w którymkolwiek z towarzystw bratnich w kraju lub za granicą, również Zarząd jest obowiązany, udzielać pożyczki towarzystwom bratnim na takich samych warunkach, jeżeli stan kasy na to zezwoli. –

§12.

Zabezpieczenie Skarbu.

Cały Skarb Towarzystwa wzajemnej pomocy w Rumunii, będąc integralną własnością narodu polskiego, może być użyty na cele narodowe, tylko przez Rząd Narodowy polski, przez naród uznany.- Gdyby zlanie wszystkich gromadzących się Skarbów w jeden centralny Skarb nastąpić miało, w takim razie Zarząd winien się znieść z Zarządem centralnego Skarbu.- Zarząd tutejszy przekonawszy się że myśl i zamiar, które tworzeniu się niniejszemu Skarbowi służą za podstawę, przez Zarząd centralny zachowane i pielęgnowane będą, w takim tylko razie wydanie kapitału i to po przyzwoleniu ogólnego zgromadzenia nastąpić może.-

§13.

Rozwiązanie Towarzystwa.-

Gdyby dla jakichkolwiek powodów rozwiązanie Towarzystwa polskiego w Rumunii nastąpić miało, cały Skarb oddanym będzie któremukolwiek z Towarzystw polskich w Europie lub Ameryce, które jednakowe z Towarzystwem tutejszém ma cele i które najwięcej daje gwarancyi, że Skarb ten tylko na wyzyskanie niepodległości narodu polskiego użytym będzie.- Uchwały do §§. 8; 16 się odnoszące, winne uzyskać na walném zgromadzeniu 3/4 głosów całego Towarzystwa, żeby były prawomocne.-

§14.

Użycie dochodów.-

Zarządowi przysługuje prawo użyć połowę odsetek od kapitału i zysków Towarzystwa, na cel propagowania tak słowem jako i piórem, myśli tworzenia Skarbu i popierania sprawy narodowej, tak w kraju jako i po za jego granicami.-

§15

Zmiana Statutu

Statut Towarzystwa w głównych swych zarysach mianowicie, co do sposobu i warun-

rów, pod jakimi Skarb służyć może celom narodowym, lub do polepszenia dobrobytu członków – co do ochrony kapitału Towarzystwa, jedném słowem §§. 3. 4. 5. 12. 13 i 14, są nietykalne i przez żadne walne zgromadzenie zmienione być nie mogą. –

Zmiana reszty §§. Statutu, mianowicie co do polepszenia administracyi, wynalezienia nowych sposobów by Skarb powiększać, – co do zaprowadzenia lepszej kontroli, te §§ mogą być rewidowane i częściowo lub w całości przez walne zgromadzenie zmienione. –

§16.

Kontrola. –

Zarząd składa corocznemu walnemu zgromadzeniu, szczegółowe sprawozdanie z dochodów i rozchodów Towarzystwa, oraz przedstawi wykaz całego ruchu kapitału Towarzystwa. –

Walne zgromadzenie wybiera 3ch członków kontrolorów dla sprawdzenia wszystkich rachunków i obrotów kapitału Towarzystwa, za rok ubiegły. –

Kontrolorowie winni tak przeprowadzić swoje czynności by raport tychże mógł być przedłożony walnemu zgromadzeniu równocześnie ze sprawozdaniem Zarządu. –

Walne zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i kontrolorów, udziela lub odmawia Zarządowi absolutoryum. –

Gdyby walne zgromadzenie Zarządowi odmówiło absolutoryum, zarząd tak długo od swych czynności usunąć się nie może, aż od wszystkich zarzutów mu uczynionych się nie usprawiedliwi; by jednak zapobiedz wszelkim malwersacyom koteryjnym, któreby Skarb narazić mogły na szkodę, Zarządowi przysługuje prawo, odwołać się do członków założycieli Towarzystwa; do opinii kraju i do bratnich Towarzystw rozsianych na ziemi polskiej. –

Kontrolorom zbiorowo, przysługuje prawo w ciągu roku, w każdym czasie, szczegółowo rewizyę, sprawdzać depozyta i stan majątku Towarzystwa, winni jednak o każdej takiej czynności zawiadomić prezesa. –

Finis. –

1882

Szkic niedokładny

Mowy ks. Prałata, Szambelana [Floriana] Stablewskiego Proboszcza w Wrześni, Posła do sejmu pruskiego wygłoszonej nad grobem

ś. p. Józefa Szrajbera weterana z roku 1830-31 w dniu 10m Listopada 1882 roku.

I wynijdź z ziemi Twojej, i od rodziny Twojej, i z domu Ojca Twego, a idź do ziemi którą Ci ukażę. I ks. Mojżesza.

Więc znów zawołał Pan Bóg na jednego z miłych nam braci w pochód do innej ziemi; do ziemi na której nie ma cierpienia, niedoli i niewoli więcej. A ta ziemia, którą Bóg mu opuścić kazał, droga sercom naszym, choć ona ziemią mogił i krzyżów, choć prawdziwie łez padołem, choć ziemią, nad którą Aniołowie w noc ciemną przelatując płaczą nad niedolą jej synów - choć na niej ciemniej i czarniej, a burze jedne po drugich druzgocą święte po ojcach pamiątki. Wróg depce po grobach naszych braci i ojców świętokradzką stopą, zagłusza złowieszczym dźwiękiem obcej mowy mowę, co brzmiała na chwałę Bożą tutaj przez wieki - czarna fala zalewa polskie niwy - a co chwila słychać tylko łoskot zapadającego w niej ojczystego jakiego domu, co na próżno długo się bronił przed obcego morza zalewem. - Nam więc choć smutno żyć na tej ziemi - i ciemno i czarno w tej chwili - ale w sercach zato płonie jeszcze jutrzenka nadziei i zmartwychwstania - bo dzieci tej ziemi oparły pragnienia i nadzieje swoje na Tym, który jest Panem życia i śmierci, który tu na ziemi także wprzódy szedł przez Golgotę do chwały zmartwychwstania. I to pokolenie wierzy silnie, że choćby miało na dziejowym łanie być tylko podścieliskiem dla przyszłości, wykwitnie na nim kwiat zmartwychwstania

Łzami

te łzy bratniej drużyny co spadają na tę trumnę z tem wieńcem kwiecia – to cała nagroda, cała ziemska zapłata.

Odmawia Pan Bóg ziemskiej – miejmy nadzieję, że za to nie poskąpi doskonalszej – bo wiekuistej zapłaty, a w tej nadziei zanosimy nad tą trumną brata naszego tę pokorną prośbę:

Wieczny odpoczynek racz dać duszy ś. p. Józefa Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków – Amen. –